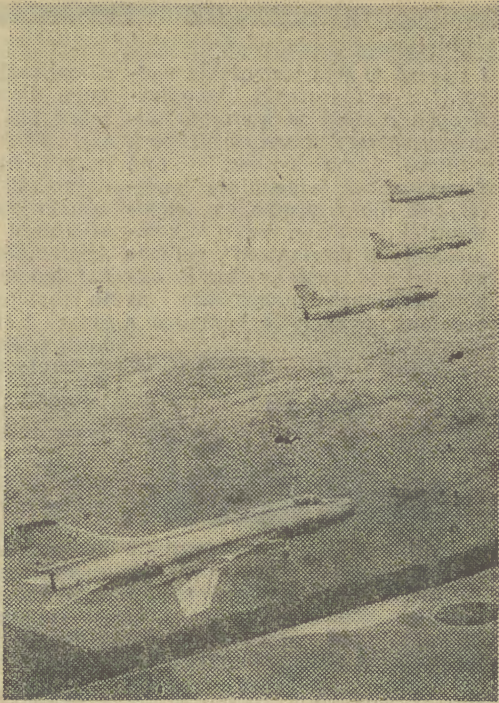


obchodzimy święto polskich skrzydeł; w sierpniu 1944 r. oddziały lotnictwa Wojska Polskiego zorganizowane i wyszkolone na radzieckiej ziemi oraz uzbrojone w radziecki sprzęt bojowy przybyły do Polski, by nad Wisłą i Pilicą przystąpić do działań bojowych. Miało to miejsce 23 sierpnia 1944 r. w rejonie Warki, przed frontem działań I Armii Wojska Polskiego. Dzień ten wszedł do historii wojska i lotniczych tradycji jako dzień narodzin Lotnictwa Polskiego i święto polskich skrzydeł. Centralne obchody święta lotnictwa odbędą się dziś w Poznaniu. Na zdjęciu: Grupa samolotów ponaddźwiękowych „Sn-20”. Fot. CAF - Wróblewski



Nie siedź w domu idź na wycieczkę

Wakacje się kończą. Wielu krakowian powróciło już do domu z wywczasów, przede wszystkim dzieci i młodzież, bo dzwonek szkolny tuż, tuż... Warto jeszcze powrócić na turystyczny szlak. Dlatego też zapraszamy wszystkich Czytelników do udziału w imprezach, które urządzamy wspólnie z Kołem Grodzkim PTTK, Wydziałem KFSiT Urzędu Miasta i Kołem Przewodników Terenowych PTTK pod hasłem: **NIE SIEDZ W DOMU, IDZ NA WYCIECZKE**. Najbliższe wyprawy turystyczno-krajoznawcze już jutro i pojutrze.

SOBOTA, 24 BM.

♦ wycieczka nizinna pn. „**NA POGÓRZU WIELICKIM**” — przejazd autobusem MPK do Zbydniewa — Lusina — Gaj — Libertów — Siedzina — powrót koleją — 11 km wędrowki czyli 11 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 7.45 na dworcu MPK w Borku Faleckim przy przystanku autobusu linii nr 135 (odjazd o godz. 8.15), bilety po 3 i 1,5 zł, cena biletu powrotnego — 21 zł.

NIEDZIELA, 25 BM.

♦ wycieczka nizinna pn. „**REZERWAT SKOŁCZANKA**” — (Dokończenie na str. 10)

Kolejna katastrofa lotnicza

Nadal nie jest znana ostateczna liczba śmiertelnych ofiar katastrofy samolotu brytyjskich linii lotniczych, który rozbił się w czwartek w czasie startu na lotnisku w Manchesterze, skąd miał odlecieć na grecką wyspę Korfu. Przypuszcza się, że zginęła co najmniej połowa spośród 137 osób (w tym 6 członków załogi), znajdujących się na pokładzie „boeinga 737”. Według ostatnich informacji, udzielonych przez policję brytyjską, 54 osoby poniosły śmierć a 83 zostały ranne. W momencie, kiedy samolot rozbił się na dużą predkość i miał się odrywać od piły lotniska, jeden z pilotów stanął w płomieniach. Wśród pasażerów wybuchła panika; część osób zginęła w płomieniach, wyskakujący wyściami awaryjnymi ponosili nierzadko ciężkie rany.



Widoczna na zdjęciu wesoła gromada żegnała wczoraj na ul. Floriańskiej lato. Czy nie za wcześnie? Fot. JACEK BEDNARCZYK

GRECJA ponownie potwierdziła swą decyzję powstrzymania się od uczestnictwa w jakichkolwiek manewrach NATO na Morzu Egejskim dopóty, dopóki nie zostanie spełnione jej żądanie sprawowania kontroli operacyjnej nad tym rejonem.

100 TYS. osób wzięło udział w pogrzebie zamordowanego przy-

ZE SWIATA

wódcy sikhijskiego, Harchanda Singha Longowala. Władze podjęły nadzwyczajne środki bezpieczeństwa, odizolowując trasę konduktu silnym kordonem wojska i policji.

POLUDNIOWOAFRYKAŃSKI przywódca murzyński Nelson Mandela oświadczył w wywiadzie dla „Washington Times”, że „nie widzi alternatywy” dla gwałtownej rewolucji w swoim kraju.

Kurczaki, szaszłyki

Gastronomia za miastem

Kto jedzie nad Rabę, może zjeść posiłek w niewielkim barze w Dziekanowicach, czynnym od 9 do 20. Lokalik ten IV kategorii (bardzo tani!) specjalizuje się w przyrządzaniu smacznych kurczaków z różną po atrakcyjnej cenie (10 kkg kosztuje tylko 81 zł). Wiedzą już o tym miejscowi, a także budownicowie pobliskiej zapory i pod bar niemal bez przerwy podjeżdżają samochody. Jedni konsumują kurczaki na miejscu, popijając je najczęściej piwem, inni zabierają zapakowane z sobą. Bar zaopatrywany jest w kurczaki przez nowosądecką firmę polonijną „Konspol”. Jeszcze trzy miesiące temu sprzedawano w Dziekanowicach 200 kg kurczaków z różną. Teraz mają jeszcze większe wzięcie i obsługa piecze ponad tonę kurczaków w miesiacu. Można też tutaj kupić,

choć nie zawsze, konserwy drobiowe: kurę w rosole, pasztet, a nawet szynkę. Dwuosobowy personel baru w Dziekanowicach potrafi sprzedać w miesiacu towar za ponad 2 mln zł.

W samych Dobczycach miejscowa GS prowadzi nie tylko znaną restaurację II kategorii „Pod Zamkiem”, czynną do godz. 22, dysponującą nie najgorszym wyborem potraw, lecz również bar III kategorii „Dębowlankę”. Kto tu zagladnie może zamówić (Dokończenie na str. 2)

Muzyka w starym Krakowie

DZIŚ, 23 sierpnia, piątek — Kościół św. Piotra i Pawła, ul. Grodzka 52, godz. 19.30 — Chór Kameralny i Chór Dziecięcy Konserwatorium w Tarbes (Francja) pod dyrekcją Jean Paula Salanne'a. W programie utwory Alaina, Joliveta, Fauré, Poulenc'a.

JUTRO, 24 sierpnia, sobota — Synagoga, ul. Szeroka 40, godz. 19.30 — wystąpią Kazimierz Morszynski (flet), Elżbieta Stefanska-Lukowicz (klawesyn), Zdzisław Łapiński (wiolonczela). W programie sześć sonat na flet i basso continuo „Il pastor fi-do” op. 13 A. Vivaldiego.

POJUTRZE, 25 sierpnia, niedziela — Sala Fontany w Muzeum Historycznym, Rynek Główny 35, godz. 19.30 — polski zespół Flori Musicali z udziałem Iwana Monighettiego — znakomitego radzieckiego wiolonczelisty wykonają trzy koncerty Antonio Vivaldiego oraz dwa utwory Luigi Boccheriniego.

W Malezji wykonano wyrok śmierci przez powieszenie na 29-letnim Lim Boon Hocku, obywatelu Singapuru aresztowanym w 1981 r. za przemyślenie do Malezji 38,8 kg surowego opium.

Tajfun „Mamie”, który przeszedł nad wschodnią prowincją Chin Szantungiem, spowodował śmierć 19 osób i ranił 150.

3 górników zginęło, a 30 zostało rannych w wyniku eksplozji, jaka nastąpiła w największej na świecie kopalni złota w Vaal Reef, około 100 km na zachód od Johannesburga.

W szpitalu w Greenville zmarł Charles Prince, którego ukąsił grzechotnik. Sprzeciwił się on zastosowaniu przez lekarzy jakiegokolwiek terapii, gdyż do końca był przekonany, że Bóg nie pozwoli mu umrzeć.

z dalekopisu

również z naszych ekranów film „Elza z afrykańskiego buszu”.

Co najmniej 6 spośród 30 lokalnych rozgłośni radiowych z Oslo bojkotuje utwory artystów zagranicznych, którzy występowali w RPA w latach 1981-1984.

Wśród bojkotowanych artystów są tacy wykonawcy jak: Elton John, Cliff Richard, Frank Sinatra, Lynda Ronstadt, Barry Manilow czy zespół Beachboys.

W rejonie górskim w pobliżu francuskiej miejscowości Saint-Victore runął na ziemię samolot służący do gaszenia pożarów. Pilot i technik ponieśli śmierć na miejscu.

Minister zdrowia Brazylii, Carlos Santana poinformował, że w tym kraju już 200 osób zmarło na AIDS, a dalszych 415 choruje na tę groźną chorobę.

Tragicznie zakończył się skok ze spadochronem w 2000-metrową przepaść ze szczytu Trollveggen w zachodniej Norwegii, w którego wyniku śmierć poniósł 19-letni Szwed — Jorgen Hakansson.

Silne trzęsienie ziemi nastąpiło w północnej, położonej nad Pacyfikiem, części Peru. Jak podała agencja AFP, w wyniku trzęsienia zmarli ponad 100 osób odniosło obrażenia, a około

echo

MAGAZYN
10 STRON

Cena 10zł

Nr indeksu 35005
PL ISSN 0137-9011

KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA
ROK XXXIX PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 164 (11958)

Kraków, 23, 24, 25 sierpnia 1985 r.

Różne poglądy — wspólny język

W Myślenicach na spotkaniu znaleźli się „swoi” kandydaci — właśnie z Myślenic — Anna Kapała i Władysław Matlak. Do nich kierowano pytania i postulaty, które dotyczyły lokalnych spraw.

Władysław Szczepaniak, nauczyciel jako problem podstawowy wymienił budownictwo mieszkaniowe. W Myślenicach czeka obecnie na mieszkania 2 tys. osób, a rocznie oddaje się klucze tylko do 30 „M”. Jest to poważna bariera w rozwoju oświaty, służby zdrowia, bowiem dobrzy fachowcy nie zawsze chcą tu przyjeżdżać, jeśli nie zapewni się im mieszkania.

O budownictwie mieszkaniowym mówił także Marian Pani-

kowski. To skandal — powiedział — że o zezwolenie na budowę domu trzeba po prostu walczyć.

Wiele mówiono o rosnącym zanieczyszczeniu Raby, także o kłopotach służby zdrowia. Ten ostatni problem poruszył lekarz, Władysław Ambroży. Stwierdził on, że myślenicki szpital, który zbudowano 25 lat temu, mieścił początkowo 300 łóżek. Teraz jest tu 400 miejsc szpitalnych, do czego niestety nie jest dostosowana zaplecze.

Do pozostałej trójki kandydatów na posłów: Janusza Kowalskiego, Władysława Michalskiego, Włodzimierza Wykurza kierowano sprawy o charakterze ogólnym odbiegające od bolączek lokalnych.

Według jednego z dyskutantów system wysokich podatków od spadków powoduje liczne trudnienia w przekazywaniu wieloletniego dorobku rodziców dzieciom.

Zwrócono uwagę na konieczność zachowania ciągłości w pracy Sejmu. Zobowiązano kandydatów na posłów do przybliżowania właściwej realizacji ustaw uchwalonych przez Sejm ubieg-

Obywatelskie zebrania konsultacyjne

lej kadencji. Podkreślono, że przyszły Sejm powinien się także zająć sprawą wciąż zbyt niskich plac w oświacie.

Następnie poszczególni kandydaci odpowiadali na pytania (Dokończenie na str. 2)

Festiwal Piosenki w Sopocie

Pożytki z żony

Koszmarek wszystkich festiwali to konferencja. Nie inaczej jest w Sopocie. Konferencja goni konferencję. Zainaugurował ten szal pan Sal Solo, lider Classic Nouveaux — grupy rockowej, prawie dorównującej popularnością w naszym kraju niezapomnianej truppe Mariniego. Sal Solo powiedział dziennikarzom, że bardzo lubi Polskę, bo bez trudności można tu kupować czapki, a to jego hobby. Sal Solo jest tysi i dobrze się dzieje, że nasz przemysł lekkokotekstylny wyszedł naprzeciw potrzebom artysty.

Jak było w Operze Leśnej podczas inauguracyjnego wieczoru, wi-

Z konferencji prasowej J. Urbana

Nie sztuka tworzyć prawo...

Na niedawnej konferencji prasowej dotyczącej poprawy stanu sanitarnego kraju, wiceminister zdrowia i opieki społecznej prof. Jerzy Bończak poinformował dziennikarzy, że władze lokalne często nie respektują i lekceważą decyzje i postanowienia pokontrolne Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Podobne zjawiska obserwuje się i w innych sferach działania administracji. Jak tego typu przewinienia oceniane są w centrali — czy uważa się je za ważne czy drugorzędne? Jakże rząd podejmuje starania, aby ten stan rzeczy zmienić?

Na tak sformułowane pytanie przedstawicielki Interpressu, minister Jerzy Urban na czwartkowej konferencji prasowej dla dziennikarzy krajowych odpowiedział: — Oczywiście rząd uważa spr-

(Dokończenie na str. 2)

UTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie pod wpływem klina wyżowego. Zachmurzenie małe i umiarkowane, okraszane dużymi. Temp. min. nocy 14. maks. dniem 25 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany z kier. zach. Dziś rano wilgotność powietrza wynosiła 92 proc. W ciągu następnej doby bez opadów i stopniowy wzrost temperatury.

dać było bez skreśleń w telewizji, więc — poza ogólnym, dość przykrym wrażeniem — nie ma się o czym rozpisywać. Zagadnięty na okoliczność dość marnego poziomu festiwalu przedmówca p. Roman Waschko, chociaż nie ukrywał osobistego roz-

(Dokończenie na str. 7)

BANK LUBSKICH SERC

Pan Tadeusz i żołnierze pamiętają

Wakacje dobiegają końca. Miło nam donieść, że nie wszyscy w tym okresie zapomnieli o seniorach. Jak zwykle pamięta o nich nasz medalista „Medalu Pomocnej Dłoni” Tadeusz Alechnowicz, który wielokrotnie wyjeżdżał z mieszkańcami „Domu Seniora Naftowca” na wycieczki za miasto. Seniorzy więc dziękują: Za serce, wyrozumiałość i uśmiech. Pod jego opieką czujemy się zawsze bezpiecznie i wiemy, że bez względu na kłopoty z samochodem, dojedziemy do celu cali i zdrowi! Tu pensjonariusze gorąco pragną podziękować także całej Dyrekcji Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego z ul. Kościuskiej za wielokrotne wypożyczenie w lipcu i sierpniu autokaru, co umożliwiło wyjazd za miasto i wypoczynek na świeżym powietrzu.

Innego rodzaju pomoc zaoferowali żołnierze z jednostki wojskowej, którzy pod dowództwem pułkownika Mazurkiewicza uporządkowali teren wokół PDPS dla Dorosłych przy ulicy Reja 8.

Do podziękowań seniorów dołącza się także „Bank”. (dag)



Za niezwykle trafną uznaliśmy lokalizację punktu mierzenia ciśnienia koło „Mody Polskiej”. Mimo napisów „przeceń”, po zobaczeniu cen warto zmierzyć sobie ciśnienie.
Fot. JADWIGA RUBIŚ

Było to 23 sierpnia

• W 1893 r. wojska brytyjskie zajęły Hongkong przekształcając go w kolonię.
• W 1944 r. w Rumunii wybuchło antyhitlerowskie powstanie narodowe.
• W 1962 r. amerykański satelita telekomunikacyjny „Telstar” przekazał na żywo pierwszy program tv z Ameryki do Europy.

Było to 24 sierpnia

• W 79 r. wybuch Wezuwiusza spowodował całkowite zniszczenie miast Pompei i Herculanium.
• W 1970 r. eskadra śmigłowców amerykańskich dokonała po raz pierwszy przelotu przez Pacyfik bez lądowania.

Było to 25 sierpnia

• W 1819 r. w wieku 83 lat zmarł angielski inżynier i konstruktor James Watt, wynalazca maszyny parowej.
• W 1908 r. urodził się Bronisław Czech, taternik, jeden z najwyszczególniejszych narciarzy świata, olimpijczyk, szybownik, w czasie wojny uczestnik ruchu oporu. Zamordowany w Oświęcimiu. (wd)

Rewolucyjne zmiany

Po latach „rewolucji kulturalnej”, która była jednoznacznym krokiem wstecz, w ostatnich latach w Chinach zachodzą prawdziwie rewolucyjne zmiany. Chińskie otwieranie światu; na nowoczesne technologie, zakupy zachodnich towarów, dopuszczenie obcego kapitału do chińskiej gospodarki sprawiły, iż kraj ten stał się jednym z najbardziej atrakcyjnych partnerów handlowych. Zmienia się także systematycznie styl życia Chińczyków. Wiodące to jest niemal na każdym kroku. Zachodni fotoreporterzy coraz częściej mogą rejestrować na ulicach chińskich miast modnie ubranych ludzi jak choćby tę widoczną na naszym zdjęciu dziewczynę z Pekinu stojącą przed swym motorowerem — japońską „hondą”. Zachodni styl mody staje się zresztą coraz popularniejszy w Chinach. Nawet przedstawiciele kół rządzących zalecają projektantom mody zarzucenie dawnych, jednostajnych w kolorystyce wzorów odzieży. Walka ze starymi przyzwyczajeniami nie jest jednak prosta. Przecież chińskie postrzeganie głosi, iż odzież powinna być noszona przez trzy lata jako nowa, trzy lata jako stara oraz trzy lata jako zniszczona. Do kampanii na rzecz popierania modnych strojów włączył się także wicepremier Chin — Tian Jiyun, który wezwał obywateli do zerwania ze starożytnymi poglądami w kwestii mody.

(Wi-Gr) Fot. „Time”

Z OKAZJI święta narodowego Socjalistycznej Republiki Rumunii — 41. rocznicy wyzwolenia — I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów Wojciech Jarużelski i przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski przesyłają depesze gratulacyjne do sekretarza generalnego Rumuńskiej Partii Komunistycznej, prezydenta SRR Nicolae Ceaușescu i premiera rządu SRR Constantina Dascalescu.

W DNIACH 17-22 bm. przebywał w Polsce, z okazji uroczystości 900-lecia parafii prawosławnej w Drohiczyne, metropolita Mińska i Białorusi — Filaret, kierownik wydziału zagranicznego Patriarchatu Moskiewskiego.



22 BM. wojewoda kaliski udekorował księdza Piotra Sokółskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, przyznany mu przez Radę Państwa w uznaniu jego społecznej działalności. 85-letni, obecnie emerytowany duchowny katolicki, mieszkający w Kaliszu, całe swe aktywne życie związał z ziemią kaliską.

OD 1 LIPCA br., tj. od chwili, gdy obowiązują zniesione przepisy karne, coraz więcej spraw o przestępstwa rozpoznawanych jest w trybie przyspieszonym. Do 20 bm. stało przed sądami w tym obojętnym rygorze już 5109 osób. Wśród nich zwłaszcza sprawy włamań i kradzieży, oskarżenia o spekulacje i nielegalny wyrób alkoholu.

PROKURATURA Wojewódzka w Opolu skierowała do sądu akt oskarżenia w sprawie tragicznej katastrofy lotniczej, jaka wydarzyła się 16 września ub. roku na lotnisku Aeroklubu Opolskiego. Akt oskarżenia zarzuca dowódcy samolotu, pilotowi Antoniemu Cepakowi, iż nieumyślnie spowodował katastrofę, dopuszczając wbrew przepisom do wejścia na pokład nadmiernej ilości pasażerów. W stan oskarżenia postawiono też kierownika lotów na lotnisku Aeroklubu Opolskiego — Zbigniewa Wzorka.

Spotkanie z młodzieżą
Dziś o godz. 14.30 w sali WZGS ul. Szlak 65 — obywatelskie zebranie konsultacyjne, dla środowisk młodzieżowych.

Gastronomia za miastem

(Dokończenie ze str. 1)
nerki (53 zł), żurek z kiebasą wiejską (91 zł), plucka (64 zł), wątróbkę (75 zł) lub befszyk z dodatkami za 130 zł. Czasami w sprzedaży są flaczki. Bar posiada napoje chłodzące, sprzedaje też piwo. We wszystkich lokalach dobowych GS można kupić pepsi-cola w litrowych butelkach, sprowadzanych aż z Łodzi.

W Tokarni głodni i spragnieni winni odwiedzić bar i restaurację „Pod Groniem”, kategorii II, czynną od 9 do 21, prowadzoną przez miejscową GS. Na parterze znajduje się elegancko urządzony bar, którego wnętrza mogą pozbawić krakowskie placówki. Oprócz zakąsek podaje się tutaj piwo oraz wyskokowe, trunki, toteż atmosfera bywa czasami jak... w czasie burzy, przypominając „saloon”

OD NIEDZIELI

W miniony wtorek w Libanie eksplodował pociąg w ciągu zaledwie tygodnia samochód-pułapka. W ub. sobotę eksplozja w pobliżu domu towarowego w Bejrucie spowodowała w dzielnicy chrześcijańskiej śmierć ponad 80 osób; niejako w odpowiedzi, w mużulmańskiej strefie Bejrutu eksplodowały dwie bomby zabijając 30 osób. Błędne koło ślepiej zbrodni zaczyna się kręcić coraz szybciej. Na pastwę zwałujących się chrześcijańskich i mużulmańskich ugrupowań wydawała się coraz częściej ludność cywilna. Poprzez zdetonowanie samochodu-pułapki uzyskuje się przecież nie mniejszy efekt niż przez wystrzelenie kilkuset pocisków na pozycje przeciwnika. Zbrojne walki toczące się ostatnio w Bejrucie niemal całkowicie sparaliżowały życie w tym mieście.

W drugim co do wielkości mieście Libanu — Tripoli nienawidzą także zbiera swe krwawe żniwo. W miniony wtorek zastosowano tu nową technikę zbrodni. Najpierw z pędzącego samochodu ruszono na jednym z naliczanych trojkiem. Zginęło ponad 50 osób,

Nie sztuka tworzyć prawo...

(Dokończenie ze str. 1)

wę wniosków z kontroli za bardzo ważną. W ogóle realizacja przyjętych zasad, praw jest zdaniem rządu ważniejsza niż tworzenie nowych zasad i praw. Przede wszystkim uwagę kieruje się na sprawę realizacji polityki kontrolnej. Ale z drugiej strony wygląda to również tak, że liczba kontroli przeprowadzonych przez Państwową Inspekcję Sanitarną wynosi ponad 2 miliony.

Wszystko wiemy, że wskazania sanitarne szczególnie trudno jest egzekwować. Tym bardziej, jeśli bierze się pod uwagę, że są to wskazania dotyczące poszczególnych sklepów, punktów, poszczególnych rozdrobnionych instytucji. Minister przypominał, że od 1984 r. rząd wprowadził praktykę rozliczania ministrów z realizacją wniosków pokontrolnych. Poza tym osiągnięto wreszcie koordynację poczyną poszczególnych aparatów kontrolnych. Jednym z przykładów, którymi posłużył się rzecznik prasowy rządu są działania głównej inspekcji terenowej. Od kwietnia 1983 r. do maja 1985 r. przeprowadziła ona 23 kontrole, z tego 7 sprawdzających

Europa bez Europejczyków

Liczba ludności państw Wspólnego Rynku spada w zastraszającym tempie — stwierdza najnowszy raport Komisji Socjalnej EWG — a widoki na poprawę katastrofalnej sytuacji demograficznej są żadne. Wyjaśnili Grecję i Irlandię, gdzie przyrost naturalny oceniany jest jako zadowalający, we wszystkich pozostałych krajach EWG liczba zgonów znacznie przewyższa liczbę urodzeń, przy czym najniższy wskaźnik urodzeń notują RFN i Francja. Wedle ocen demografów, w razie utrzymania się tego trendu, liczba mieszkańców Europy Zachodniej zmniejszy się w ciągu najbliższych 30 lat o równe 3 miliony — z obecnych 322 do 319 milionów. (x)

Skąd spóźnienie przy remoncie Alei?

Jak informuje rzecznik prasowy Urzędu Miasta w krakowskiej dyrekcji inwestycji oceniono postęp prac przy modernizacji Alei Trzech Wieszczów. W stosunku do harmonogramu robót nastąpiło kilkukrotne opóźnienie, gdyż w czasie odkrywania instalacji podziemnych napotkano na trudności techniczne, których nie sposób było przewidzieć wcześniej. Wymagało to dodatkowych prac projektowych i wykonawczych nie objętych harmonogramem. Załogi przedsiębiorstw przeprowadzających modernizację Al. Trzech Wieszczów nie zwolniły zatem tempa prac. Wzrósł odwrotnie: zadeklarowały bowiem gotowość podjęcia pracy w wydłużonym czasie, a gdy będzie taka potrzeba także na dwie zmiany, nie wyłączać wolnych sobót.

(JA)

Syndromy zła...

stał, iż wczoraj przerwana została wymiana ognia, ale wiele godzin po ustalonym terminie w Bejrucie na pozycje chrześcijańskich i mużulmańskich nadal padał grad pocisków. Libański kryzys wkroczył więc w kolejną niebezpieczną fazę. Połączenie elementów wojny, terroru i zbrodniczych zamachów — swoisty syndrom zła tworzy dziś w Libanie prawdziwe piekło na ziemi.

Nie tylko jednak Liban jest dziś siedliskiem społecznych niepokojów. Syndrom zła zadziałł ostatnio także w Indii. Oto Harchand Singh Longowal, przywódca umiarkowanego skrzydła sików zamieszkujących górną część Indii, został śmiertelnie ranny w zamachu. Zarówno w Libanie jak i Pen-

jak wykonywano poprzednie zalecenia. W wyniku tych poczyną odwołano ze stanowisk sześciu naczelników, 2 dyrektorów wydziału urzędu wojewódzkiego, 20 dyrektorów przedsiębiorstw, 11 prezesów spółdzielni i 39 innych kierowników różnych placówek. Na wniosek ministra administracji premier odwołał dwóch wojewodów i trzech wojewodów z tych stanowisk. Zdaniem ministra J. Urbana nie można mówić generalnie o nieskuteczności kontroli, bo skuteczność ich wyraźnie wzrasta. Ale zawsze można znaleźć przykłady lekceważenia kontroli czy nieegzekwowania ustaleń pokontrolnych. Ponadto na konferencji prasowej dowiedzieliśmy się od ministra Urbana, że:

- ♦ podwyżki cen samochodów nie są obecnie planowane;
- ♦ rząd liczy na wykonanie centralnego planu rocznego mimo opóźnień w realizacji zadań i pótroczaj;
- ♦ w 1985 r. zbudowanych zostanie tyle mieszkań spółdzielczych ile planowano;
- ♦ w Borach Tucholskich nie powstają zakłady stolarskie dla potrzeb budownictwa mieszkaniowego — rząd w tej chwili nie widzi takiej potrzeby;
- ♦ rząd ufa, że w czasie nabożeństw w kościołach odbywają się modły a nie imprezy świeckie (w związku z informacją o ziomkowskiej demonstracji w kościele w Bardzie Śląskim).

(INTERPRESS)

Skąd spóźnienie przy remoncie Alei?

Jak informuje rzecznik prasowy Urzędu Miasta w krakowskiej dyrekcji inwestycji oceniono postęp prac przy modernizacji Alei Trzech Wieszczów.

W stosunku do harmonogramu robót nastąpiło kilkukrotne opóźnienie, gdyż w czasie odkrywania instalacji podziemnych napotkano na trudności techniczne, których nie sposób było przewidzieć wcześniej.

Wymagało to dodatkowych prac projektowych i wykonawczych nie objętych harmonogramem. Załogi przedsiębiorstw przeprowadzających modernizację Al. Trzech Wieszczów nie zwolniły zatem tempa prac. Wzrósł odwrotnie: zadeklarowały bowiem gotowość podjęcia pracy w wydłużonym czasie, a gdy będzie taka potrzeba także na dwie zmiany, nie wyłączać wolnych sobót.

KRONIKA WYPADKÓW

Wczoraj w naszym mieście i województwie doszło do 4 wypadków drogowych, w których rany odniosło 6 osób. Odnotowano 4 kolizje, nie zatrzymane żadnego pijanego kierowcy.

W Modlinie samochód „nysa” zjechał drogą karetkę Pogotowia, która odwoziła wyleczonego pacjenta do domu. Kierowca karetki, lekarka i pacjent zostali ciężko ranni i znajdują się w szpitalu.

Singh Longowal 24 lipca br. podpisał z premierem Rajivem Gandhim ważne porozumienie mające na celu położenie kresu niepokojom w Pendźbie. Z porozumieniem nie chcieli się zgodzić reprezentanci radykalnego skrzydła sików, którzy pragnęli utworzyć z Pendźbą niepodległe państwo. I to właśnie z szeregu sikhijskich radykałów pochodził morderca Longowala. Zamach ekstremistów nazwano w Indiach aktem tchórzostwa, a politycy indyjscy ogłosili w całym kraju żałobę. Rząd Indii został pozbawiony głównego z sygnatariuszy umowy, która miała przewidywać kilkuletni

kryzys społeczny w Pendźbie. Zabójstwo Longowala może więc być w Indiach początkiem nowej fali zamachów. Sikhijskie ekstremiści mają zresztą ogromną całą listę „skazanych”. Stworzona została ona w dniu podpisania porozumienia z rządem i znajduje się na niej wielu znanych i wpływowych polityków i religijnych przywódców. Sytuacja w indyjskim Pendźbie mówi więc stała się groźna. Kolejne zbrodnie inidenty wydają się być już kwestią dni.

Zarówno w Libanie jak i Pen-

Na okraglo. Jest taki termin w naszym języku i oznacza z grubsza rzecz biorąc specyficzny rodzaj wypowiedzi, gatunek doskonale zresztą przez wielu ludzi opanowany. Dziennikarze spotykają się z nim bardzo często a i zwykli obywatele też czasem. Ostatnio mieliśmy festiwal „okrągłych wypowiedzi” w związku z tragicznymi wydarzeniami we wrocławskim szpitalu.

„PRZEGLĄD TYGODNIOWY”, artykuł Antoniego Wysockiego: „W departamencie farmacji w odpowiedzi na pytanie o polską ulotkę (dotyczącą sposobu użycia albuminy) pani dyrektor prosi czekać, po czym znika, żeby się już nie pojawić. Zamiast niej przychodzi sekretarka z informacją, że żadnych informacji nie udziela się”.

„PRAWO I ŻYCIE”, pisze Jerzy Sławomir Mac: „W półgodzinnej informacji lekarskiej wojewódzkiego Urzędu Zdrowia i wicedyrektorki departamentu profilaktyki MZiOŚ Irenej Marcinek kierującej resortową komisją dla wyjaśnienia przyczyn tragedii, nie znalazło się ani jedno zdanie, co znane było z komunikatów PAP. Resztę przydzielonego im czasu zajęły ogólne, o „pewnych niedociągnięciach” stwierdzone na oddziale i w całym szpitalu, o „serii narad Opackiego o wynalazczości i ra-

Różne poglądy — wspólny język

(Dokończenie ze str. 1)

Mariusz Kacmarek zapytał kandydata na posła Władysława Michałskiego, dlaczego kandyduje i czy uważa, że będzie miał realny wpływ na politykę państwa. Odpowiadając na pytanie Władysława Michałskiego zamaczył, że bez takiego poczucia w ogóle nie stałby do rywalizacji wyborczej. „W Sejmie — powiedział — chce doprowadzić się przede wszystkim o sprawy młodych. Powinno powstać koło młodych posłów — ludzi upatych, którzy chcą coś wywalczyć”.

W klubie „Kuznia” na osiedlu Złotego Wieku spotkali się z kandydatami na posłów miejscy kandydaci z listy Nowej Huty, która ponosi konsekwencje niedoświadczonych eksperymentów budowlanych. Wilgoć i zimno w blokach wznoszonych techniką WK 70, konieczność wymiany grzejników panelowych na żeliwne. Wokół tych spraw rozwinęła się tak

Najwięcej kłopotów z młodymi tatarnikami

Ostatnio śmigłowce musiały z rejonu Morskiego Okna odtransportować do szpitala 20-letniego tatarnika z Wrocławia. Na szczęście skończyło się na wybiegu barku i niegroźnych pocięciach. Dlaczego coraz częściej spotykamy się z wypadkami tatarnikami? — zapytaliśmy ratownika grupy ratowniczej GPR BOGUMIŁA PALUSZKA. „Zasadnicze przyczyny to młodość i brawura, niewłaściwa ocena własnych możliwości, nieznajomość terenu i nadmiar ambicji. Na wspinaczki udają się przedstawiciele coraz młodszego pokolenia oszczędzając sprzęt albo... w ogóle go nie posiadając. Ostatni wypadek wydarzył się o godz. 15.30, a tatarnicy dopiero rozpoczęli właściwe wspinaczki. Kto rozsądny o tak późnej porze porwya się na atakowanie szczytu?” (sz)

dział niepokojące społeczne i wypływające z nich zagrożenia są spowodowane działaniem określonych patologii społecznych. Zwykły bandytyzm, morderstwa, gwałty są oczywiście na porządku dziennym na całym świecie, czasami jednak przerażenie o garnia człowieka nie tylko w wyniku danego przestępstwa lecz wskutek anormalnej społecznej reakcji.

Informowaliśmy ostatnio o takim przypadku kiedy to na jednej z najruchliwszych stacji paryskiego metra w obecności dziesiątków biernych świadków — podróżnych, dwóch bandytów zgwałciło i okradło 18-letnią dziewczynę po czym spokojnie odjechało kolejką. Jak pisał m. in. „L'Humanité”: Niedopuszczalne jest bierność i ustepliwość społeczeństwa wobec przestępstw zachęca tylko tych ostatnich do bezprawnego działania i utwierdza ich w przekonaniu o bezkarności poczyną. To, iż nikt nie zareagował na krzyki ofiary i wołania o pomoc, to że świadkowie woleli odwracać głowy niż pospieszyć na ratunek wywołuje określone świadectwo społeczeństwem przywykłym do syndromów zła. Taki lub podobny przypadek społecznej znieczulicy mógłby się dziś niestety przydarzyć w wielu innych krajach... (Wi-Gr)

DO SOBÓTY

i zaleceń w celu wzmocnienia nadzoru” i o wdrożeniu „kompleksowych działań w kierunku poprawy sytuacji w województwie”.

Słowo „kompleksowy” robi zresztą znów oszałamiającą karierę. Jak nie wiadomo co odpowiedzieć — mówi się o „kompleksowych działaniach”, głównie by nikt nie mógł rozliczyć odpowiedzialnych urzędników za wypełnienie szczegółowe bimbanie z obowiązków...
„MIESIĘCZNIK LITERACKI”

— relacja z dyskusji o ochronie środowiska: „GEOS Z SALI — Co pan profesor by powiedział o tym, żeby część tych kar przeznaczyć na nagrody dla przedsiębiorstw, które uławnie spełniają warunki ekologiczne?”

H. ZIMNY — Wydaje mi się, jesteśmy zgodni co do tego, że problem ochrony środowiska musi być kompleksowo rozwiązany, że nie może być rozwiązywany tylko jednostronnie. No proszę. Oto odpowiedź. W artykule Wacława Opackiego o wynalazczości i ra-

żywa dyskusja, że w pewnym momencie ktoś z sali przesłał do przewodniczącego zebrania J. Kucharskiego żartobliwą kartkę następującej treści: Chyba tak dobrze wybrałście tych kandydatów, że nikt ich o nic nie pyta.

Przedstawiciel Wojewódzkiego Konwentu Wyborczego Marek Wolkowski przedstawił na początku kandydatów: Teresę Gawron, Edwarda Łysika, Franciszka Mamulskiego, Mieczysława Stachurę i Stanisława Suskiego.

Do kandydatów adresowano postulaty i pytania ogólniejsze. Czesław Fido powiedział, że budownictwo w Polsce musi być uporządkowane w oparciu o dobre, sprawdzone technologie. Jego zdaniem bez dotacji, spółdzielni mieszkaniowej nie poradziliby sobie z remontami i konserwacją chyba, że dwukrotnie podnieśli się czynsze.

Odnosił się do tej sprawy kandydat na posła Stanisław Suski, który powiedział, że uważa usprawnienie budownictwa mieszkaniowego za najważniejsze zadanie nowego Sejmu.

Janusz Dudek mówił, że nowy Sejm nie będzie musiał już uchylać tyle ustaw, tylko pilnować, aby były przestrzegane lub „modernizowane” ustawy już obowiązujące. Za najważniejsze zadanie posłów krakowskich uznał doprowadzenie do modernizacji Huty im. Lenina. Głos w tej sprawie — powiedział — powinien brzmieć na sali sejmowej jak dzwon Zygmunta.

Do Edwarda Łysika, który jest nauczycielem, adresowano uwagi na temat oświaty. Co zamierza robić kandydat — zapytał Janusz Makuszyński, aby nauczyciele byli zawsze wzorem postaw obywatelskich.

Polemikę wywołało wystąpienie Franciszka Grabczyka, który zaprezentował swoją uniwersalną receptę na wszystkie polskie problemy społeczno-gospodarcze. Powiedział — jak powiedział — marksizm za najważniejsze uważa walkę przeciwstawiać to istnienie opozycji politycznej w Polsce jest konieczne.

Zabrał też głos w dyskusji sekretarz KK PZPR Kazimierz Augustynek, który powiedział m. in., że początek obecnej kampanii wyborczej do Sejmu pokazuje jak można różnić się nawet poglądami mówiąc jednym językiem i jest to zdobycz lat osiemdziesiątych. (am)

Przepraszamy

W środowym „Echu” w relacji z obywatelskiego zebrania konsultacyjnego w Wieliczce błędnie przypisaliliśmy jedną z wypowiedzi innej osobie. „Jeszcze niedawno Wieliczka była jednym wielkim ogrodem, co z tego zostało dziś — zdezastrowany Park im. Adama Mickiewicza, zniszczone drzewa” mówił Józef Kostrz. Pan Kostrz w obecnym piśmie do redakcji przedstawia jeszcze wiele problemów Wieliczki, o których nie zdążył powiedzieć podczas zebrania ze względu na ograniczenie czasu wystąpienia dyskusyjnego. Problematyki tymi zajmujemy się w oddzielnych publikacjach. (ms)

cjonalizacji odpowiadając na pytanie dlaczego jest tak kiepsko, jeżeli jest ogólnie doskonale, pisze: „Brak bowiem wielu jeszcze innych, niejako uzupełniających czynników, jak choćby pełnego zintegrowania działalności wynalazczej i racjonalizatorskiej z działalnością gospodarczą przez (...), lepsze jej ukierunkowanie na rozwiązywanie zagadnień związanych z efektywnym wykorzystaniem posiadanego potencjału gospodarczego...” Jak widać nikt nie jest wolny od gadania „na okraglo” nawet dziennikarze bożowego studenckiego pisma.

A tymczasem: „Ukryta w korzeniach drzewa tajemnicą jest duch zamknięty w butelce. Nie jest on ukryty w korzeniach drzewa ze swej natury od samego początku; najpierw zamknął go w butelce a następnie ukrył ją między korzeniami drzew” (PISMO LITERACKO-ARTYSTYCZNE)

A jeszcze: W „ODRZE” Lektury Nadobowiązkowe poświęca autorka książki Małgorzata Borkowska stanowiącej zbiorek testamentów staropolskich. To musi być konkretna lektura — ktoś w obliczu ostateczności myśli żeby jakoś po cichutku, na okraglo... (rtk)

Ogłoszenia Ekspresowe

WILCZURA 3-miesięcznego — sprzedam. Os. Na Stoku 14/30. g-78385
SZCZECIN — kwaterek, 40 m², dwupokojowe, kuchnia, łazienka — zamienię na większe w Krakowie, Rzeszowie lub okolicach. — Szczecin, Rostworowskiego 27/8 lub Łanout — tel. 21-37. g-78708
DYSPONUJĘ wolnym czasem i nowym osobowym Mercedese — oczekuję propozycji. Oferty 78885 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
OWCZARKI nizinne — pudle szczecińskie — sprzedam. Bieńczyce, ul. Cienista 57/2. g-78386
2 STUDENTKI wynajmą garsonierę. Tel. 81-87-07. g-78387
POSZUKUJĘ samodzielnego mieszkania. Wysoki czynsz. — Oferty 79111 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
7-TYGODNIOWE wilczury (suczki) — sprzedam. Dietla 13/5. g-78421
MIESZKANIE do wynajęcia. — Tel. 48-47-33. g-79067
SILNIK Fiat 132 1600, 88 KM, fotele Lancia, zegarek z kalkulatorem — pilnie sprzedam. Tel. 81-83-98. g-79201
ZAGNĄŁ czarny pudelek „Afos”. — Jest w leżeniu. Znalazcę nagrodzę. Tel. 48-28-96. g-79213
SEGMENT młodzieżowy i półkotapezan — sprzedam. Tel. 55-45-73. g-78918
DOM, jednopiętrowy w Krakowie — sprzedam. Tel. 68-87-98. g-79132
SPRZEDAWCĘ przyjmie pracownia cukiernicza. Tel. 44-68-93, wieczorem. g-78913

Jan Bolech z Rusocic mówił o kłopotach z wodą. Ludzie z odległych nawet miejsc jeżdżą po wodę do studni głębinowych. Zwrócił też uwagę na konieczność budowy nowych dróg dojazdowych do pól. Kombajny i sprzęt rolniczy są coraz droższe, nie w pełni też bywają wykorzystane, bowiem nie wszędzie można dojechać.

Krzysztof Powroźnik z Mnikowa, Barbara Dela — przewodnicząca Komitetu Rodzicielskiego w szkole w Czernichowie, Ludmiła Tarnowska z Mnikowa, Bronisław Starowicz — komendant hufca ZHP Liszki — Czernichów mówili o bardzo złych warunkach nauki w szkołach. Budynki są ponad 100-letnie, chyla się ku upadkowi.

Helena Trojan z Kaszowa zwróciła uwagę na niewystarczającą ilość cukru jaki przydzielany jest rolnikom w czasie zimy. Oranżada i inne napoje chłodzące są drogie, trudno dostępne, więc rolnicy sami przygotowują sobie napoje. Brakuje cukru do robienia przetworów na zimę.

MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN echo • echo • echo • echo • echo • echo • echo

Gdzie jest obraz Cranacha

„Pewnego dnia zapytał mnie kapłan, czy nie miałbym chęci skopiować słynnego obrazu „Madonny” z Wrocławia. Wiedziałem, że obraz ten znajdował się uprzednio w zakrystii katedry, a w czasie wojny został gdzieś przeniesiony w obawie przed nalotami lotniczymi. Teraz jest znowu tutaj — powiedział kapłan — wiem gdzie i mogę go zdobyć. Potem dodał: — Jeśli uda nam się wykonać dobrą kopię „Madonny pod jodłami”, to uratujemy ją przed komunistami. Zostawimy im kopię, a oryginał przetrzymujemy na Zachód. Byłem pijany z zachwytu; uważaliśmy ten czyn za patriotyczny”.

Cytat ten pochodzi z sensacyjnego reportażu Seppa Ebelsedera zamieszczonego w 31. numerze hamburskiego tygodnika „Stern”.

Fragment rozmowy pochodzi z 1945 r., gdy Wrocław był już polski. „Pijany z zachwytu” człowiekiem był niejaki Georg Kupke, młody, dość utalentowany chłopak, dziś 59-letni schorowany malarz artysta z Berlina Zachodniego. Kapłanem był jego ówczesny nauczyciel religii, Siegfried Zimmer. W czasie wojny był on księdzem w kościele św. Bonifacego we Wrocławiu. Zimmer miał wówczas lat 30, Kupke zaledwie 16. Przedmiot rozmowy — „Madonna pod jodłami” — to słynny obraz niemieckiego malarza Cranacha Starszego (1472—1553), wykonany przez niego dla katedry wrocławskiej, w której znajdował się on aż do roku 1943, kiedy to w obawie przed bombardowaniami został przewieziony do jednego z klasztorów ojców cystersów na południe od Wrocławia. W czasach niemieckich miejscowość ta nazywała się Heinrichau.

„Madonna pod jodłami” uważana jest za jedno z najwybitniejszych płócien malarstwa staroniemieckiego. Od trzech dziesięcioleci należy do dzieł sztuki najbardziej poszukiwanych, także przez Interpol, a jego wartość eksperci szacują na 15 mln marek. Zdaniem reportera „Sterna”, o jego istnieniu mogli wiedzieć jedynie Kupke i Zimmer. Poszedł więc ich śladem.

Kupke żyje. W ubiegłym roku przeszedł ciężki zawał serca. Jak mówi reporterowi, za namową Zimmera przystąpił w 1945 r. do kopiowania dostarczonego mu obrazu. Aby żyć — w dzień malował tablice z nazwami polskich ulic powstającego z ruin Wrocławia, wieczorem zaś oddawał się z pasją kopiowaniu „Madonny”. Znalazł kawałek starego drewna z resztkami farby, które nie było wprawdzie lipa, na jakiej namalował swój obraz Cranach, lecz jodła, ale drewno miało te same wymiary. Na przełomie lat 1946—1947 Kupke, nie skończywszy kopii obrazu, został wysiedlony do Niemiec. Re-

szty — jak dowiedział się później — dokonał ksiądz Zimmer, któremu pędził i farby również nie były obce.

Gdy wiosną 1947 r. Zimmer musiał także opuścić Wrocław, zabrał ze sobą oryginał „Madonny pod jodłami”, która wisiała później u niego w pokoju w Bernau pod Berlinem, na terenie dzisiejszej NRD. O szczegółach przetrzymywania obrazu Kupke dowiedział się później, gdy Zimmer odszukał go i zaprosił na tygodniowy pobyt do jednego z nadbałtyckich wczasowisk. Przy pożegnaniu Zimmer zapewnił wówczas Kupkę, że obraz przekaże Kościołowi Katolickiemu, gdy tylko uda mu się przedostać na Zachód. Miał bowiem zamiar studiować teologię w Monachium.

Na początku lat 60. fałszerz i jego mocodawca spotkali się po-



Georg Kupke w swojej pracowni.

Madonna w rękach handlarzy

raz ostatni. Było to w Monachium. Ksiądz Zimmer pisał wówczas pracę doktorską, a potem zamierzał przenieść się do miejscowości Traunstein, gdzie miał podjąć pracę jako nauczyciel religii. Kontakt między Kupką a Zimmerem został definitywnie przerwany. Kupke pisał do niego już po zawale serca w 1984 r., ale nie otrzymał odpowiedzi. Skontaktował się wówczas z ordynariatem arcybiskupstwa w Monachium, który poinformował go, że dr Siegfried Zimmer zmarł w Traunstein w roku 1979 w wieku 65 lat.

Georg Kupke nie dawał za wygraną. Napisał osobisty list do arcybiskupa, stwierdzając, iż wie, że „Madonna pod jodłami” była przez cały czas w posiadaniu dr. Zimmera. Arcybiskupstwo monachijskie zaprzeczyło, stwierdzając w sposób stanowczy, że Zimmer nie miał tego obrazu, że od roku 1961 uważany on jest we Wrocławiu za zaginiony i że sprawą tą zajmowała się także Konferencja Episkopatu Niemieckiego. A w ogóle — brzmiała odpowiedź — I Sąd Krajowy Monachium prowadzi od 1981 r. śledztwo w tej sprawie. Ślady znikają ku jednemu z handlarzy obrazów. I jak dodawał urząd arcybiskupi, „stwierdzenia idą w tym kierunku, aby obraz powrócił do swego pierwotnego miejsca przeznaczenia”, pod którym rozumieć można tylko katedrę wrocławską.

Kupke zwrócił się wówczas do swego przyjaciela, historyka sztuki, Petera Halbrocka. Ten z kolei powiadomił o całej sprawie magazyn „Stern”, który podjął próbę jeśli nie odnalezienia



drogiego obrazu, to przynajmniej doprowadzenia na jego ślad. Zmudne poszukiwania rozpoczęły wiosną 1985 r. od miejscowości Traunstein, gdzie przed 6 laty zmarł kapłan Zimmer. Okazało się, że mimo skromnej pensji nauczyciel religii był człowiekiem niezwykle żałośnym, a zmarł w

co najmniej dziwnych okolicznościach. Znalaziono go dopiero po kilku dniach w pozycji siedzącej, przy czym twarz jego była czarna. Jego testament zaginął. Jak twierdzili mieszkańcy Traunstein — w ciągu ostatnich 20 lat Zimmer wyjeżdżał dość często nad Nil, gdzie z upodoba-

Z katedry Wrocławskiej?

niem oddawał się pracy archeologicznej. Zmarł — jak mówi się w Traunstein — na skutek tajemniczej choroby znanej jako „klątwa faraonów”. Pozostawił po sobie antyczne zbiory sztuki wartości miliona marek. Ale bez „Madonny” z Wrocławia.

Od tej chwili sprawa zajmuje się policja. Jeśli fakty podane przez reportera „Sterna” są prawdziwe, obraz Cranacha Starszego był przez cały czas przedmiotem handlu i spekulacji. W roku 1969 właściciel monachijskiej „Galerii Myśliwskiej”, Huber, miał go nabyć w jednej z galerii paryskich za sumę 650 tys. marek, by sprzedać go ze stratą pewnemu maklerowi nieruchomości w Regensburgu. O ile kupno obrazu przez maklera uchodzi za pewne, to jego nabycie przez Hubera rzekomo w Paryżu nie odpowiada prawdzie. Ślady prowa-

która bazując na fałszywych dokumentach nie miała jednak żadnego znaczenia.

Mimo to Episkopat Niemiecki, rzekomo z poparciem Watykanu, był nadal zainteresowany kupnem oryginału „Madonny” z zamiarem przekazania go prawowitemu właścicielowi, którym jest katedra we Wrocławiu. Zwrot ten miał mieć charakter zmierzającego do pojednania między Kościołami Katolickimi RFN i Polski. Episkopat sprawę powierzył adwokatowi z Hamburga, dr. Bernhardowi Servatiusowi. Jak pisze „Stern” — podobne pełnomocnictwo procesowe otrzymał on także od arcybiskupa wrocławskiego. Gdy jednak okazało się, że cały czas operuje fałszywą dokumentacją obrazu, dr Servatius złożył formalną skargę przeciw nieznanemu osobie o paserstwo.

Właściciel galerii w Bonn, Werner Linssen, odmówił jakiegokolwiek zeznań na temat osoby zleceniodawcy. Natomiast przesłuchiwany przez policję pewien Hiszpan stwierdził, że to on skontaktował się z Linssenem na polecenie „wysoko postawionej osobistości bawarskiej”, która znowu okazał się... Harald Huber. Tak więc koło zamknęło się.

Huber gmatwa sprawę nadal, twierdząc, iż rzeczywistym mocodawcą jest niejaki Rolf Toissaint — rzeczoznawca sztuki z Monachium, nieszczerzy nabywca fałszywego Rubensa. Toissaint zaprzecza jednak. Ni stąd, ni zowąd w jego relacji pojawia się nowa osoba: syn byłego generała Wehrmachtu, który niewiadomo jakim prawem stawia warunek, że „Madonna musi pozostać w niemieckim obszarze językowym”.

Sprawa staje się coraz bardziej zagmatwana. Toissaint płacze się w zeznaniach, opowiadając coraz bardziej wymyślne i nieprawdopodobne historie. Jednak — jak twierdzi reporter „Sterna” — wszystkie ślady prowadzą do niego. Podobno tego samego zdania jest policja, która uważa, że albo on sam jest w posiadaniu obrazu, albo wie, gdzie się znajduje.

Jedno jest pewne: obraz, który na zdjęciu zamieszczonym w „Sternie” trzyma polski duchowny w rezydencji arcybiskupa wrocławskiego, jest fałszykiem. Do jego autorstwa przyznaje się Kupke. Co do tego nie ma wątpliwości. A skoro tak, to oryginał „Madonny pod jodłami” winien wrócić do prawowitego właściciela, którym jest katedra Kościoła Katolickiego we Wrocławiu. Wiele wskazuje na to, że obraz ten istnieje naprawdę. Jednak międzynarodowi handlarze dziełami sztuki zarzucili nań tak gęstą sieć, że trudno go z niej wyplątać. (Interpress)

BOGUSŁAW CZERWIŃSKI

Jest noc. W jadącym pustą szosą samochodzie nawala koło. W bagażniku nie ma podnośnika. Co robi kierowca? Jeden maszeruje po pomoce do najbliższej wioski, inny uniesie auto przy pomocy wiszącego na pobliskiej stodole wielokrążka, służącego na co dzień do transportu słomy.

Oto często przytaczany przykład, który ilustruje różnicę między rutyną, a działaniem twórczym.

Zaczęło się od wiary w moce nadprzyrodzone. Według starożytnych talent wynalazczy był przymiotem bogów i ich nieliczonych śmiertelnych wybrańców. Hera dała ludziom plug, Bachus — i chwała mu za to — wino.

Minęły wieki nim zesłaliśmy z niebios na ziemię i zastanowiliśmy poważnie nad istotą zdolności człowieka do twórczego myślenia. Hasło do podjęcia systematycznych badań padło w 1950 roku podczas zjazdu stowarzyszenia psychologów amerykańskich.

Nie trzeba pytać uczonych, by domyślić się, że największa fantazja wykazują artyści oraz dzieci i to przede wszystkim — panie wybaczyć ale tak twierdzi nauka — płci męskiej. Ktoś wpadł na pomysł: skoro kształcimy plastyków dlaczego nie spróbować utworzyć szkół wynalazców? Przedmiotem wykładów są w nich m. in. techniki twórczego myślenia, które uczą jak najszybciej i najszybciej rozwiązać postawiony problem.

Najslawniejszą metodą rozwiązywania wynalazczych zadań jest niewątpliwie „burza mózgów”, opierająca się na zasadach sformułowanych w 1933 r.

Najlepiej głowę w Kanadzie — pisze Stefan Weinfeld w książce pt. „Inżynier i jego sztuka” — nie mogły znaleźć sposobu usuwania zlodowaciałego śniegu z przewodów wysokiego napięcia (...). Wreszcie zaczęto pytać najroźniejszych ludzi, nawet przypadkowych przechodniów. Jeden z zaccapionych mężczyzn zdenerwował się i warknął: Niech wam aniołki skrzydełkami zwiewają ten cholerny śnieg. Aniołki jak aniołki — pomyśleli specje — ale po każdej śnieżycy może przelecieć nad przewodami helikopter i po kłopotach.

Teoretycy i praktycy „burzy mózgów” widzą ją tak: kilka osób zbiera się w odizolowanym od świata pomieszczeniu; z dala od natrętów, bez telefonu, ale za to z tablicą, kredą i magnetofonem do zapisywania pomysłów. W gronie tym są eksperci, lecz jest również człowiek zupełnie „zielony”, choćby zaproszony do udziału w debacie pasażer tramwaju. Laik będzie pytał o rzeczy banalne i zmusi specjalistów do jasnego przedstawiania myśli i prostego rozumowania. Wszyscy zasiadają w wygodnych fotelach, przy kawie i lampce koniaku (zalecenia te podają obywatele królów, w których nie obowiązują ustawy antyalkoholowe). Przeszkolony w wywoływaniu i prowadzeniu „burzy mózgów” lider formułuje problem. Uczestnicy spotkania rzucają pomysły, rozwiązania. Nawet z pozoru najgłupsze są notowane i później

Burza z pomysłami

analizowane. Doświadczenie dowodzi, że 12—15 proc. zrodzonych podczas „burzy” idei godnych jest głębszego rozważenia, a 2—3 proc. nadaje się do realizacji.

Należy pamiętać, że: — „burza” nie może przekształcić się w nudną naradę produkcyjną;

— w posiedzeniu winni uczestniczyć ludzie zbliżeni służbową hierarchią; pozwoli to uniknąć obawy przed „plecieniem głupstw” w obliczu przełożonych oraz służących zwrotów w rodzaju: „Jak pan dyrektor słusznie zauważył...”

— nie wolno krytykować cudzych pomysłów, śmiać się z nich, rysować znaczących kółek na czole.

Niezwykle istotny jest udział wspomnianego dyktanta, „chłopieckiego rozumu”.

W czasie II wojny światowej bledono się nad sposobem skutecznej ochrony alianckich statków przed atakami torpedowymi. Wreszcie ktoś przytomny zapytał o zdanie zwykłego marynarza.

— Torpedy? Możemy im najwyżej nadmuchać — odparł majtek i splunął w ocean.

Nadmuchać, a może przedmu-

chać? Pomysł ten zaowocował skonstruowaniem urządzenia, sprężającego torpedy z kursu przy pomocy strumienia sprężonego powietrza.

Nader ciekawa jest metoda „objektów soczewkowych”.

Założmy, że producent zegarków szuka nowych wzorów czasomierzy, które zawijają świat i nabijają kabkę wytwórcy. Ba, jak się do tego zabrać? Chwileczkę, odpowie znawca technik twórczego myślenia, oto znakomity sposób...

Weźmy trzy dowolne rzeczowniki (pomocą w ich losowym wynajdywaniu bywają słowniki i przypiszmy każdemu po trzy cechy. Na przykład: dom — mury, piętrowy, jednorodzinny; kaloryfer — żeliwny, składający się z 10 żeber, pomalowany

szynka — gotowana, wieprzowa, chuda.

Proste? Nie zawsze, ale warto spróbować.

Metoda, która łączy zalety różnych technik twórczego myślenia jest analiza wartości. Nie wdając się w szczegóły przytoczmy tylko przykład, dowodzący jej ważności.

Przed laty nieśmy nam skądinąd Pentagon zapowiedział, że będzie współpracował wyłącznie z firmami, które analizę wartości stosują na co dzień w swej działalności. Zarządzenie przyniosło nadzwyczajne wyniki. Odchodząc ze stanowiska ówczesny sekretarz obrony USA Robert McNamara, autor wspomnianego przepisu, żartował, że wart jest dla Stanów Zjednoczonych 8 mld dolarów. Tyle oszczędności dało w krótkim czasie wdrożenie analizy — motoru postępu technicznego.

Techniki twórczego myślenia rozwijają się szybko w Związku Radzieckim, we wszystkich wysoko uprzemysłowionych krajach. A u nas? U nas średniowiecze. Posługujemy się najczęściej prymitywną i kosztowną metodą prób i błędów.

Analizę wartości próbował zajmować się niedługo Aleksander Pruszyński. Trafił na mur obojętności. Później, w Kanadzie zbił na swej wiedzy ogromny majątek.

Nowoczesne myślenie z trudem toruje sobie ścieżki w polskiej gospodarce. Do lamusa powędrowało popularne niegdyś planowanie sieciowe. Opracowano je podczas wojny, by precyzyjnie organizować konwoje i morskie operacje desantowe. Metody sieciowe, które wskazują co, jak i kiedy trzeba wykonać, aby w

terminie ukończyć robotę stosowali Francuzi wznoszący w Krakowie hotel „Holiday Inn”. Przewidzieli wszystko, nawet możliwość opadów śniegu wiosną. Dlatego wzruszeniem ramionami kwitowali apele o przyspieszenie budowy. Co to znaczy, zrobić szybciej niż planowaliśmy? Znaczy to, że planowaliśmy źle.

Kiedys próbowaliśmy schwytać w „sieci” i polskie budownictwo. Nie udało się. „Sieć” zmusza do pewnego wysiłku i dobrej organizacji. Rzeczą świętą jest termin oddania obiektu, a ktoś by się tym przejmował. O ile łatwiej znaleźć tysiąc obiektywnych przyczyn opóźnień. Poza tym dziwne, naukowe sposoby rozwiązywania problemów powodują potanie. Mniejsze koszty to mniejsze przeróbki, czyli mniejsze zyski. A jak ktoś zauważył, przed powszechnym zastosowaniem złota do zbrojenia beton powstrzymują budowlanych tylko niewłaściwe własności wytrzymałościowe tego metalu.

Zakończmy naszą opowieść optymistycznym akcentem. Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji w Krakowie, Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierowania, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne znowu urządza kursy poświęcone technikom twórczego myślenia i działania. — Coś drgnęło, choć zainteresowanie jest na razie niewielkie — mówi jeden z wykładowców, Jerzy Bednarz, absolwent sławnego Instytutu Twórczości Wynalazczej w Baku (ZSRR), uczeń znakomitego znawcy przedmiotu, prof. Henryka Altszullera.

ADAM RYMONT

Kiedyś latarnie krakowskie zaćmiewały nawet gwiazdy

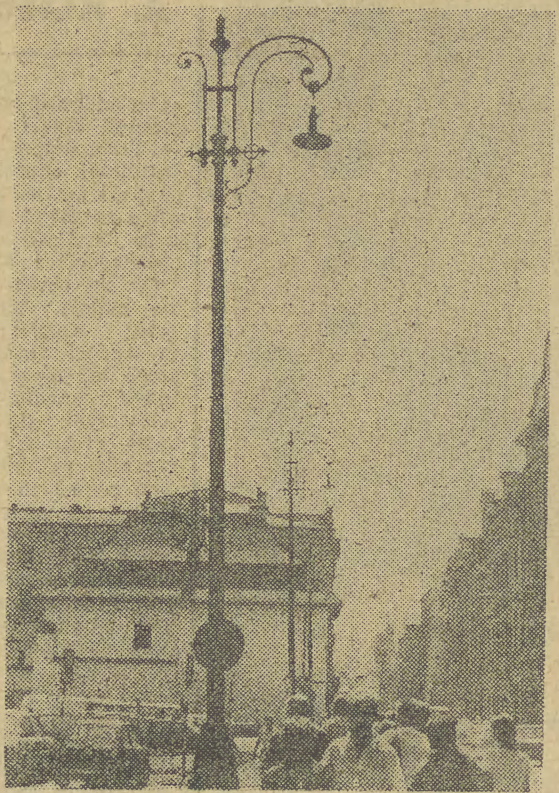
Wieczorem spacer ulicami Krakowa nie należy do przyjemności. Miasto tonie w ciemnościach, neony reklamowe zlikwidowano lub są niesprawne. I pomyśleć tylko, że w okresie międzywojennym Kraków miał opinię jednego z najlepiej oświetlonych miast europejskich.

Pierwsze z prawdziwego zdarzenia oświetlenie uliczne zafundowało sobie miasto 22 grudnia 1857 r., wraz z uruchomieniem Gazowni Miejskiej. W Ryńku Głównym w czterech narożnikach (naprzeciwko kościoła Mariackiego, Krzysztoforów, Pałacu pod Baranami i u wylotu ul. Grodzkiej) usytuowano na kamiennych podstawach latarnie, z których każda posiadała po 5 gazowych palników. Po 30 latach ilość lamp gazowych wzrosła do 1100 (łącznie z Podgórzem). W tym czasie (1886 rok) postanowiono oświetlić w ten sposób całe miasto, przy czym trzeba pamiętać, że rogatki Krakowa znajdowały się niedaleko Plant. Ostatnie gazowe latarnie zlikwidowano w mieście w kilka lat po zakończeniu II wojny światowej, oczywiście, jeśli nie liczyć czynnych po dziś dzień zabytkowych lamp pod arkadami Sukiennic.

Prąd elektryczny z własnej elektrowni otrzymał — liczący wówczas 85 tys. mieszkańców — Kraków 18 lutego 1905 roku. Jednakże jeszcze do 1913 r. ulice oświetlone były wyłącznie lampami gazowymi, a gdzieś tam nawet lampami naftowymi. Przedmieścia nie posiadały prawie żadnego oświetlenia. Projekt oświetlenia centrum Krakowa przy pomocy energii elektrycznej (392 lampy, każda o mocy 500 W) powstał w 1912 r. i w rok później został zrealizowany. W ten sposób rozświetlono ciemności na blisko 16 km ulic. Kraków był jednym z pierwszych miast na naszym kontynencie, które wprowadziły lampy żarowe zamiast łukowych.

Po wybuchu I wojny światowej oświetlenie Krakowa — ze względu na oszczędności — zredukowano o 30 proc. W 1918 r. latarnie ponownie uruchomiono, a od 1926 r. rozpoczęto unowocześnianie oświetlenia, jak też zakładanie nowego, m. in. na traktach wylotowych z miasta. Wtedy też definitywnie zlikwidowano lampy uliczne naftowe. Właśnie w tym okresie Kraków zasłynął w Europie z wzorowego oświetlenia miasta.

W latach międzywojennych w śródmieściu lampy instalowano co



Piękne, zabytkowe latarnie uchowały się jeszcze, jak te sfotografowane, na ul. Szpitalnej.

Fot. J. RUBIŚ

30—40 metrów i połowę z nich stanowiły latarnie tzw. północne, które świeciły do godziny 23, a pozostałe lampy tzw. caonocne czynne były do świtu. Na przedmieściach lampy były w większych odległościach, to jest co 40—60 m i tam już nie wyłączały po godz. 23 połowy z nich. Od 1925 r. uzupełnieniem normalnego oświetlenia ulicznego były lampki orientacyjne, które Elektrownia Miejska dostarczała właścicielom kamienic bezpłatnie, by w ten sposób zachęcić do ich instalowania. Do II wojny światowej Kraków posiadał 3758 lamp, a w okolicznych gminach było ich 1521.

W 1949 r. 6616 lamp ulicznych Krakowa z żarówkami od 100 do 1000 W pobierało moc 1,8 MW. Pierwszych 20 lamp fluorescencyjnych (rury jarzeniowe) zainstalowano pod Dworcem Głównym PKP w 1958 r. W 5 lat później kolejną nowość: w Ryńku Głównym Zakład Energetyczny montuje 50 lamp rтсіowych. W 1977 roku pojawiły się w mieście lampy sodowe (świecące na żółto), posiadające dwa razy więk-

szą wydajność natężenia światła. W połowie lat osiemdziesiątych Kraków posiada 36,5 tys. lamp, a raczej punktów świetlnych, pobierających moc blisko 10 MW. Mamy jeszcze w mieście kilkadziesiąt lamp żarowych, zaś najnowocześniejszych sodowych jest 1800.

Piętrzą się dziś przed energetykami różnorodne kłopoty i dlatego oświetlenie często kuleje. Jak podaje mgr inż. Stefan Rogowski z Wydziału Eksploatacji Zakładu Energetycznego, przydziały żarówek rтсіowych i sodowych zaspokajają jedynie połowę potrzeb. Coraz gorzej oświetlane są przejścia podziemne, bo nie ma rur jarzeniowych w wymiarze. Na dodatek wandalizm robią swoje. Roczny koszt dewastacji urządzeń oświetleniowych w Krakowie wynosi już 180 mln zł.

Czy istnieją plany modernizacji oświetlenia? Niestety, nie. Unowocześnienie jest wynikiem niemal wyłącznie przebudowy szlaku komunikacyjnego. Na więcej miasta ponoć nie stać...

Na koniec parę słów o iluminacji zabytków. Pierwsze reflektory, oświetlające nocą ratusz, kościół Mariacki, Sukiennice, Barbakan i inne stare budowle uruchomiono na początku lat sześćdziesiątych. W drugim etapie iluminacji wprowadzono na Planty. W sumie czynnych było 310 oświetlaczy, z tego 264 znajdowały się na Plantach. Reflektory usytuowane na dachach i ścianach budynków wyłączone zostały z powodów oszczędnościowych blisko 10 lat temu. Są zdewastowane. Nie można ich w pełni uruchomić. Nic nie wskazuje na to, by iluminacja Krakowa została odnowiona, choćby tylko do stanu z pierwszej połowy lat siedemdziesiątych. Szkoda.

JAN FRENKEL

O złocie

Jeszcze kilka lat temu złoto było kruszczem poszukiwanym przez wszystkich bogaczy i bankierów świata. Był czas, że jego cena rosła nie z dnia na dzień, ale wręcz z godziny na godzinę. Rekordowe ceny sięgały 600 dolarów za uncję. W styczniu 1980 r. padł wrzesień rekord — 875 dolarów za uncję. Przypomnijmy — uncja to zaledwie 32,104 grama!

Gorączka złota jednak minęła. Nie sprawdziły się ówczesne prognozy niektórych bankierów — przepowiadających, że uncja złota będzie kosztowała od tysiąca do 4 tysięcy dolarów. Rynek złota przegryzał się szybko. W 1983 r. kosztowało już tylko 376 dolarów i od tego czasu powoli tanieje. W tym roku (według notowań z początków maja) cena złota oscyluje wokół 325 dolarów za uncję.

O cenie złota decyduje sytuacja na kapitałowym rynku. Bankierzy nazywają czasem złoto „sterylnym” czyli „jałowym” kapitałem, bo samo wartość ma, ale nie rodzi nowego pieniądza. W większości banków nie ma procentów od złożonego w nich złota. Niektóre naliczają jedynie symboliczne odsetki, zawsze poniżej 1 proc. W czasach, kiedy średnie oprocentowanie kapitału w walutach wynosiło zawsze ponad 10 proc. — złoty interes nie jest

taki złoty. Przynajmniej dzisiaj. Jak będzie w przyszłości? Oto jest pytanie, stawiane coraz poważniej przez giełdowców na świecie. Wysoki kurs dolara — powiadać oni — nie będzie, bo nie może trwać wiecznie. Niektórzy twierdzą, że załamanie się w ten sposób dramatyczny. Wówczas znów złoto zaświeci na nowo pełnym blaskiem wysokich cen.

Ile złota jest na świecie? Rezerwy kruszcu szacuje się na 80—100 tysięcy ton. Największym potentatem wśród kopaczy złota jest Republika Południowej Afryki. Z tutejszych kopalń pochodzi 70 proc. dostaw złota na światowe rynki. Pozostałe 30 proc. to przeważnie złoto z Kandy i ZSRR. Mają go też po trochu wszystkie kraje wydobywające metale kolorowe. Producentem takiego elektrolitycznego złota jest i Polska. Tyle tylko, że są to ilości nie liczące się na światowych giełdach.

Szlachetny kruszec przez całe tysiąclecie służył jedynie jako środek gromadzenia skarbu i jako surowiec na biżuterię. Złoto było symbolem władzy i bogactwa. Dzisiaj te jego funkcje tracą na znaczeniu. Złota biżuteria tylko na krótko była modna. Dziś raczej jest synonimem nowobogactwa. Bankierzy mówią, że także z powodu odwrotu od złotych dodatków we współczesnej modzie, cena kruszcu utrzymuje się na niskim poziomie. Sądzę jednak, że to tylko margines.

Główną przyczyną dzisiejszej względnej taniości złota to drogi dolar. Tak jest w świecie kapitału. Złoto służy głównie jako lek na choroby światowego pieniądza. Tak było zawsze. Tak i pewnie będzie podczas kolejnej choroby dolara. Dziś jeszcze pyśniącego się dobrym zdrowiem, ale już zagrożonego symptomami rozległego zawału. Przynajmniej to mu wróży całkiem poważni specjaliści od bankowych spekulacji. Problem w tym, kiedy ten zawał nastąpi i kiedy trzeba będzie zwrócić się za sztabami i złotymi monetami. Ale to już jest zmartwienie tych co mają i dolary, i złoto. Nas ten problem nie dotyczy. Chciałoby się napisać „na szczęście”. Ale czy ja wiem...

TERESA CEBRZYŃSKA



Pzerażliwy krzyk rozległ się na podwórzu 3-piętrowej kamienicy przy ul. Miodowej. Oczym bawiących się dzieci, jak i trzępiących dywan kobiety zwróciły się ku górze, skąd krzyk pochodził, lecz usłyszeli tylko stukot ciała uderzającego o bruk.

Po chwili przybyła karetka pogotowia. Lekarz stwierdził zgon na miejscu. Przybyła też milicja. Milicjanci udali się do mieszkań, by ustalić skąd ciało kobiety wypadło, względnie zostało wyrzucone, na co wskazywała pozycja leżących zwłok, tj. na plecach, gdy natomiast w wypadku samobójstwa ciało leży w zasadzie twarzą do ziemi. Prawie od razu trafiono do odpowiedniego mieszkania na II p., gdzie ku ogromnemu zdziwieniu zastano drzwi otwarte, a na tapczanie leżącego, nieprzytomnego mężczyznę z zranioną głową. Fakt ten zdawał się wskazywać, że kobieta popełniła jednak samobójstwo po uderzeniu mężczyzny wałkiem w głowę, który to wałek znalazł na ziemi koło tapczanu.

Samobójstwo czy morderstwo

Nieprzytomnego mężczyznę odwieziono do szpitala. Dopiero po 48 godzinach za zgodą lekarzy przystąpiono do przesłuchania mężczyzny, który zeznał, że nazywa się Jerzy W., ma 30 lat i że przyszedł do mieszkania na zaproszenie poznałej ostatnio kobiety po wypiciu butelki żyniówki na trawniku nad Wisłą pod Wawelem. Tutaj kontynuowali dalsze popijanie. W pewnym momencie, gdy już dobrze byli „pod gazem” — wszedł do mieszkania mężczyzna, który okazał się być jej mężem, a który zobaczywszy co się dzieje porwał wałek i uderzył go w głowę. Co się później działo nie wie, gdyż stracił przytomność.

W tych warunkach udano się ponownie do mieszkania, lecz właściciela, Michała W. w domu nie zastano. Michała W. odnaleziono w

Pewien mój znajomy miał zwyczaj opowiadać głupawy dowcip z cyklu „szkockich”, o pewnej wdowie, która wydała się za mąż za starego kawalera i wysłała swego małżonka w podróż poślubną samotnie, ponieważ ona już była. Dowcip to raczej kiepskawy, ale miał on w przeświadczeniu mojego znajomego — zupełnie inne funkcje, niż te wiążące się zazwyczaj z opowiadaniem kawalów. Nie szło mu mianowicie o rozśmieszenie kogokolwiek, lecz sprawdzał reakcję swoich rozmówców. Jeśli ktoś śmiał się na całe gardło, uchodził za rozmówcę bezpośredniego, szczerego, warte go przyjaźni. Jeśli ktoś milczał, to też było w porządku, znaczy że nie rozumiał lub go to nie bawi, ale nie zamierza za maską konwenansów kryć swoich odczuć. To ktoś rzetelny, wart uznania. Natomiast, gdy ktoś uśmiechał się półgębkiem, pozorował wesołość, udawał, że go to cieszy — to ten ktoś był, jak się to dziś mówi, skreślany z listy znajomych.

O sobiście mam nieco inny test i nieco inne cechy u ludzi staram się uzewnętrzniać. Tym testem jest mianowicie rower, którym od dobrych już kilku lat jeżdżę do pracy przez pół roku, chwytając sobie możliwość szybkiego poruszania się w obszarze centrum, a że wszyscy moi dobrzy znajomi dawno już się określiли wobec mnie i roweru, nikogo nie obrażając zdradzając jakie cechy charakterologiczne ujawniają się u naszego społeczeństwa przy okazji roweru.

dawno mi się zarzekał, że rozstrzygnął konkurs na piękną wiatę, i że niebawem pod pałami na osiedlach i w wielu innych miejscach można będzie, tak choćby jak u braci Węgrów, przysiąść rower. Ale, jak dotąd nie z tego. Postanowiłem się więc upomnieć. Nie o specjalne drogi, bo na to przyjdzie jeszcze poczekać ze stulecie, aż się scywilizujemy.

A że w Krakowie wszystko musi mieć oparcie o tradycję, więc przypomnę, że 5 czerwca 1864 roku w stolicy niejaki

Ćwiczenia pod równoważnią

Test

Mówiąc o „naszym społeczeństwie” mam na myśli krakowskie, gdyż na Śląsku np., nie mówiąc o paru wysokocyzwilizowanych krajach w rodzaju Danii, Belgii czy Holandii takie myślenie jest „nie do pomyślenia”.

Otóż generalnie dorosłego faceta jeżdżącego do pracy na rowerze uważa się za lekko sfiksowanego. Jedni uważają, że jest to ktoś chorobliwie oszczędny, a więc oszczędzający benzynę, której nie potrafi sobie załatwić, a skąpiący na MPK, inni natomiast zdolni są sobie wyttumaczyć rower wyłącznie potrzebami zdrowotnymi. To, że jest to w obszarze drugiej obwodnicy w Krakowie najszybszy środek lokomocji, nikomu nie przychodzi do głowy.

A testuję przy pomocy roweru — proszę mi darować — głupotę i snobizm. Jedni klepią mnie pobłażliwie po ramieniu, inni współczują, że mi się zepsuł samochód, wreszcie najszybszą reakcją jest mniej lub lepiej skrywane pobłażanie, czy nawet lekceważenie. Pamiętam kiedyś, w pewnej poważnej firmie miałem wywiad z dyrektorem, w trakcie którego nieźle mi się dałem we znaki. Trochę oszołomiony i zdetonowany, zapytał, wyraźnie chcąc pozostawić po sobie dobre wrażenie: „Czy pan redaktor ma samochód? Czy też może poprosić kierowcę, żeby pana podwiózł”. Odpowiedziałem, że tu właśnie w parkingu, przy słupku stoi przypięty mój rower. Popatrzył na mnie nieprzytomnie, i wyraźnie odetchnął. Facet, który jeździ na rowerze, na pewno mu nie zaszkodzi — to była ulga wypisana na twarzy.

Naturalnie taka reakcja nie zdarzyłaby się na Śląsku, gdzie niedługo górnikiem latem i zimą nie zsiada z roweru, i gdzie wiatra dla rowerów jest czymś normalnym. Jerzy Napieracz, Naczelny Plastyk Krakowa już

pan Władysław Romanowski, właściciel wytwórni powozów i rowerów zorganizował wyścig, w którym brało udział sześć wielocypedów. Jadący nimi czeladnicy mieli na kapeluszach wstążki z napisami: „Bielany”, „Czeraniaków”, „Praga”, „Wilanów”, „Wisła” i „Kurier Codzienny”. Publiczność do Parku Krasieńskiego wpuszczano za biletami. Tradycja to wprawdzie nie krakowska, ale czyśmy to gorszy. Niewątpliwie konkurencyjny magazyn „Echa” pt.: „Czas przeszły i przyszły” coś wygrzebie, a my z przyjemnością wydrukujemy.

Póki co, namawiam jednak do roweru. Szybki, wygodny, konkurencyjny nawet dla samochodu. No i jeszcze w tym roku nie obłożony przez ministra Niekarza podatkiem. Ale w przyszłym będzie już gorzej, bo jak poinformowała prasa codzienna przy okazji rejestracji samochodów będzie się też pobierać opłaty rejestracyjne od rowerów. Na tym ile dregczy mnie kilka pytań. Czy wysokość opłaty będzie uzależniona od średnicy koła, bo wówczas dostępne na rynku rowery „Ukraina” z Mińska, bardzo trwałe i masywne byłyby szczególnie „pokarane”, a nasze związki z Kijonem raczej nie pozwalają na tego typu dyskryminację. Drugie pytanie dotyczyłoby rikszy i rowerków trzykołowych. Jak będą traktowane? Trzecie — to nie bardzo sobie wyobrażam uganianie się organów porządkowych po osiedlach za dziećmi. Czy dzieci będą zwolnione z opłaty? Trzeba też chyba będzie jakieś stosowne tablice rejestracyjne wprowadzić i dla tego celu uruchomić odpowiednie huty?

Myślę, że odpowiedni departament resortu zadba, by w ramach urzędniczej twórczości na czas wyjaśnić te wątpliwości.

STEFAN CIEPŁY

Medycyna i my

Czego im brakuje

Małpy, które wykazują predyspozycje do picia alkoholu cierpią na niedobór jednego z dwóch antagonistycznych hormonów mózgu: noradrenaliny lub serotoniny. Normalnie istnieje w organizmie równowaga pomiędzy tymi dwoma neuroprzekaznikami, ale bywa, że równowaga ta zostaje zachwiana i występuje niedobór jednego lub drugiego. Alkohol zwiększa poziom noradrenaliny i pozwala małpom lepiej znieść stres. W tym przypadku chodziło o małpy doświadczalne, które przeżywały stres w ramach eksperymentu. Odizolowano je bowiem w tym celu od partnerów. Można oczywiście sprawę uprościć i uznać, że alkoholizm może być także produktem naturalnym samoty. Ale istnieje też teoria, że zaczyna się on od braku adrenaliny, tj. naturalnej morfiny mózgu.

kazało się, że jest to tamtejszy mieszkaniec, głuchoniemy Jan B. Ściągnięto szybko ze szkoły przy ul. Stawkowskiej specjalistę, który po „rozmowie” z głuchoniemym — oświadczył, że wymieniony stojąc w bramie prowadzącej na podwórze widział przypadkowo jak Michał W. wyrzucił swoją żonę przez okno na podwórze.

Dopiero kilka dni później Michał W. załamał się wobec przedstawionych mu dowodów i przyznał się do uderzenia w głowę Jerzego W. i wyrzucenia przez okno żony — tłumacząc się szokiem, jaki przeżył, gdy zobaczył ją w objęciach obcego mężczyzny.

Sąd po odpowiednich badaniach specjalistów, którzy orzekli, że w chwili popełnienia przestępstwa zdolność rozpoznania czynu była u Michała W. z powodu jego niedorozwoju umysłowego w znacznym stopniu ograniczona — zastosował nadzwyczajnie złagodzenie kary i wymierzył tylko karę 7 lat pozbawienia wolności za oba czyny.

MIECZYSLAW KOSSEK

Człowiek nie powinien rzucać wiośła

MÓWIĄ BRACIA STRUGACCY:

■ Przyszłość — z dzisiejszego punktu patrzenia

W czym zawarta jest tajemnica ogromnej popularności fantastyki naukowej? Dlaczego z równą siłą oddziałuje na czytelników na Zachodzie i na Wschodzie? Co sądzą o tym najbardziej bodaj znani dziś radzieccy pisarze SF, bracia Arkady i Borys Strugaccy...? — *Fantastyka naukowa daje idealne wprost możliwości, aby w zajmującej formie pokazywać problemy dnia dzisiejszego — mówi Arkady Strugacz. — Oczywiście, w jakiejś tam mierze opowiada ona także o jutrze, pozwalając ludziom wejrzeć w przyszłość, ale przecież jej cel najważniejszy to naszym zdaniem*

— pomóc ludziom zrozumieć współczesność...
I rzeczywiście, najistotniejsze problemy dnia dzisiejszego widać się w obszarze fantastyki. Na przykład Aleksander Kazancew w cyklu utworów o planecie Faeton, Kir Bułyczew w powieści „Ostatnia wojna”, Strugaccy w powieści „Zaludniona wyspa” rysują przerażające obrazy następstw katastrofy nuklearnej. I jest jakieś niepisane prawo w radzieckiej fantastyce: bez względu na to w jakim wieku żyją bohaterowie utworu, jaka przedziwna scenę wyzierała fantazja autora — to przecież pomysły i idee, cała twórcza świadomość pisarza, zwrócone są ku dzisiejszej rzeczywistości.

Nakłady i czytelnicy
W ZSRR sto tysięcy — to minimalny nakład książki ze znacznym NF (Nauczna Fantastika)

wychodzących w takich znaczących wydawnictwach moskiewskich jak „Młoda Gwardia”, „Swiat”, „Wiedza” i „Literatura Dziecięca”. Najpopularniejsze wydania to 25-tomowa „Biblioteka współczesnej fantastyki”, seria „Fantastyka zagraniczna”, w której drukuje się i antologie, i pojedyncze utwory, almanach „NF”, „Swiat przygód”, „Poszukiwacz”, „Wielonakładowe czasopisma”, „Technika — młodzieży”, „Wiedza — siła” i „Dookoła świata” (nakład każdego z nich waha się od 3 do 5 mln egzemplarzy) w każdym numerze publikują fantastykę i radziecką i zagraniczną.
— Można by już mówić wręcz o pokoleniu wychowanym na fantastyce — zauważa Arkady Strugacz — zresztą w ZSRR właśnie młodzież jest głównym odbiorcą fantastyki. 60 proc. moskiewskich studentów fizyki odnalazło swe powołanie dzięki wpływowi fantastyki naukowej a 40 proc. młodych pracowników nauki — prze-

de wszystkim astronomów i astrofizyków — zainteresowało się po raz pierwszy swoją specjalnością w wyniku przeczytania „Mławicy Andromedy” Iwana Jefremowa. Również i kosmonauta Władimir Dżanibekow twierdzi, że ta właśnie książka istotnie wpłynęła na wybór jego drogi życiowej.
A Aleksiej Leonow, pierwszy człowiek, który wyszedł w otwarty kosmos uważał zgoła, że zapoznanie się z fantastyką naukową jest dla kosmonautów niezbędnym elementem szkolenia.

Od „zielonych ludzików” do rzeczywistego człowieka

Z końcem lat 50. i przez następne dziesięciolecie w radzieckiej fantastyce w wielu wariantach rozwijane były tematy lotów na inne planety i spotkań z kosmitami. Największą popularność zyskały wówczas powieści Iwana Jefremowa, w których przynależna gatunkowi egzotyka łączyła się z dużym prawdopodobieństwem psychologicznym rysunku poszczególnych postaci i pogłębianą filozoficzną wizją świata przyszłości.

W latach siedemdziesiątych buziwy rozwój naukowo-techniczny zrodził nowy temat w radzieckiej SF — wszechmocne roboty, czyli tak zwane cyberby. Bohaterowie-ludzie działają w tym świecie jak pozbawione uczuć roboty, gdy te ostatnie odślaniają najbardziej złożoną gamę ludzkich uczuć. Dziś autorzy fantastyki wracają znów do swego tradycyjnego bohatera — zwykłego człowieka z jego typowymi cnotami i słabościami.

— Interesuje nas nie egzotyka fantastyki sama w sobie, ale człowiek wobec niepojętego — deklaruje pisarz Dymitr Bilenkin — pal sześć roboty, pogadajmy lepiej o człowieku, który je stwarza.

Rozważania o perspektywach świata i sile ludzkiego ducha zajmują ważne miejsce w twórczości Strugackich, wiele z ich pozycji krytycy określają jako „fantastykę społeczną” (political fiction), ale jeśli we wcześniejszych pracach bohaterowie Strugackich (jak w „Trudno być bogiem”) w walce ze złem posługują się jakąś specjalną siłą, to w późniejszych książkach autorzy utrudniają sobie zadanie i ich bohater takiej czarodziejskiej mocy jest pozbawiony („Żuk w mrowisku”). A przecież zwykłemu człowiekowi znacznie trudniej brać odpowiedzialność za losy cywilizacji...

— Niekiedy stwarzamy dla naszych bohaterów sytuację niejako „bezwzględnie” (powiedzmy w opowiadaniu „Na miliard lat przed końcem świata”) — mówi Borys Strugacz — nie po to jednak, by takim brakiem szans przerażać czytelników, ale po to, by utwierdzić ich w mniemaniu, iż człowiek w żadnym momencie swego życia nie powinien „rzucać wiosła”.

NIKOLAJ NAZAROW



Rys. PIOTR BIELECKI

W tym okresie w państwie czagatańskim toczyły się walki wewnętrzne o podział ogromnych terytoriów rozciągających się na obszarach Azji środkowej, obejmujących rolnicze oazy Buchary

Wario pamięta

Analfabeta musi dyktować

i Samarkandy. Timur, którego imię — popularne wówczas wśród Mongołów — oznacza żelazo, a zatem ów średniowieczny „człowiek z żelaza”, zdołał wyeliminować pretendentów do władzy w imperium, posługując się wszelkimi metodami.

Swe sukcesy zawdzięczał Timur doskonale zorganizowanej a przede wszystkim oddanej mu armii. Jego wojownicy przekonali się, że tylko pod jego dowództwem zdołają się szybko dogodzić, a w każdym razie zdobywać znaczne łupy. Sam Timur także gromadził nieprzebrane skarby, których część poświęcał na budowę wielkich budowli, przy czym szczególnie wkochał mauzolea. Wznoszono je dla jego żon, dzieci, bliskich, a szczególnie wielkie dla niego samego. Jednakże wiele innych budowli, wznoszonych w pośpiechu, okazało się, niestety, nie do utrzymania. Nie dziwne, budowano je w panicznym strachu przed władcą, dbając o pozory, a nie o rzeczywistą trwałość budowli. Timur np. polecił zbudowanie wielkiego meczetu w Samarkandzie, a gdy się okazało, że wielka budowla jest niższa od pobliskiego gmachu, władca kazał zabić budowniczego, oddał w niewolę jego dzieci, a całe mienie skonfiskował.

Jeszcze gorzej postępował ze swymi wrogami — a ich czaszek kazał wznosić — mongolskim obyczajem — wysokie wieże! Wszelkie nieposłuszeństwo karał rzezią i terrorem. Sam starał się przebywać nie tylko w otoczeniu swych wojowników i ogarnięcia. Obok architektów i budowniczych gromadził wokół siebie liczne grono uczonych, w tym np. wielkiego arabskiego filozofa i socjologa Ibn Chalduna. Ich związek przypomina nieco „przyjaźń” między Wolterem i królem Prus, Fryderykiem Wielkim. Otóż gdy Timur zaproponował — a zapewne była to propozycja nie do odrzucenia — Ibn Chaldunowi stałą służbę na swym dworze, uczony poprosił o zgodę na wyjazd do Kairu aby zabrać swą bibliotekę i żonę. I już więcej do swego mecenasa nie powrócił.

Wiedział bowiem, że Timur, choć był władcą ogromnej części świata, był równocześnie... analfabeta. Raporty, poufne sprawozdania, kroniki historyczne, wszystkie dokumenty państwowe musiano mu odczytywać, a on sam mógł jedynie... dyktować. Ibn Chaldun wiedział, że dyktator nie ogranicza się do spraw państwowych. Będzie także dyktował co on ma pisać. Oczywiście nie będzie szczegółowo tego dyktował, ale gorzej — jedynie sugerował, wzniósł. Ot, w stylu: „Rzucam wam myśl, a wy go łapcie”, lub współczesne: „Wiecie — rozumiecie”. Sam będąc niezdolny do tworzenia myśli, a jedynie do wydawania decyzji musi z uczynego zrobić lokaja, w najlepszym wypadku osobistego sekretarza, który gdy pisze to, co się nie podoba szefowi, to określa się jako „miedzarna” pisaninę.

A Timur? Cóż, choć stworzył imperium, obejmujące Azję środkową, sporą część Indii i Bliskiego Wschodu i szykował się do wyprawy na Chin, okazał się twórcą państwa, które w momencie rozkładu nosiło już znamiona rozpadu. Toteż zaraz po jego śmierci należało ono już do przeszłości. Może gdyby umiał czytać i pisać nie umiał. Musiał być dyktatorem. Albo nieum.

TOMASZ GOBAN-KLAS

Superman contra Wenders

est w Polsce takie przedsiębiorstwo, które dzięki reformie gospodarczej świetnie zarabia. Ale choć zawsze byłem reformy zwolennikiem, wcale mnie te zyski nie cieszą. Myślę bowiem o Przedsiębiorstwie Dystrybucji Filmów (PDF) i jego ostatnich łatwych, zbyt łatwych, sukcesach.

Nie tak dawno, jeszcze przed 10 laty, słynęliśmy z dobrego, ambitnego repertuaru kin. Być może mniej byli z tego zadowoleni niektórzy kinomani, którym odmawiano — w imię obrony racji artystycznych, a często tylko obyczajowych — prawa do oglądania kasowych szlagierów typu „Emmanuelle”, ale na pewno nie traciła na tym filmowa kultura. I kultura w ogóle. Wywołujące spory rezonans społeczny kino polskie połączone z wartościowym artystycznie kinem zagranicznym, zapewniało wysoką rangę repertuaru, będącego już nie tylko źródłem rozrywki, ale wręcz przedmiotem do sztuki przez duże „S”.

CO ZOSTAŁO Z TEGO DZIŚ?
Ano, niewiele. Jak się czuje polskie kino wiemy doskonale. W tej sytuacji trzon repertuaru i jego największe szlagiery stanowią pozycje z importu. Nie jest to oczywiście żadna rzecz naganna, polska kinematografia nie odzyska wszak formy w próżni i bez konkurencji.

Problem w tym, że „lokomotywy” obecnego repertuaru są filmy, które kiedyś z największym trudem trafiłyby lub w ogóle się nie dostały na polskie afisze: „Klasztor Shaolin” — już „zarobił” 600 mln zł i ma wszelkie szanse, by dogonić „Wejście Smoka” (ponad 1 mld zł wpływu), „E.T.” czy „Christine”.

Trudno oczywiście winić widzów za to, że wala na te filmy milionami, nie można też zapominąć, że wskutek trudności dewizowych repertuar kin skurczył się — jeśli chodzi o kino zachodnie — z 90 premier rocznie do 18 w 1983 r. (W ub. roku było już trochę lepiej — 23 nowe zakupy), więc wybór siłą rzeczy musi być ograniczony.

Tylko dlatego ma się on odbywać pomiędzy amoralnymi filmami karate, głupimi horrorami i naiwnymi bajeczkami sci-fi? Większość publiczności naszych kin stanowi młodzież w wieku 15–24 lat, a więc widzowie, którzy dopiero kształtują swój gust, smak artystyczny, wyrabiają w sobie potrzebę obcowania z kulturą. I obawiam się, że mało który nastolatek po wielokrotnym zaliczeniu „Smoka” i „Klasztoru” wybierze się na — zpowiadane w tegorocznym repertuarze — filmy Wima Wendersa czy Petera Weira.

DLACZEGO ZROBIŁY KLAPĘ? Odpowiedź jest nader prosta: najwyżej nie „zmieściły” się one do największych kin premierowych — okupowanych twarde przez „Widziadła” i „Duchów”, a na poszukiwanie upatrzonych tytułów po peryferyjnych lub studyjnych kinach zdobywają się tylko najbardziej wytrwali kinomani. A czy po 17-krotnym (a jest to dość przeciętny wynik) obejrzeniu „Klasztoru Shaolin” można zostać autentycznym kinomanem?

Na jakość i różnorodność pol-

skiej części repertuaru PDF nie ma wpływu, wyświetla to, co filmowcy nakreślą, a komisja kulturalna dopuści do rozpowszechniania, ale o pozostałej części programu kin, zwłaszcza tej formowanej za twarde dewizy decyduje właśnie firma kierowana przez Romana Bonieckiego. Myślę więc, że warto zacytować to,

wać. Dla kogo jednak? Czy dla tych, którym cios wibrującej reki wyznacza pole filmowych zainteresowań?

Od wspomnianego wywiadu dyr. Bonieckiego upłynęło już parę miesięcy. Na ekranach króluje infantylny „Superman III”...

PIOTR CEGIELSKI



co powiedział on nie tak dawno w wywiadzie dla tygodnika „Film”. Otóż dyr. Boniecki potwierdza w nim tezę o nadmiernej komercjalizacji programu:

„Sądzę, że w roku 1984 nasz repertuar miał jednak pewien — nazwijmy to tak — przechylt rozrywkowy, którego jednak, wierząc mi, trudno było uniknąć”.

Muszę rozczarować wszystkich, którzy sądzą, że dyr. Boniecki opowiedział potem o bezwzględnych amerykańskich producentach przystawiających mu do skroni rewolwer i rozkazujących wyświetlanie swoich marnych filmów.

Dyrektor po prostu szybko zmienił temat. Rozmówcom dyrektora pozostało więc wierzyć na słowo, ale ja nadal nie wierzę, że dystrybutor musi lansować tandetę. Ze musi wybierać pomiędzy najlepszymi pozycjami kiną włoskiego, zachodniemieckiego, hiszpańskiego, że nie może zapewnić — niedrogiemu przecież — repertuaru dla kin studyjnych i dyskusyjnych klubów filmowych, które dostają dziś odpadki, niewypały „dużego” repertuaru.

Nazekamy dziś, że również polskie kino choruje na komercyjną gorączkę, czekamy coraz niecierpliwiej na ambitne, współczesne, zaangażowane filmy. Zalóżmy jednak nawet, że takie obrazy zaczynają wrócić powsta-

W czasie wakacji sięgnąłem po książkę, która zrobiła na mnie w swoim czasie duże wrażenie, urzekając swym romantyzmem: „Wyprawę Kon-Tiki” Thora Heyerdhala, słynnego norweskiego podróżnika. Swą niezwykłą podróż — wraz z pięcioma innymi kolegami, również Norwegami — podjął autor w 1947 r., niedługo po najkrwawszej z wojen, jakby w odpowiedzi na szaleństwo, niszczące wszystko, chciał utwierdzić poczucie jedności kulturowej w czasie i przestrzeni.

Heyerdhal, który odwiedził wcześniej Polinezję i Wyspę Wielkanocną pragnął dowiedzieć, że przed stuleciami dotarli tu na lekkich tratwach z drzewa „balsa” wypędzeni przez wroga Inkwizycję, na czele z mądrym wodzem Kon-Tiki, który przeszedł nie tylko do legendy, ale i do religii, stając się bóstwem wyspiarzy. Rozwijałoby to spory i dociekania uczonych, którzy głowili się nad pochodzeniem mieszkańców wysp. Norweski badacz widział ich oczywiście w Ameryce Południowej, ale to jeszcze trzeba było udowodnić sceptykom. Po licznych staraniach i perypetiach tratwa, skonstruowana według starych wzorców, została nazwana na

Czytane na nowo

Śladami Kon-Tiki

część „króla-słońca” właśnie „Kon-Tiki” i wyruszyła z portu Callao w Peru ku Oceanowi Spokojnemu, rzucając wyzwanie żywiołowi, który miał ją unosić przez wiele tysięcy kilometrów.

Opis przygotowań do wyprawy jest wcale interesujący, ale właściwa opowieść zaczyna się w chwili, kiedy „szaleńcy” znaleźli się na nieucieczonych szlakach, by od końca kwietnia do początków sierpnia żeglować ku archipelagowi Wysp Tuamotu, dokąd zagnali tratwę prądy morskie i zmienne wiatry. Czytelnika, przygotowanego na wielkie i wstrząsające wydarzenia, jakich nie szczędziła dawna literatura podróży, spotka pewien zawód: Heyerdhal i jego załoga to ludzie bardzo skromni. Autor książki o wy-

prawie i tej dowódca manie-watpliwy talent pisarski, gdyż jego relacja z wielu dni, na ogół do siebie podobnych, czytamy z nie słabnącym zainteresowaniem.

Dramaturgia tej książki została zbudowana z materiału naturalnego, nie ma tu jaskrawych barw ani wielkich gestów nawet wtedy, gdy ludzizm z „Kon-Tiki” zagłada w oczy śmierć. Rzeczowa, nie pozbawiona autodystansu i humoru opowieść działa jak odtrutka na świadomość czytelnika naszych niełatwych czasów. Problem dzielności i imperatywów spełnienia obowiązku, który samemu sobie się narzuciło, obywateli bez wielkich słów i ideologicznych motywacji. Wynika z poczucia ludzkiej godności i solidarności, z podstawowych warto-

ści humanistycznych, czego u-wiecznieniem stało się zbratanie z tubylcami po wylądowaniu na dalekiej wyspie.

Żeglarze z „Kon-Tiki” — mimo że książka Heyerdhala nie należy do tzw. wielkiej literatury — przypominają bohaterów takich pisarzy, jak Malraux, Hemingway (paralela ze „Starym człowiekiem i morzem”, tyle że final odmienny), Saint-Exupéry. Stoją jakby na granicy dwóch światów — odkrywczych wielków poprzednich, stuleci zdobywczych wypraw, „robinsonad” itp. — oraz wieku XX, gdyż „Kon-Tiki” utrzymuje mimo wszystko kontakt radiowy ze światem, wypróbowuje nowoczesny sprzęt itp. Można by rzec, iż ci żeglarze są podróżnikami w przeszłość, podczas gdy nasz czas kosmonautów preferuje przyszłość.

Ziemia wydaje się już odarta ze swoich tajemnic, a przecież książka Heyerdhala uświadamia nam, iż to tylko złudzenie. Podróż ku korzeniom ludzkości są nie mniej ważne, niż zdobywanie dla niej przestrzeni kosmicznej — by mieszkancie naszej planety nie poczuł się u progu wieku XXI bezdomnym nomadem, niesionym bezwładnie ku nieznanemu.

JAN PIESZCZACHOWICZ

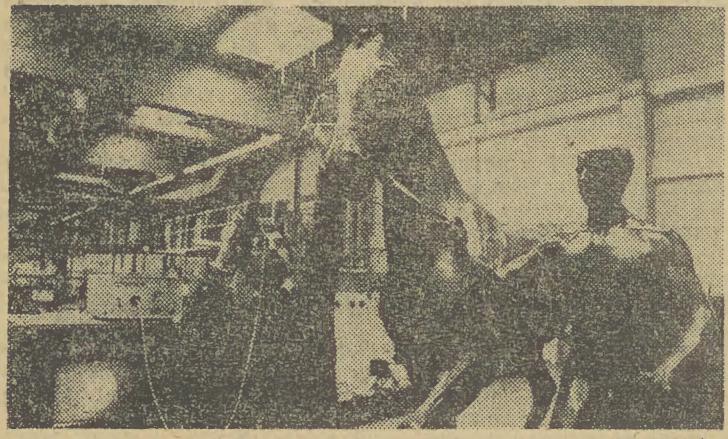
KOLEKCJONERÓW



Znajomość podstawowych zasad konserwacji, czyli przywracania przedmiotom i dziełom sztuki dawnej świetności oraz zabezpieczenia ich przed dalszym zniszczeniem, jest niezwykle ważna, zwłaszcza dla początkujących kolekcjonerów. Konserwacja nie zawsze jest jednak sprawą łatwą i w przypadku bardzo cennych eksponatów lepiej ponieść koszt własnych amatorskich zabiegów konserwatorskich i zwrócić się do specjalistów. Zawodowi konserwatorzy, obok określonej wiedzy, dysponują bowiem

niezbędnym zapleczem technicznym. Do pracowni konserwacji zabitych trafiać powinny zwłaszcza cenne obrazy, rzeźby czy porcelana. Współczesny konserwator to specjalista z wielu dziedzin. Musi znać się równie dobrze na historii sztuki jak i na biologii, chemii, fizyce czy geologii. Każdy przedmiot, który trafia do pracowni konserwatorskiej wymaga innego podejścia. W trakcie wstępnych badań okazuje się nierzadko, iż np. badany obraz kryje pod swoją wierzchnią warstwą drugie, znacznie starsze malowidło. Ujawniają to badania przy pomocy określonej aparatury np. lamp podczerwonego promieniowania. Na naszym zdjęciu prezentujemy badania XVI-wiecznego portretu niderlandzkiego w pracowni konserwacji warszawskiego Muzeum Narodowego. Warto dodać, iż w sukurs konserwatorom sztuki przychodzi również najnowocześniejsza technika. Na naszym drugim zdjęciu prezentujemy pomnik z Bremen w RFN, który z korozji i rozmaitych owadów, które zagnieździły się w powstałych otworach oczyszczają niedawno firma MBB specjalizująca się w aparaturze do badań... kosmicznych. Badania powstałych uszkodzeń pomnika przeprowadzano widocznym na zdjęciu świetlnym próbnikiem.

WITOLD GRZYBOWSKI



Grupa lekarzy z Uniwersytetu w Bostonie, operując się na wynikach przeprowadzonych badań, wysunęła wniosek iż zbyt intensywne uprawianie sportu przez kobiety może okazać się dla nich szkodliwe, a nawet spowodować okresową bezpłodność. Uczni oparli się na wynikach badań nad 28 kobietami w wieku ok. 20 lat, które wysłano

MEDYCINA I MY

na specjalny obóz, gdzie intensywnie biegały (od 6 do 16 km dziennie) i uprawiały inne dość wyczerpujące ćwiczenia. Okazało się, że po pięciu tygodniach u badanych, z wyjątkiem jednej, wykryto zaburzenia w cyklach miesięcznych i zmiany hormonalne.

Po zaprzestaniu przez nie ćwiczeń sportowych, wszystko powróciło do normy. Obecnie wiele kobiet prawie codziennie uprawia biegi i inne ćwiczenia. Są one przekonane, iż nie mają żadnych problemów ze zdrowiem. Tymczasem zmiany w organizmie, choć mogą być niewielkie, a nawet niezauważalne, to jednak prawdopodobnie występują.

O tym i o tym

na siedzenie obok siebie w kinach tylko małżeństwom. Nowy burmistrz, który jest fabrykantem wózków dziecięcych, zniósł ten przepis...

W pewnej irlandzkiej miejscowości obowiązywał do niedawna przepis zezwalający na siedzenie obok siebie w kinach tylko małżeństwom. Nowy burmistrz, który jest fabrykantem wózków dziecięcych, zniósł ten przepis...

Jeden z brytyjskich zakładów ubezpieczeniowych otrzymał pismo od klienta następującej treści: „Uprzejmie zawiadamiam, iż mój betonowy bunkier przeciwbombowy został całkowicie zniszczony przez chuliganów”.

W Polsce mamy 19 miejscowości, które nazywają się Korea, a ponadto 18 Ameryk, 13 Węgier, 9 Abisynii, 9 Kanad, 5 Brazylii, 3 Włochy, 2 Chiny i 1 Bułgarię. Poza tym mamy jeszcze 12 miejscowości o nazwie Bettelem, 8 Aleksandrii, 7 Wenecji, 4 Paryż, 4 Kijowy, 2 Babilony i 1 Belgrad. Możemy również pochwalić się 15 Rajami i aż 47 Piekłami.

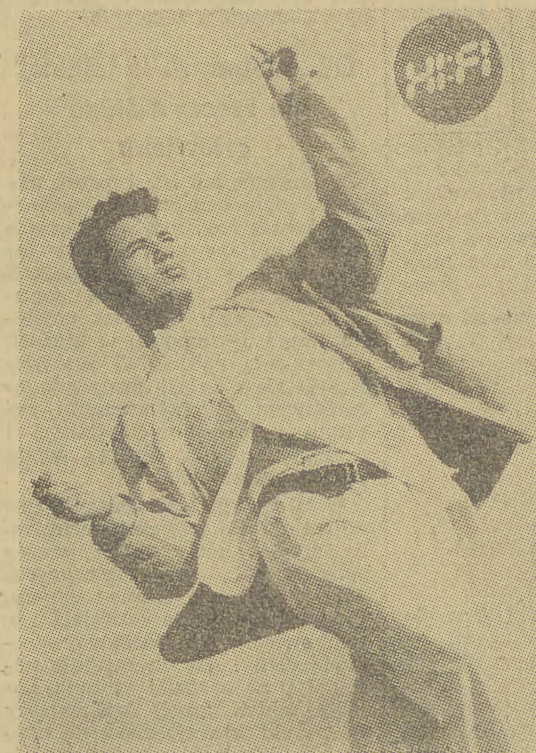
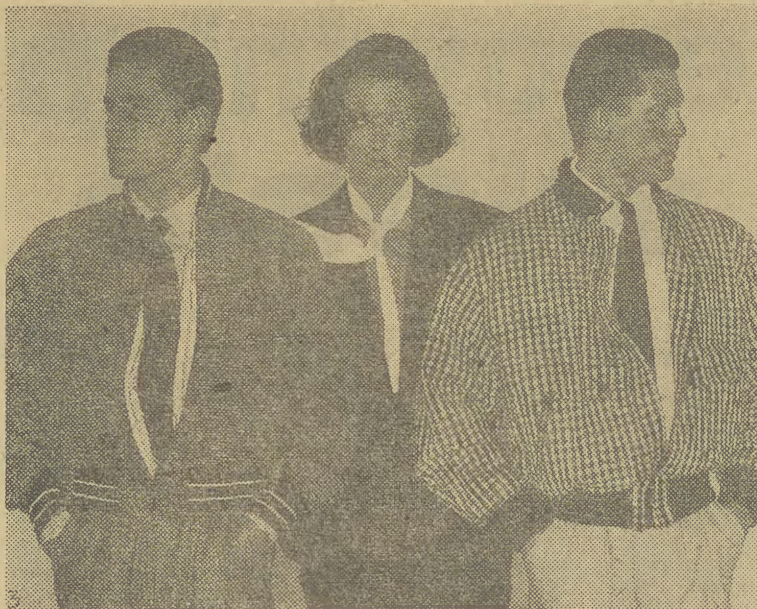
Słynny pisarz Graham Greene z przyjemnością wspomina pewien literacki konkurs, jaki kilka lat temu ogłosiło jedno z londyńskich wydawnictw. Temat konkursu brzmiał: „Kto potrafi pisać tak jak Graham Greene?”. Pisarz wziął udział w tym konkursie pod pseudonimem i w wyniku werdyktu jury zajął... trzecie miejsce. (Wi-Gr)



W celu popularyzacji Polskiego Związku Hokeja na Trawie, który w roku przyszłym obchodzić będzie 60-lecie swej działalności, wprowadzony został 22 sierpnia br. okolicznościowy znaczek wartości 5 zł. Przedstawiono na nim zawodników w akcji na boisku. Reprodukujemy.

W Czechosłowacji ukazała się seria znaczków pn. „Graficy antyfaszysci”. Prezentują one rysunki bojowników walki z hitlerzyzmem.

Polonica. Rok 1935 ogłoszono „Rokiem muzyki”. W związku z tym wiele krajów wydało okolicznościowe emisje znaczków. M. in. Paragwaj wydał bloczek 5 znaczków + 4 przywieszki. Na jednej z przywieszek ukazano wizerunek najwybitniejszego naszego kompozytora Fryderyka Chopina na tle zapisu nutowego.



Ponieważ w tym miejscu, nieprzyzwyczajeni do nienowoczesnych panów, rehabilituję się dzisiaj w skróconej z konieczności formie, prezentując tendencje w modzie męskiej.

Najogólniej: mężczyzna jest wysportowany, nie hodzi brzucha, nosi rzeczy dosyć obszerne. Spodnie są prawie zawsze poszerzone zakładkami, w wersji letniej są to szorty o długości „nad kolano”, najczęściej z grubego płótna.

Na zdjęciach: 1. Płócienny, letni garnitur, koszula wypuszczona na spodnie, zwracam na to uwagę — modny szczegół. Wersja letnio-dy-skotekowa.

Zdj. 2. Mężczyzna ubrany nieskazitelnie, elegancko: Spodnie, koszula gładkie, marynarka z materiału o splocie fakturowym. Ozdobny wzorzysty krawat. Wszystko pięknie zharmonizowane. Zdecydowanie można stracić głowę. Zdj. 3. Bardzo wytworne bluzy, ta z prawej strony ma ogromne kieszenie z kłopotami, zapinane na guziki. Spodnie poszerzone zakładkami. Kolory: białe-czarno-popielaty.



Zdj. 4. Wersja wakacyjno-sportowa. Płócienny, letni + sweter gładko wykończony pod szyją. Obowiązkowo krótko obcięte włosy. Zrezygnujcie jak to wygląda. Zdjęcia pochodzą z włoskiego pisma „Panorama”.

BOŻENA SIWECKA



BOJE I ĆMOJE

Goły dla gołego nie będzie wilkiem

Tematem lata są żniwa i naturyści. Zbiory plodów rolnych, chociaż jak zwykle trudne i spiętrzone, przeżyjemy. Gorzej z przygodzianymi jeno w płaszczyk pokretniej ideologii nagusami, którzy nie dają się wypieścić ani ogniem, ani mieczem, ani telewizją. Ba, telewizja wspiera ich swoimi autorytetami. Dr Ozda wyraża się dodatnio i redaktor Broniarek też, o ile nie tropi akurat służbowo zła za siedmioma morzami. Red. Małczyński na razie milczy. Czeka zapewne, aż gołców w PRL zaatakują dywersyjne rozgłoszenie.

Stare przysłowie pszczoł powiada: jeżeli chcesz zrozumieć wrony, musisz się rozebrać jak i ony. Naszym zdaniem strój organizacyjny naturystów winien stać się polskim strojem narodowym. Dziś łowiczanina patrzy krzywo na krakowiaków, górale boczają się na Kurpiów, obywateli w tureckich wdziankach na tych w tajlandzkiej bawełnie. Zapaski, guńki, dżinsy. Ogólne zrzućcie szatek położy kres niesnaskom i zaoszczędzi przy okazji gospodarce eksportowego lnu i pawich piór z drugiego obszaru.

Na rozpowszechnieniu naturyzmu skorzystają stosunki między ludzkie. Goły dla gołego nie będzie już wilkiem. Przełożeni przestaną tłamsić podwładnych elegancją tweedowych garniturów i śnieżną bielą koszul, lecz zaczną budować autorytet całością swych osobowości. Deklarujemy działanie przy otwartej kurtynie, niech więc rozkwita demokracja i jawność życia w jednostkach gospodarki uspołecznionej. Niech szeregowy referentka, wchodząc do gabinetu dyrektora w mig się orientuje w szansach na awans i podwyżkę. Byleby biurko nie zastąpiło...

Naturyzmowi przyklasną pracownicy handlu. Gołe ekspedientki będą mniej widoczne na tle półek i klienci przestaną zawracać damskie głowy. W proch i pył rozsypią się feudalne układy na wyższych uczelniach, gdy stażysci, asystenci, starsi asystenci i adiunkci spostrzegą, że w pewnych sferach życia przewyższają nawet habilitowanych profesorów zwyczajnych.

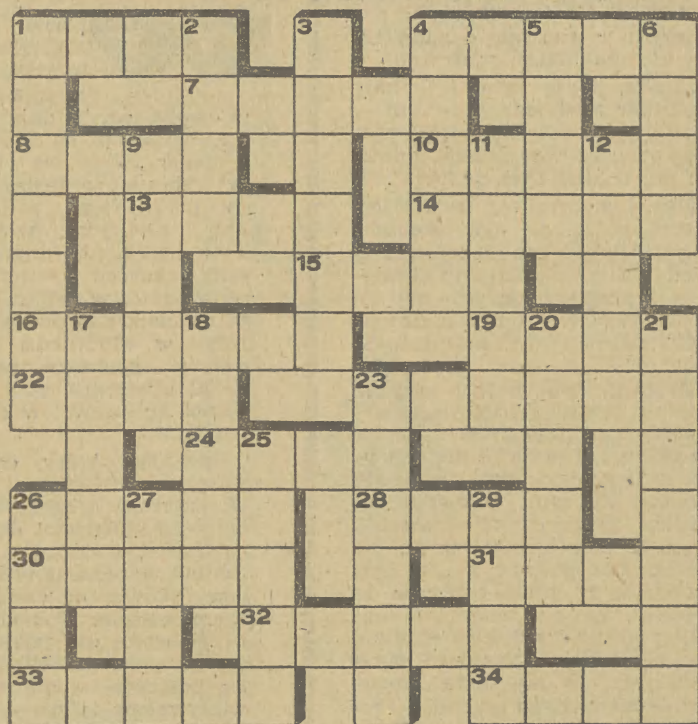
Przyszłość rysuje się obiecująco. Na razie jednak Sylwester Marczak, szef Polskiego Towarzystwa Naturystycznego rozsyła po redakcjach materiały propagandowe (dlaczego tak mało zdjęć, panie prezesie?), skarżąc się, że władze odmawiają rejestracji stowarzyszenia, ponieważ wrogowie tekstyliów mogą jakoby realizować swe cele poprzez TKKF, PTTK, LOP, ZSP, domy kultury itp. Działacz Ligi Ochrony Przyrody bez majtek? Co na to powie dą świstaki?

Jesteśmy za wyjściem PTN z podziemia. Tam chłód, wilgość, stęchłe powietrze. W takich warunkach Natura źle się czuje.

ADAM RYMONT



KRZYŻÓWKI NR 51



32. hotel o skrzyżowanych, esowato wygiętych nogach, 33. ruchoma część skrzydła samolotu, 34. chrust.

PIONOWO: 1. metropolia państwa, 2. roztrzępiana surowa bawełna, 3. rodzaj wróżby, 4. koń maści ciemnoswej, 5. rodzaj miary długości, 6. formula przysięgi, 9. oszukańcze przedsięwzięcie, 11. żelazne pięto, 12. budynek inwentarski, 17. protektorat, przewodnictwo, 18. miejsce popisów cyrkowych, 20. popularna tkanina ubraniowa, 21. straganiarz, przekupień, 23. wyszydzanie, 25. owoc tarniny, 26. brat Kalna, 27. główny składnik powietrza, 29. całość kształt norm uznawanych w danej społeczności, „Adam”

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 50 POZIOMO: Splin, Ciapa, Watra, Koran, Modelatorka, Szafa, Arsen, Trent, Paser, Rewir, O-pole, Strój, Miecz, Adamo, Zrost, Ostep, Stypendysta, Klown, Awizo, Kokon, Radon.

PIONOWO: Nawis, Astma, Ungler, Aceton, Taras, Panin, Profesorstwo, Lada, Akra, Pokrewieństwo, Troja, Etola, Tremo, Drewno, Madera, Zakon, Osoka, Tynk, Osad, Taine, Proso. NAGRODY KSIĄŻKOWE WYLOSOWALI: Honorata Szyrak, Kraków; Jacek Tiahnybok, Kraków; Leszek Wolski, Bochnia; Adam Szoldra, Nowy Sącz; Maria Foryńska, Nowy Sącz.

POZIOMO: 1. rozpoczęcie gry w tenisie, 4. cichy odgłos, szelst, 7. likier kminkowy, 8. przełożony klasztoru, 10. inwencja twórcza, 13. pogłoska, 14. zatoka w północnej części Morza Czerwonego, 15. włóknista tkanina pod korą drzewa, 16. tkanina pokryta z jednej

strony nieprzemakalną powłoką, 19. mechanizm zegarka, 22. galaretkę z suszonych wodorostów morskich, 23. duża ryba akwariowa, 24. najwyższy czynny wulkan Europy, 26. miasto w południowej Turcji, 28. ogon ślubnej sukni, 30. targowisko, 31. naczynie do kwestowania,

TEATRY
Piątek – Sobota – Niedziela
Nieczynne.
KINA

Piątek
Kijów 15.30 Gry wojenne (USA 1. 12), 18 Być albo nie być (USA 1. 15), 20.15 Zagadka nieśmiertelności (ang. 1. 18). Uciecha 16.15 Miłość z listy przebojów (pol. 1. 15), 18.30 Ballada o Narayanie (jap. 1. 18), 21 Pechowiec (fr. 1. 18 – przedpremierowy). Warszawa 15.30 „1941” (USA 1. 15), 17.45 Rok niebezpiecznego życia (austral. 1. 15), 20 Kłasztór Shaolin (Hongkong-chin. 1. 15). Wolność 16.45 Powrót Mechagodzilli (jap. 1. 12 – pożegn. z filmem), 18.45 Sprawa się rypla (pol. 1. 15), 21 Upiory kapelusznika (fr. 1. 18 – przedpremierowy). Mł. Gwardia – Iluzjon 16, 18, 20 Film prod. franc. z cyklu: Filmowe komiksy. Wrzós (ul. Zamojskiego) 15.45 E-T (USA b.o.), 18, 20 Wielki Szu (pol. 1. 18). Świt (os. Teatralne) 15.30 Spokojnie to tylko awaria (USA 1. 15), 17.30, 19.45 Vabank II (pol. 1. 15). Światowid (os. Na Skarpie) 15.15 Imperium kontratakujące (USA 1. 12), 17.30 Powrót Jedi (USA 1. 12), 20 Alabama (pol. 1. 18). Mikro (ul. Dzierżyńskiego) 15, 16.30, 18, 19.30 Rejs (pol. 1. 15). Ugorek (os. Ugorek) 15.30 Wodne dzieci (ang. b.o.), 17.30 Czuję się świetnie (pol. 1. 12), 19.30 Cena strachu (USA 1. 18). Pasaż (Pasaż Bielaka) 15, 17, 19 A stawką jest śmierć (fr. 1. 18). Wisła (ul. Gazowa) 15.30, 18 Kamienne tablice (pol. 1. 15). Kultura (Rynek Główny 27) 14, 18 W starym dworcu (pol. 1. 18), 16 Akademia Pana Kleksa cz. II (pol. b.o.), 20 Cały ten zgiełk (USA 1. 15).

Sobota
Kijów 15.30 Gry wojenne, 18 Być albo nie być, 20.15 Zagadka nieśmiertelności. Uciecha 16.15 Miłość z listy przebojów, 18.30 Ballada o Narayanie, 21 Pechowiec. Warszawa 15.30 „1941”, 17.45 Rok niebezpiecznego życia, 20 Kłasztór Shaolin. Wolność 10 Superman III (USA 1. 12), 12, 13.45 Mały Iluzjon: Winnetou i Apanacz (jug.-RFN b.o.), 16.45 Powrót Mechagodzilli, 18.45 Sprawa się rypla, 21 Upiory kapelusznika. Mł. Gwardia – Iluzjon 16, 18, 20 Film prod. franc. z cyklu: Filmowe komiksy. Wrzós 15.45 E-T, 18, 20 Wielki Szu. Świt 15.30 Spokojnie to tylko awaria, 17.30, 19.45 Vabank II. Światowid 15.15 Imperium kontratakujące, 17.30 Powrót Jedi, 20 Alabama. Mikro 16, 19.15 Tess (fr. 1. 15). Ugorek 15.30 Wodne dzieci, 17.30 Czuję się świetnie, 19.30 Cena strachu. Kultura 14, 20 Cały ten zgiełk, 16.15 Lokis (pol. 1. 15), 18 W starym dworcu. Pasaż 12 Bajki, 13 Ballada o walecznym Ivanhoe (radz. 1. 12), 10, 15, 17, 19 A stawką jest śmierć. Wisła 15.30, 18 Kamienne tablice.

Niedziela
Kijów 15.30 Gry wojenne, 18 Być albo nie być, 20.15 Zagadka nieśmiertelności. Uciecha 16.15 Miłość z listy przebojów, 18.30 Ballada o Narayanie, 21 Pechowiec. Warszawa 15.30 „1941”, 17.45 Rok niebezpiecznego życia, 20 Kłasztór Shaolin. Wolność 10 Superman III, 12, 13.45 Winnetou i Apanacz, 16.45 Powrót Mechagodzilli, 18.45 Sprawa się rypla, 21 Upiory kapelusznika. Mł. Gwardia 12.30 Szaleństwa panny Ewy (pol. b.o.), 15.45 Komandosi z Nawarony (ang. 1. 15), 18 Błkiny Grom, 20.15 Inne spojrzenie (węg. 1. 18). Wrzós 12 Bajki, 13 Gangsterzy szos (kanad. 1. 15), 15.45 E-T, 18, 20 Wielki Szu. Świt 13.30 Colarog na Dzikim Zachodzie (pol. b.o.), 15.30 Spokojnie to tylko awaria, 17.30, 19.45 Vabank II. Światowid 13 Błkiny Grom, 15.15 Imperium kontratakujące, 17.30 Powrót Jedi, 20 Alabama. Mikro 16, 19.15 Tess. Ugorek 14 Bajki, 15.30 Wodne dzieci, 17.30 Czuję się świetnie, 19.30 Cena strachu. Kultura 14, 20 Cały ten zgiełk, 16.15 Akademia Pana Kleksa cz. II, 18 W starym dworcu. Pasaż 12, 13, 14 Bajki, 10, 15, 17, 19 A stawką jest śmierć. Wisła 15.30, 18 Kamienne tablice.

WYSTAWY
MUZEA

Piątek – Sobota – Niedziela
Wawel – komnaty (piąt. 12–17, sob. niedz. 10–15). Skarbiec i Zbrojownia (piąt. sob. niedz. 10–15). Muzeum Katedrales (piąt. sob. 10–15, niedz. 12.15–15). Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale (piąt. sob. niedz. 10–15.30). Muzeum Lenina, Topolowa 5: Lenin w Polsce, Nigdy więcej wojny – nigdy więcej,

Leninowska polityka pokoju (piąt. 9–18, sob. 10–17, niedz. 10–15 wst. wol.), ul. Królowej Jadwigi 41: Mieszkanie Lenina; Lenin, Liebknecht, Luksemburg – bojownicy robotniczej sprawy (piąt. sob. niedz. 9–15), w Poroninie (piąt. sob. niedz. 8–16 wst. wol.), w Białym Dunaju (piąt. sob. niedz. 9–16 wst. wol.). Muzeum Historyczne – Oddziały: św. Jana 12 (piąt. sob. niedz. 9–15). Krzysztofory, Rynek Gł. 35: Z dzieł i kultury Krakowa, Portrety rodzinne Szarskich (piąt. sob. niedz. 9–15), ul. Franciszkańska 4: Kraków w malarstwie, grafice i małych formach rzeźbiarskich (piąt. sob. niedz. 9–15), ul. Golebia 4: Oficyna introligatorska R. Jahody (piąt. sob. niedz. 10–14). Muzeum Judaistyczne, Szeroka 24 (piąt. 11–18, sob. niedz. 9–15). Muzeum Narodowe – Oddziały, Sukienice: Galeria pols. malarstwa i rzeźby 1764–1900 (piąt. sob. niedz. 10–16). Czartoryskich, św. Jana 19: Zbiory Czartoryskich (piąt. 12–17.30 wst. wol., sob. niedz. 10–15.30). Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: Galeria mal. i rzeźby, Krakowskie malarze, rzeźbiarze i graficy w 40-lecie PRL (piąt. niedz., sob. niedz. 10–15.30). Archeologiczne, Poselska 3: Starożytność i średn. Małopolski, Pradzieje N. Huty, Mumie egip. w świetle promieni X. Wyst. fot. L. Dziedzię – Pożegnanie przedmieścia, Brzoź pancerza II wojny światowej (piąt. 10–14, sob. niedz., niedz. 11–14). Kościół św. Wojciecha, Rynek Gł.: Dzieje Rynku krak. (piąt. sob. 9–16, niedz. 13–17). Etnograficzne, pl. Wolnica 1: Polska kultura lud., 650 lat miasta Kazimierza (piąt. sob. niedz. 10–15). Pawilon Wystawowy, pl. Szczepański 3a: Krakowskie malarze, rzeźbiarze i graficy w 40-lecie PRL (piąt. sob. niedz. 10–18). Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4: Krakowskie malarze, rzeźbiarze i graficy w 40-lecie PRL (piąt. sob. niedz. 11–18). Dworek J. Matejki w Krzesławicach, ul. Kruczkowskiego 15 (piąt. sob. niedz. 10–17). Muzeum Lotnictwa i Astronautyki, Czyżyny (piąt. sob. niedz. 10–14). Rydlówka, Tetmajera 28 (niedz.). Międzynarod. Salon Fotografii, ul. Boh. Stalingradu 13: Venus '85 cz. I (piąt. sob. niedz. 9–19). SOK, Mikołajska 2: Fot. J. Wolowski (piąt. 11–16, sob. niedz. niedz.). Ośrodek Teatru Cricot 2, Kanonicka 5: Witkacy i Teatr Cricot 2 (piąt. sob. 11–15, niedz. niedz.). KDK, Rynek Gł. 27: Wyst. mal. – Przemysł '85 (piąt. sob. niedz. 13–17). Galeria Krzysztofory, ul. Szczepańska 2: M. Kidner – mal., rys. i obiekty przestrzenne z lat 1954–1984 (piąt. 11–17, sob. niedz. niedz.). Galeria, ul. Floriańska 34: Wyst. ze zb. własnych (piąt. sob. 11–19, niedz. niedz.). Galeria Fotografia-Video, Solskiego 24 (piąt. 11–18, sob. 9–15, niedz. niedz.). Galeria „Inny Świat”, Floriańska 37: Wyst. ze zbiorów własnych (piąt. 12–18, sob. niedz. niedz.). Galeria „Plastyka”, pl. Szczepański 5: Malarstwo, rzeźba, tkanina (piąt. 10–18, sob. niedz. niedz.). Galeria Desy, św. Jana 3: Wyst. ze zb. własnych (piąt. 11–18, sob. niedz. niedz.). Galeria Plakatu, Desy, ul. Stolarska 8–10: Prace P. Łopalewskiego (piąt. 11–18, sob. niedz. niedz.). Galeria Desy „Pawilon 2”, ul. Stolarska 17: Wyst. E. Markowskiego (piąt. 11–18, sob. niedz. niedz.). Kopalnia Soli (piąt. sob. niedz. 8–18). Muzeum Zup Krakowskich, Wieliczka (piąt. sob. niedz. 8–17).

APTEKI
Piątek – Sobota – Niedziela
Rynek Gł. 42, tel. 22-23-71, Krakowska 1, tel. 66-23-21, Pstrowskiego 98, tel. 66-69-50, Dzierżyńskiego 36b, tel. 33-58-06, Nowa Huta – al. Rewol. Październikowej 6, tel. 44-17-19, Centrum A, tel. 44-17-36.

różne

Piątek – Sobota – Niedziela
Zoo (Lasek Wolski) od 9 do zmroku.
Ogród Botaniczny (Kopernika) 9–18, szklarnie 10–14.
Rejsy statkiem po Wiśle do Białan 9, 11, 13, 15, 17, niedz. 9–18 co godzinę.
Wesołe miasteczko (Krakowskie Błonia) 11–21.

RADIO

Piątek I
Wiadomości: 16, 18, 19, 20, 22, 23, 0.01.
16.05 Muzyka i aktualności. 17.30 Mała Polihymnia – czyli poważnie o muzyce niepowodzonej. 18.20 W poszukiwaniu ulubionej melodii – koncert dnia. 19.30 Radio dzieciom: Mała muzyka. 20.15 Koncert zyczeń. 20.35 Wiersze dla Ciebie – poetycki koncert zyczeń. 20.55 Komunikaty Totalizatora Sport. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Muzyka baroku. 22.05 Na różnych instrumentach. 22.20 Repetycje z jazzu pols. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

Piątek II
Wiadomości: 17, 20.10, 0.50.
16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 16.50 J. Mazurin – „Kolabo-song” – fragm. pow. 17.05–18.30 Kraków na antenie: 18.00 Co niesie dzień – wyd. popołudniowe. 18.30 Wakacyjny Klub Stereo. 19.30 „Tyłko jazz” – słuch. poetycki. 20.15 Studio festiwalowe – Sopot '85. 20.30 Transmisja koncertu.

Piątek III
Wiadomości: 16, 17, 18, 22.05.
16 Zapraszamy do Trójki. 18.05 Inf. sport. 19 Codz. pow. w wyd. dzięk.: H. Sienkiewicz – „Potop”. 19.30 Trójkę swinga... 19.50 Cz. Białczyński – „Śmierć buntownika”. 20 Po Nadbałtyckich Spotkaniach Bluesowych. 20.45 Klub Trójki: Spory etyczne. 21 Trzy kwadransy jazzu. 21.45 Klub Trójki (2). 22.15 Śpiewać poezję. 22.45 Spotkanie ze Zb. Bieńkowskim. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 A. Ułman – „Potworne poglądy cynicznych krasnoludków”.

Piątek IV
Wiadomości: 17, 19.30, 23.30.
18.10 Instrumentarium muz. rozr.

Co dzieje się wtedy

PIĄTEK 23 SIERPNIA
Filipa Apolinarego

SOBOTA 24 SIERPNIA
Jerzego Bartłomieja

NIEDZIELA 25 SIERPNIA
Luizy Ludwika

W sobotę wszystkie przychodnie, poradnie i pracownie diagnost. oraz inne placówki służby zdrowia czynne są jak w pozostałe dni tygodnia.

Inf. Służby Zdrowia: tel. 22-05-11 (cała doba). Punkt Inf. Apteczny, tel. 11-07-65 (8–15). Inf. Toksyk. Kopernika 26, tel. 11-99-99. Spółdzielczy punkt pediat. i kardiolog. tel. 22-25-66, 22-31-38 (15.30–22). Wizyty domowe lekarzy, tel. 66-80-00 (9–21.30). Krak. Tow. Świadomego Malarstwa, Młodz. Poradnia Lekarska, ul. Boh. Stalingradu 13, tel. 22-78-08 (9–18). Poradnia dla młodzieży Tow. Rozwoju Rodziny, ul. Dietla 90 IV p., tel. 22-28-72, porady psych., seks., ginek. (czw. 15–20). Telefon Zaufania 31-71-37 (16–22). Ośrodek Inf. Inwalidów, ul. 1 Maja 5, tel. 22-23-11 (śr. 15–17). Pomoc Drogowa PZMot., ul. Kawatory 3, tel. 37-55-75, 37-48-92 (7–22), al. Planu 6-letniego 154, tel. 44-17-60 i 44-16-32 (piąt. 7–22). Pogotowie Techniczne „Polmozbyt”, al. Pokoju 81, tel. 48-00-84 (6–22). Liga Kobiet Polskich, Karmelicka 9, II p. porady prawne (8.15–17), poradnia rodzinna, tel. 22-54-74 (piąt. 16–19). Inf. o usługach „Eureka”, Dom Towarowy, Wiślna, tel. 22-98-22, wewn. 38 (10–15.30).

SOBOTA I
Wiadomości: 4, 5, 5.30, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 14, 16, 19, 20, 22, 23, 0.01.
4.00 Poranne Sygnały. 8.45 Żołnierski zwiać. 9.00 Lato z Radiem w tym o 11.30 – Fr. Clifford „Odruch litości” – fragm. pow. 12.30 Muz. folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.10 Radio Kierowców. 13.30 Koncert reklamowy. 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm”. 15.55 Radio Kierowców. 16.05 Muz. i aktualności. 17 Studio sport: Rel. ze spotkań o mistrz. I ligi piłki nożnej. 17.25 Alkoholizm, alkohol. 17.30 Koncert zyczeń. 17.55 Przerzomy zawsze ubezpieczony. 18.00 Matysiakiowie. 18.30 Studio sport c.d. 19.20 Kronika Spartakiady Armii Zaprzysiężonych. 19.30 Radio dzieciom: „Dom tysiąca niespodzianek” – słuch. W. Badalskiej. 20.15 Przy muzyce o sporcie. 20.55 Komunikaty Totalizatora Sport. 21.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 21.25 Gwiazdy operowe w lek. kim nastroju. 22.05 Na różnych instrumentach. 22.20 Na rockową nutę. 23.25 Zaproszenie do tańca.

SOBOTA II
Wiadomości: 6, 8, 13, 17, 19.40, 0.50.
6.05–8.00 Kraków na antenie: Co niesie dzień w tym o 7.45 J. B. Priestley „Zacienienie z Grotley” odc. pow. 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Stereofoniczne Archiwum pols. pios. 8.30 Poranna serenada. 9.00 S. Hiroshi – „100 dni później” – opow. 9.20 Piosenki na lato. 9.50 J. Mazurin: „Kolabo-song” – fragm. pow. 10.00 Wakacje melomana. 11.00 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabeleton Dwójki. 11.30 Tydzień w stereo. 12.00 Szafeta orkiestr radiowych. 12.25 M. Davis lat 80-ych. 13.05–13.20 Kraków na antenie: 13.05 Życie w obrazach zapisane. 13.30 Album operowy. 14.00 Gwiazdźbierz czyli najlepszy z najlepszych. 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 16.50 J. Mazurin „Kolabo-song” – fragm. pow. 17.05–18.30 Kraków na antenie: 17.05 Mrongowiusz. 17.30 Repryza – mag. muz. 18.00 Co niesie dzień – wyd. popołudniowe. 18.30 Muzyka na galeria Dwójki. 19.30 H. Quiroga: „Trzy pocałunki”. 19.45 Studio festiwalowe – Sopot '85. 20.00 Transmisja koncertu.

SOBOTA III
Wiadomości: 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18, 22.05.
6 Zapraszamy do Trójki. 7.30 Polid. da wszystkich. 8.30 G. Kilworth – „W samotności”. 9.05 Wiżyty i podróże. 9.20 Mała poranna muzyka. 10 Codz. pow. w wyd. dzięk.: H. Sienkiewicz – „Potop”. 10.30 Złote lata swinga. 11 Nie czytałeś – to posłuchajcie. 11.15 Wokół muz. latynoskiej. 11.50 Cz. Białczyński – „Śmierć buntownika”. 12.05 W tonacji Trójki. 13 Powtórka z rozrywki. 14 Lato w Filharmonii. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.50 G. Kilworth – „W samotności”. 16 Zapraszamy do Trójki. 18.05 Inf. sport. 19 Zapisane w pamięci. 19.30 Trójkę swinga... 19.50 Cz. Białczyński – „Śmierć buntownika”. 20 Lista Przebojów Progr. III. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko: „Złote ręce doktora Browna”. 22.35 Czarodziejska podróż – gra Joel Vandrogenborek. 23 Zapraszamy do Trójki.

SOBOTA IV
Wiadomości: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.30.
7.06 Kalendarz radiowy. 7.15 Dookoła świata: W mieście cudów. 7.30 Halo wakacje. 8.10 Człowiek w swoim „M” – mag. dla wszystkich. 8.30 Poranna pozytywna. 8.50 Aktualności. 9.05 Język hiszp. 9.20 Muzyczny suplement – piosenki hiszp. 9.30 Zgadnij, sprawdz, odpowiedź. 10.00 Ze starego gramofonu. 10.30 Wademecum słów i zna-

czeń: pamiętnik. 11.00 Magazyn Rozgłośni Harcerskiej. 12.10 Polskie zespoły instrumentalne. 12.20 Biuro Listów – odpowiedzi na listy. 12.30 W obronie pokoju. 13.00 Koncerty zatrzęsiane w czasie. 13.55 Felieton literacki. 14.00 O kulturę słowa. 14.30 Popołudnie Młodych Słuchaczy: 14.30 Z muzami pod rękę – mag. kult. 15.00 Radiowy Teatr dla Młodzieży: „Szach-mat” – słuch. wg M. Vidora. 15.50 Muzyka nastolatków. 16.00 Redakcja Reportażu proponuje. 16.05 Z mikrofonem po kraju (Wrocław). 17.05 Pejzaż polski. 17.20 Kulisy historii: Bohaterowie najdłuższej wojny. 18.00 Koncert przedwieczorny. 19.00 Portrety Polaków: prof. Bogdan Suchodolski. 19.35 Swingowe granie. 20.20 Wieczór ze słuchowiskiem: A. de Musset „Bettina” słuch. wg. komedii. 21.18 Piosenki – przeboje. 21.50 Fotel w czwartym rzędzie – fel. 22.00 Spotkanie z reportażem. 22.25 Muzyczne biografie: A. Celentano. 22.50 Lektury Czwórki. 23.00 Kulisy scen i scenek. 23.30 Rozmowy intymne. 23.55 Kalendarz radiowy.

Niedziela I
Wiadomości: 7, 8, 12.05, 19, 20, 23, 0.01.
6.00 Kiermasz pod kogutkiem. 7.25 Moskwa z melodią i piosenką. 8.05 Radiowy Magazyn Wojskowy. 9.00 Lato z Radiem z Katowic. 12.45 Muzyczne nowości tygodnia. 13.00 Przegląd tygodników. 13.15 Z kolekcji gwiazd estrady. 13.45 Informacje, rady, propozycje. 14.00 Klasycy operetki. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Koncert zyczeń. 16.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 17.05 Dialogi historyczne. 17.20 Radio w samochodzie. 18.00 Magazyn międzynarodowy: Wektory. 18.20 Radio w samochodzie. 19.10 Koncert na jeden głos: C. King. 19.30 „Łańcuszki” – montaż poetycki. 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 20.55 Komunikaty Totalizatora Sport. 21.05 Piosenki naszych twórców: B. Olewicz. 21.30 Gwiazdy i legendy Opery Warszawskiej. 22.00 Teatr PR – Festiwal OIRT – Bykarszt „Trzy rozmowy bez znaczenia” – mikrosluchowisko D. Solomona, „Woda” – słuch. D. Solomona. 23.20 Muzyka miłosna Wagnera.

Niedziela II
Wiadomości: 7, 13, 17, 21, 0.55.
7.05 Quod libet, czyli co kto lubi. 7.40 Z. Sośnica i inne. 8.00–11.00 Kraków na antenie: 8.02 Co słychać. 8.45 Koncert zyczeń. 9.30 W Kasprowickiej Harendzie – rep. 10.00 Minal tydzień. 10.15 W nowy tydzień z przebojem. 10.40 Audycja reg. 11.00 Kochać nie kochać – mag. lit. 12.00 Muzyka dla kolekcjonerów. 13.05 Przeboje klasyków. 13.50 Śpiewnik rodzinny. 14.15 Radiowa scena piosenki. 15.00 Koncert Chopinowski – Indywidualności Konkursu im. Chopina. 15.30 Katalog wydawniczy. 15.35 Piosenki na zyczenie. 17.05 Zakłócenia odbioru.

Niedziela III
Wiadomości: 7, 13, 17, 21, 0.55.
7.05 Quod libet, czyli co kto lubi. 7.40 Z. Sośnica i inne. 8.00–11.00 Kraków na antenie: 8.02 Co słychać. 8.45 Koncert zyczeń. 9.30 W Kasprowickiej Harendzie – rep. 10.00 Minal tydzień. 10.15 W nowy tydzień z przebojem. 10.40 Audycja reg. 11.00 Kochać nie kochać – mag. lit. 12.00 Muzyka dla kolekcjonerów. 13.05 Przeboje klasyków. 13.50 Śpiewnik rodzinny. 14.15 Radiowa scena piosenki. 15.00 Koncert Chopinowski – Indywidualności Konkursu im. Chopina. 15.30 Katalog wydawniczy. 15.35 Piosenki na zyczenie. 17.05 Zakłócenia odbioru.

Niedziela IV
Wiadomości: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.30.
7.06 Kalendarz radiowy. 7.15 Dookoła świata: W mieście cudów. 7.30 Halo wakacje. 8.10 Człowiek w swoim „M” – mag. dla wszystkich. 8.30 Poranna pozytywna. 8.50 Aktualności. 9.05 Język hiszp. 9.20 Muzyczny suplement – piosenki hiszp. 9.30 Zgadnij, sprawdz, odpowiedź. 10.00 Ze starego gramofonu. 10.30 Wademecum słów i zna-

18.00 C. Debussy – Dramat muzyczny „Peleas i Melisanda”. 21.05 Krak. aktualności sport. 21.20 Lista byłych przebojów. 22.10 Wieczór piytowy. 0.20 W świetle kameralistyki.

Niedziela III
Wiadomości: 7, 13, 19.
7.05 Melodie przebudzanki. 8 Sprawy i sprawy wielkiego świata. 8.10 Komu piosenka... 8.45 Kąty widzenia. 9 Muzyczny poranek filmowy. 9.30 Z mojej płytoteki. 10 Tyłko 50 minut. 10.50 Bliskie spotkania: Tajniki grafologii. 11 Pod dachami Paryża. 11.30 „Nieznane listy z szuflady J. Iwaszkiewicza” – słuch. dok. G. Gronczewskiej. 12 Recital C. Arraya. 12.50 Bliskie spotkania (2). 13.05 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie u I. Jedyńskiej. 14.15 Teodora i przyjaciół – nowa płyta zesp. The Adventures. 15 Życie na gorąco – przegląd wydarzeń tyg. 15.30 Odkurzona przeboje. 15.50 Bliskie spotkania (3). 16 Dzieła, interpretacje, nagrania. 17 Powiększenia. 17.30 Stare i nowe nagrania Trójkowe. 18 „Deser” – słuch. E. Mołodyńskiej. 18.23 Wariacje na temat... 19.05 Baw się razem z nami. 21 Gmijący czarodziej – aud. poet. 21.20 Koncertowy a-neks muzycznych portretów: G. Łobaszewski. 22 Rozmyślenia przed północą: Z. Kałużyński. 22.10 Braterskie capriccio. 22.50 Rozmyślenia przed północą: R. Samel. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 A. Ułman – „Potworne poglądy cynicznych krasnoludków”.

Niedziela IV
Wiadomości: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.30.
7.06 Kalendarz radiowy. 7.10 W świątecznym nastroju – Łódź. 8.00 Poetycki koncert zyczeń. 8.20 Anegdoty i fakty: Jan Lechoń i Nowy Jork. 8.50 Nabożne pieśni... Fr. Liliusa. 9.00 Transm. mszy św. z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10.00 Recital organowy. 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci: „Czy ktoś nie widział mojego psa” słuch. A. Szypulskiego. 11.00 Mag. Rozgłośni Harcerskiej. 12.10 Zagadki muzyczne. 12.30 Wyprawy Czwórki. 13.30 Pieśń romantyczna. 13.45 Wylec, wylec orle białe. 14.15 Monografie: Stefan Rachon. 14.45–16.00 Popołudnie Młodych Słuchaczy: 14.45 Melodia słowa. 15.00 Teatr Klasyki dla Młodzieży – J. Verne – „Dzieci kapitana Granta” – cz. 3. 16.00 Socjologia i życie potoczne – fel. 16.05 Spotkania z muzyką gitarową – Koszalin '85. 16.45 Dorosli o harcerstwie. 17.05 Quiz popularnonaukowy – WIST. 17.50 A. Dvorak Psalm 149 na chór i ork. op. 79. 18.00 Psalm. 18.32 Polskie motety maryjne. 19.00 Alfa i Omega – mag. popularnonauk. 19.35 Koncert zyczeń miłośników muz. poważnej. 20.20 Wieczór muzyki i myśli: Niebo złote ci otworzę – poezja w piosence. 22.00 Refleksje i rezonanse muz. 23.00 Gra Ork. G. Millera. 23.10 Magazyn Publicystyki Kulturalnej. 23.55 Kalendarz radiowy.

Pożytki z żony

(Dokończenie ze str. 1)
czarowania, taskaw był powiedzieć, że wszystkie festiwale są nudne, a nawet kiedyś w San Remo zdarzyło mu się zdrzemnąć. Zatem nie mamy powodów, żeby się specjalnie wstydić. Prawda, że w Sopocie zasnąć było nie sposób, albowiem było za głośno. Po prostu orkiestra Aleksandra Maliszewskiego ratowała w ten sposób artystów, którzy zdarzyło się nie trafić w nutę. Szef „Alex-Bandu” zwierzył się nawet, że świat ze strachu podczas występu np. artysty słowackiego Konarika.

Kto oglądał telewizyjną transmisję, ten widział bardzo dużo ziska. To wina złe ustawionej kamery, albowiem naprawdę scenografia Teresy Zygadewicz i Jerzego Boducha jest fascynująca. Tyle tylko, że realizatorzy postavili kamery za nisko. Podczas kolejnych wieczorów ma być lepiej.

Telewizyjną nowością dla widzów w Operze Leśnej jest urządzenie pn. „Tele-Beam”, czyli duży ekran, na którym oglądać można obraz emitowany bezpośrednio do mieszkań widzów. Tyle tylko, że widownia jest fatalnie oświetlona i prawie nic nie widać.

W kuluarach festiwalu zaczyna działać giełda. Niestety, nikt nie liczy na sukces rodzimego sztabu, albowiem naszej reprezentantki Anny Jurksztowicz prawie nie było słychać. Naprawdę wszystkim podobał się jedynie (odrobnie starzejący się) Holender Hans Vermuelen, który zaśpiewał – własną zresztą – bardzo melodyjną piosenkę „Oczy Jenny”. Zabawnie będzie, jeśli Vermuelen (jak najbardziej zastrzeżenie) dostanie Grand Prix. Okazuje się bowiem, że w Sopocie występuje on zastępczo, zamiast... żony, która przed wyjaz-

dem do Polski zastąpiła. Ponieważ szkoda było zarezerwowanego miejsca na festiwalu, przyjechał mąż. I teraz ma duże szanse na zagranicę ciwarki miliona złotych. Byłoby to klasyczny przykład wykorzystania żony w celach merkantylnych!

JACEK ARTOWSKI
(Interpress)

Pałac Buckingham
zaciska pasa

Nie kupować niczego nowego, jeśli stare jeszcze nadaje się do użytku – oto zasada, obowiązująca obecnie na brytyjskim dworze, a narzucona mu przez oszczędną panią premier. Wzwna do powszechności w wydatkach. Jej Królewska Mość zgodziła się nawet do dawania radom dobrym przykładu, chociaż nadal jest w pałacu Buckingham np. dwóch lokai, których jedyne zajęcie polega na nakręcaniu 300 zegarów, nadal 9 pokojówek kreści się stale przy królowej. Ponieważ finansowe rygory objęły także królewskie apanaże, których podwyżka nie może już przekroczyć 6 proc. stopy inflacji. Windsorowie muszą ponoć coraz częściej sięgać po swoje kieszonko- we, pochodzące z pakietu akcji, otoczonych absolutną tajemnicą, z dochodów księstwa Lancaster (fermy, lasy), z zysków wyciąganych na znacznej części angielskiego wybrzeża, najwytworniejszej dzielnicy Londynu, Regent Street, a nawet wynajmu osiołków w nadmorskich miejscowościach. (PAI)

„ECHO KRAKOWA” – DZIENNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej Kraków („Echo Krakowa”), skrytka pocztowa 64, 30-960 Kraków. Telefony: 22-89-87, dział ogólny; 22-11-87 i 22-51-11, dział łączności z czytelnikami; „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Wiślna 2, DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne Prasy i Wydawnictwa RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Towarowa 23, 00-958 Warszawa, konto: XV, Oddział NBP, Warszawa, nr 1153-201045-139-11. Szczegółowych informacji o prenumeracie zagranicznej i krajowej udzielać wszystkie oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe. Prenumeratę indywidualną w miastach dokonują wpłat na poszczególne kwartały bieżącego roku. TELEFONY DYŻURNE służące do przekazywania informacji do nr bieżącego (w godz. 7.30–10): 22-19-43, Centr.: 22-75-88, wewn. 128.

Piątek I

17.15 Program dnia
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Studio „Lato”
18.50 Wystąpienie ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Sojalistycznej Republiki Rumunii
19.00 Dobranoc: „Pająk Chwał, wszystkich brat”
19.10 Tele-gol
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Monitor rządowy
20.30 XXII Międzynarodowy Festiwal Piosenki Sopot '85: Konkurs o nagrodę Bursztynowego Słowika
W przerwie:
DT — Komentarze oraz Żniwa '85

Piątek II

17.35 Przebieg dnia
17.40 „Wilhelm Milczący” — holenderski serial hist.
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Ja, ty, my — widowisko publ.
19.20 Przeboje „dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Ja, ty, my — widowisko publ.
20.30 Suita na dwa zmysły — program baletowy
20.55 Było, nie minęło — mag. filmów dokumentalnych
21.25 Kalendarz wyborczy
21.55 Relacja ze Spartakiady Armii Zaprzyjaźnionych
22.50 Stan krytyczny
23.05 DT — Wiadomości

Sobota I

8.25 Program dnia
8.30 Sobota na działo
9.00 Dla młodych widzów: Kino Teleferii — „Znak orla” (11 i 12) — „Będziecie go mieli”, „Cena milczenia”
9.50 „Gdzieś na krańcach świata” — „Biel i zieleń Alaski”
10.20 Człowiek dla człowieka — mag. PCK
10.30 DT — Wiadomości
10.40 Letni Przegląd Teatru Telewizji: Fiodor Dostojewski — „Gracz”
12.30 Kino miliona widzów
12.45 Sobota na działo
13.15 „Morze wokół nas” — „Zagadki oceanów”
13.55 Rezonans — telewizyjny miesięcznik muzyczny
14.30 Militaria, obronność, nowoczesność
15.00 DT — Wiadomości
15.10 Trybuna sejmowa
15.40 „Wielka miłość Balzaka” —

„Komedia ludzka” — serial film. TP

16.40 Sobota na działo
17.00 Magazyn sportowy
18.15 Losowanie Dużego Lotka
18.25 Magazyn sportowy
18.50 Witryna
19.00 Dobranoc: „Bolek i Lolek na wakacjach”
19.10 Sobota na działo
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 XXII Międzynarodowy Festiwal Piosenki Sopot '85 — Koncert galowy
W przerwie — „Czas” — magazyn publicystyczny
Ok. 23.40 DT — Wiadomości
23.45 Kino nocne: „Wieżenie Alcatraz” (2) serial prod. USA

Sobota II

11.00 Spartakiada Armii Zaprzyjaźnionych — finał turnieju bokserskiego
16.00 Powitanie, DT — Wiadomości
16.05 Film dla dzieci: „Fantik”
16.25 Wzdłuż Wisły, wzdłuż Polski: Tczew
17.45 Literatura i ekran: „Mushashi” — „Pojedynk przed obliczem pana Hosokawy”
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Wideoteka
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Sport w „dwójce”
21.00 Firma portretowa Hanny Bakuly
21.35 Etiopskie plenery
21.45 Pod niebem i w chmurach
21.55 Tydzień w polityce — komentarze Karol Szyndzielorz
22.05 Lengren
22.25 Wokół estrady: Zofia Rudnicka
22.55 DT — Wiadomości
23.00 Festiwal Muzyki Łańcut '85

Niedziela I

7.00 i 7.20 TTR — Zajęcia wakaacyjne
7.45 Po gospodarsku — mag. spraw wiejskich
8.10 Tydzień — mag. rolniczy
8.50 Kino Teleferii: „Piękna i bestia” — film prod. NRD
10.30 DT — Wiadomości
10.35 „Na ziemi i w głębinach” — „Margamita” — hiszp. serial dok.
11.05 Spotkanie z pisarzem: Siawomir Lubiński
11.35 Siedem anten
12.35 Kraj za miastem: Droga dla wszystkich
13.00 Telewizyjny koncert życzeń

tygodniowy program TV

(od 23 do 29 sierpnia 1985 r.)

13.45 Z filmoteki 40-lecia: Wojna i pokój
14.20 Historia wielkiego konkursu (4)
15.00 DT — Wiadomości
15.10 Skarbiec
15.50 W starym kinie: „U kresu drogi”
17.05 Świat z bliska: Wenezuela — kralna legend
17.30 Studio sport
18.20 Antena
19.00 Wieczorynka: „Mali mieszkańcy wielkich gór”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Diana” (ost.) ang. serial film.
20.50 Klub międzynarodowy
21.25 Sportowa niedziela
22.10 Wayne Sleep i inni (2) — program rozr.
22.40 DT — Wiadomości

Niedziela II

13.40 Film dla niesłyszących: „Diana” (ost.)
14.30 Krótkofalowcy — wojsk. program publ.
15.00 Lokalny koncert życzeń
15.30 Program publicystyczny
16.00 Powitanie, DT — Wiadomości
16.05 Pod niebem i w chmurach
16.50 Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko”
17.25 „Jeździec w czarnej masce” — „Ostatni zakład” — serial prod. TV hiszp.
18.20 Pod niebem i w chmurach (2)
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Sport w „dwójce”: Żużlowy Turniej Gwiazd w Bydgoszczy
21.15 Godzina z Bohdanem Łazuka
22.15 „Bracia Lautensack” — serial prod. NRD
23.10 DT — Wiadomości
23.15 „Na 5 minut przed zaśnieciem”

Poniedziałek I

17.15 Program dnia
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Studio „Lato”

19.00 Dobranoc: „O zajączku, który zabił”
19.10 Echa stadionów
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Telewizji: Bertolt Brecht — „Strach i nędza III Rzeszy”
21.45 Żniwa '85
21.55 DT — Komentarze
22.15 Studio Sport: Mistrzostwa Świata w kolarstwie torowym
22.45 Pegaz — mag. kulturalny
23.25 DT — Wiadomości

Poniedziałek II

17.55 Przebieg dnia
18.05 Magazyn motoryzacyjny
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Razem z „dwójką”: Ankieta stulecia — data urodzenia
19.20 Przeboje „dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Wieczór rumuński w telewizji polskiej
Rumunia 85 — felieton filmowy
Stroje i obyczaje ludowe — felieton filmowy
Portret miasta — Chłij Napoca — felieton filmowy
Akwareliści — felieton filmowy
21.15 Razem z „dwójką”: Ankieta stulecia — Znak szczególne
21.30 Wokół Chopina — Preludia z Majorki
21.50 Opowieści o miłości: „Kto kocha, nie zabija” — brazył. serial obycz.
23.10 DT — Wiadomości

Wtorek I

9.00 Domator: „Reksio nauczyciel”
9.10 Teleferie: Beznudna wyspa, „Pszczółka Maja”
10.05 Domator — porady: Bądź piękna, Apteczka domowa, Ćwicz z nami
10.30 DT — Wiadomości
10.40 Film dla 2 zmiany: „Układ krążenia” — „Huśtawka” — serial TP
12.00 Domator
12.10 „Brazylia nieznana” — „Kolebka samby”
17.15 Program dnia

17.20 DT — Wiadomości
17.30 Studio „Lato”
19.00 Dobranoc: „Jak Cypisek nauczył raka kręsać iskry”
19.10 Klinika zdrowego człowieka: Wady postawy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Czas wyborów
20.30 „Układ krążenia” — „Huśtawka” — serial TP
21.50 DT — Komentarze
22.10 Telewizyjny informator wydawniczy
22.30 Studio „Lato”
23.00 DT — Wiadomości

Wtorek II

17.55 Przebieg dnia
18.00 Moja muzyka — Roman Lassocki
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Razem z „dwójką”: Krupówki, Krupówki...
19.20 Przeboje „dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Z biegiem Wisły: Nogał
20.15 Muzyczne lato filharmonii „dwójki”
21.05 Razem z „dwójką”: Krupówki, Krupówki...
21.25 Prawdy Polaków — Jesteśmy Polakami
21.55 „Piękne wakacje” — film obycz. prod. NRD
23.05 DT — Wiadomości

Środa I

9.00 Domator: „Reksio”
9.10 Teleferie: Krag — mag. harcerzy oraz film z serii „Znak orla” — „Dwa podarunki”
10.10 Domator: Na balkonie i w ogródku, Ćwicz z nami
10.30 DT — Wiadomości
10.40 Film dla 2 zmiany: „Pierwsza Polka” — film prod. RFN
12.20 Mini-spektakl — Roboty
16.15 Program dnia
16.20 Studio Sport: Mistrzostwa Świata w kolarstwie szosowym
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Studio „Lato”
Ok. 18.20 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
19.00 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.10 Piłkarska kadra czeka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Pierwsza Polka” — film prod. RFN
22.00 Żniwa '85
22.10 DT — Komentarze
22.35 Sprawa dla reportera
23.15 DT — Wiadomości

Środa II

17.55 Przebieg dnia
18.05 Impuls
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Razem z „dwójką”: Ankieta stulecia — Zainteresowania polityczne
19.20 Przeboje „dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Warto ich poznać
20.15 Dookoła świata: W marynarskim mundurze
21.00 Razem z „dwójką”: Ankieta stulecia — Wszystko jest literaturą?
21.45 Studio Sport
22.35 Osadźmy sami
23.20 DT — Wiadomości

Czwartek I

9.00 Domator: „Reksio detektyw”
9.10 Kino teleferii: „A to heca”
10.15 Domator — porady: Ziemia w naszym domu, Ćwicz z nami
10.30 DT — Wiadomości
10.40 Film dla 2 zmiany: „Najemny morderca”
12.20 Domator: „Instynkt myślowy os” — film prod. RFN
16.55 Program dnia
17.00 „Poligon” — wojsk. mag. publ.
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Studio „Lato”
19.00 Dobranoc: „Był raz tata”
19.10 Konto „M”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Najemny morderca” — włoski film fabularny
21.55 DT — Komentarze
22.15 Jubilat — Kazimierz Wiłkomirski
22.30 Studio „Lato”
23.00 DT — Wiadomości

Czwartek II

17.55 Przebieg dnia
18.00 Lekcja — program publ.
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Razem z „dwójką”: Ankieta stulecia — Najbliżsi krewni
19.20 Przeboje „dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Z biegiem Wisły: Wisłoujście
20.15 Wieczorynka chopinowska: Festiwal w Dusznikach
20.45 Razem z „dwójką”: Ankieta stulecia — Wykształcenie
21.55 Oblicza polskiego kina: „Wolne miasto”
23.40 DT — Wiadomości

KURSY

KWALIFIKACYJNE na tytuł „czeladnika i mistrza”

we wszystkich zawodach w systemie popołudniowym lub niedzielne

organizuje

ZAKŁAD

DOSKONALENIA

ZAWODOWENIA

w Krakowie

Informacje i wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, telefon 66-10-88, w godz. 8-17.

PRACA

UCZCIWA Pani, lubiąca dzieci, chętna do prac domowych — przyjmie 3 razy w tygodniu. Tel. 66-95-65, godz. 18-20. g-77984

STUDENTKĘ, odpowiedzialną, która polubi naszego małego synka, obok „miasteczka studenckiego”, na dwa przedpołudnia tygodniowo — poszukuje lektor języka angielskiego, warunki dobre, ewentualnie konwersacje. Wiadomość: Bochnia, tel. 229-70. g-78021

RENCISTE — mechanika samochodowego zatrudni zakład mechaniki pojazdowej — Bogdan Apostoł, ul. Dworska 6, tel. 66-97-95. g-78181

DWIE kobiety i dwóch mężczyzn dochodzących, z kwalifikacjami do pracy w ogrodnictwie — przyjmij. Kraków, Radzikowskiego 92. g-78192

ZAKŁAD malarsko-tapeciarski — przyjmie malarzy i uczniów. Tel. 21-01-21, wewnętrzny 63. g-77433

KUPNO

KUPIĘ lub wynajmę garaż w okolicy ul. Smoluchowskiego. Oferty 75377 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SIODEŁKO dziecięce do samochodu, wygodne i bezpieczne — kupię. Bochnia, tel. 229-70. g-78020

OBUDOWE do „Jowisza” — kupię. Tel. 78-33-51 po 19.

126P, 1980-81 — kupię. Oferty 79124 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAŻ

FLET posrebrzany, 19-kłapowy, klar. „B”, nowe — sprzedam. Rzeszów, tel. 439-84. g-76408

FIATA 125p combi wraz z nową karoserią, tel. 48-45-77 (17-19.30).

SKÓRZANE kurtki tureckie — sprzedam. Tel. 11-34-07, po południu.

FIATA 126p, grudzień 1979, stan bardzo dobry, wyjątkowo mocny silnik — sprzedam. Tel. 37-43-99. g-78727

FOSZYI depowce, suche — sprzedam. Oferty 78459 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FLIZY bordowe i we wzory, zagraniczne — sprzedam. Tel. 48-38-16.

TELEWIZOR czarno-biały „Cygnus” — sprzedam. Tel. 11-71-46.

KAROSERIE, nowa Skody 105 L — sprzedam. Oferty 785994 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ŻŁOTY pierścionek z brylantem — pilnie sprzedam. Bochnia, tel. 229-70.

OWCZARKI niemieckie — sprzedam. Setkowicz, Siedlec k. Krzeszowic.

MAGNOLIE, trawę pampasową, czarne maliny — sprzedam. Ostoński, Libertów 173 k. Krakowa. Rośliny poczęt nie wysylam.

NAMIOT willew „Krym 4” — sprzedam. Kraków, tel. 22-39-74 (11-15).

SKLEP

meblowy

Kraków-Nowa Huta

Czyżyny

al. Planu 6-letniego 120

T. TYRPA

poleca

— mebleściarki

— zestawy kuchenne

— amerykański

— narożniki

— biurka

— ławy i ławostoly

Duży wybór — ceny atrakcyjne.

MATRYMONIALNE

KAWALER, po pięćdziesiątce, bez nałogów, wierzący, cukiernik, posiadający nowy zakład, mieszkanie oraz samochód, pozna pannę, w wieku 35-40 lat, najchętniej cukierniczkę, względnie posiadającą średnie wykształcenie. Fotografie — do zwrotu — mile widziane. Oferty 78404 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

LOKALE

NAUCZYCIELKA — poszukuje mieszkania na rok. Oferty 76097 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

GARSONIERY lub samodzielne pokoje — poszukuję. Tel. 66-09-44, wieczorem. g-76498

POKOJ z kuchnią i garsonierą, superkomfortowe — zamienię na jedno duże, ewentualnie komfortowe. Oferty 78881 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

STUDENTKA z Austrii — poszukuje mieszkania z telefonem w okolicy ul. Kazimierza Wielkiego lub Zakątek. Oferty 78420 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POKOJ z kuchnią, loggia, superkomfortowe, międzywojenne, piękne, 52 m², I piętro, centrum — pilnie zamienię na 2 pokoje z kuchnią o takim samym standardzie, do 65 m², centrum, I lub II piętro. Wiadomości: tel. 21-01-30, po 20. g-78409

POSZUKUJE samodzielnego mieszkania, ewentualnie niekierującego pokoju lub garsonieri. Zgłoszenia: tel. 11-51-52. g-78278

GARSONIERE superkomfortowa, słoneczna, na I piętrze — pilnie sprzedam. — Oferty 78507 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WYNAJMĘ pokój studentowi. Tel. 33-05-80. g-78299

MIESZKANIE kwaterekowe 2-pokojowe z ciemną kuchnią, superkomfortowe — zamienię na dwa oddzielne. — Oferty 78511 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

3-POKOJOWE zamienię na dwa mniejsze, chętnie w Nowej Hucie. Oferty 78525 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

STUDIO

tańca

towarzyskiego

Andrzeja Golonki

ZAPRASZA

na naukę tańca

zajęcia:

— stopień podstawowy

(sobota wieczorem)

— stopień III

(niedziela wieczorem)

Wpisy w Klubie Sportowym „Garbarnia” Kraków,

ul. Sokolska 17, tel. grzecko-

nościowy 66-04-95.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM lub zamienię na mieszkanie własnościowe, dom drewniany z budynkami gospodarczymi, w okolicy Młochowa. Oferty 77697 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DOM komfortowy, z garażem, działka 49 arów — sprzedam. Jan Grzesiak, Zagacie 91, 17 km od Krakowa.

„UNITA-SERWIS”

ZAKŁAD USŁUGOWY ELEKTRONIKI

Kraków-Podgórze, ul. Krasickiego 18/20, tel. 66-83-60 — informuje, że

wykonuje naprawy

odpłatne i gwarancyjne sprzętu RTV

— telewizory kolorowe RUBIN i ELEKTRON

— telewizory czarno-białe

— odbiorniki radiowe

— magnetofony

— gramofony

— sprzęt Hi-Fi

Zapraszamy do korzystania z naszych usług.

Zakład czynny od godz. 11 do 19.

PRZEDSIĘBIORSTWO POLONIJNO-ZAGRANICZNE

nawiąże współpracę

z doświadczonym specjalistą

— w zakresie kierowania produkcją artykułów spożywczych i kosmetycznych

Oferty z opisem dotychczasowej pracy prosi się kierować pod adresem: „Prasa” Kraków, Wiślna 2 dla nr K-8862.

USŁUGI

ZAWIESZANIE kompletów łazienkowych, szafek, karнизy — Dmytrak, tel. 44-85-33. g-75159

UKŁADANIE mozaiki, cyklinowanie, lakierowanie, woskowanie parkietów — Mroczek, tel. 44-76-63. g-74496

TAPELOWANIE mieszkań — Jeż, tel. 33-79-14. g-78253

VIDEO-Cup — rejestracje uroczystości dokumentacyjne techniczne, dyplomy na kasetach VHS. Tomisław Wasilewicz, Kraków, Gołębia 2/5. g-77674

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki — Ruman, tel. 34-43-31. g-78279

RÓŻNE

WYPOŻYCZALNIA przyczep bagażowych — poleca swoje usługi, M. Kijanowska, Dąbie, ul. Jachowicza 1. g-78092

ZŁECĘ malowanie dachu farbą mineralną. Oferty 78138 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DEZYNSEKCJA

DERATYZACJA

Wiesław Was

Kraków

ul. Orzeszkowej 10/7

tel. 44-93-32, godz. 8-12

Zachodnie i krajowe środki.

Krótkie terminy, rachunki.

SPÓŁDZIELNIA „RENOWACJA”

przyjmie do pracy

na dobrych warunkach

(wynagrodzenie systemem prowizyjnym)

◆ szklarzy

◆ parkieciarzy

◆ fliziarzy

Wiadomość: Kraków, ul. Floriańska 18, tel. 22-83-02, 22-61-25, 22-77-36.

Uwaga! Absolwenci szkół podstawowych, średnich oraz pracownicy bez kwalifikacji zawodowych!

Spółdzielnia „Renowacja” zapewnia w krótkim czasie nabycie kwalifikacji zawodowych przyuczając do pracy w zawodach:

— szklarskim

— szlifowania kryształów

Wiadomość: Kraków, ul. Floriańska 18, tel. 22-83-02, 22-61-25, 22



Od chwili, gdy władza na Rynek został zagrodzony kamiennymi kolumnami, „dowcipni” krakowianie i turyści urządzili sobie z nich śmietniki. Prosimy Przedsiębiorstwo Zieleni Miejskiej o szybką interwencję i właściwe zagospodarowanie kamiennych pojemników. Zdecydowanie wolilibyśmy zobaczyć w nich kolorowe kwiaty, zamiast stert papierów i śmieci.

A swoją drogą jest to sygnał, że w tym rejonie Rynku brakuje normalnych śmietników. (es)

Fot. JACEK BEDNARCZYK

Czy korek był prawdziwy?

Wczoraj ulica Bocheńska, przy skrzyżowaniu z Krakowską zakorkowała się. Długi sznur samochodów oczekiwał, aż uruchomiony zostanie blokujący jezdnię tramwaj. Sprawa wyglądała groźnie, bo wagon otoczyły kłęby gęstego dymu. Nikt nie uciekał na szczęście, gdyż całe zjawisko było jedynie kolejnym ujęciem kreconego przez Polską Telewizję serialu „Taksówkarz”. Reżyseruje Stanisław Barań. Szkoda, że film zobaczymy na antenie dopiero za dwa lata.



W Szkole Podstawowej nr 9, przy ul. Bernardyńskiej 7, kończy się właśnie malowanie kuchni i stołówek oraz cyklinowanie parkietów. Na wykonawców nikt tu nie narzeka. Brak za to sprzątających — trzy sprzątaczkę właśnie się zwolniły, pozostała tylko jedna. Chyba będziemy musieli sami wziąć mioty — mówią mi w dyrekcji szkoły. Teraz poratowano się „Zaczkami”, ale co będzie później?

Natomiast w SP nr 11 przy Młodowej 36 o remoncie na razie nie słychać. Czekają na naprawę m. in. kotłownia, która obsługuje kilka budynków — szkołę, Dom Nauczyciela, Medyczne Studium Dentystyczne. Przyczyną opóźnienia prac — brak wykonawcy. Szukano go bardzo długo, teraz wiemy już na pewno, że robotę podjął się jeden z prywatnych zakładów usługowych, ale rozpoczyna się one dopiero w połowie września. (kk)

Trudno w Wieliczce znaleźć człowieka, który nie znałby Ignacego Markowskiego. Wieliczanie, od 11 lat dyrektor Kopalni Soli, wiceprezes Towarzystwa Spiewaczego „Lutnia”, dysponujący wspaniałym głębokim basem, bliski krewny legendarnych już dziś wielickich rzeźbiarzy, których dzieła podziwiać można w podziemiach kopalni, obecnie kandydat na posła do Sejmu PRL.

— Czym dla Pana jest kopalnia, bo przecież na pewno czymś więcej, niż tylko zakładem, którym Pan kieruje?

— Spotykam się dość często z podobnymi pytaniami. Odpowiadam wówczas, że zafascynowałem się kopalnią dzięki „Lutni”. Spiewałem w chórze, jeszcze za studentkich czasów, dyrygentem był wówczas Kazimierz Stępniewski, który zaproponował mi podjęcie pracy w kopalni. I tak nawiązałem atmosferę tego niezwykłego zakładu. Stopniowo rozbudzało się moje zainteresowanie historią kopalni, coraz więcej czytalem na ten temat, muszę powiedzieć, że głównie za sprawą Alfonsa Długosza, twórcy Muzeum Żup Krakowskich, którego 10-lecie śmierci obchodziliśmy w tym roku. Obecnie mogę stwierdzić, że przeczytałem wszystkie najważniejsze pozycje, które mówią

Nowe przepisy PKS

Autokarom z dziećmi nie wolno jeździć nocą

Tegoroczne wakacje dobiegają końca. Sporo dzieci i młodzieży powróciło już z letnich wczasów, reszta przebywa jeszcze na obozach i koloniach oraz na wsiach u dziadków. Wzmógł się przewożący najmłodszych pasażerów stały się przyczyną większej ilości wypadków drogowych. W miniony poniedziałek, 19 bm. w Kwaczale na trasie Kraków — Oświęcim doszło do tragicznego wypadku. Kierujący autobusem „berliet” w czasie wyprzedzania furmanki zjechał na lewą stronę jezdni i zderzył się czołowo z nadjeżdżającym z naprzeciwka małym fiatem. Śmierć poniosł kierowca „małucha”. Dwojka pasażerów, kobieta i dziecko odnieśli ciężkie obrażenia. Kierowca autobusu przewożącego dzieci z kolonii został zatrzymany do dyspozycji prokuratora.

Warto zaznaczyć, że dziećmi serdecznie zaopiekowali się pracownicy Oddziału PKS w Chrzanowie. Natychmiast przysłano zastępcę wóz, który zawiózł je do domu.

Nie wszyscy Czytelnicy, w tym również kierowcy autobusów, wie-

Remont po rewaloryzacji...

Koniec kłopotów ze Sławkowską 14?

W tej sprawie pisaliśmy już dwa lata temu. Pracownicy „Desy” skarżyli się wtedy na fatalne warunki lokalu przy ul. Sławkowskiej 14. Nie można było przechowywać dzieł sztuki, bowiem w budynku, oddanym zresztą po całkowitej rewaloryzacji, sypały się tynki, wybrzucały podłogi. Były także żale i innych użytkowników. Staremu Teatrowi doskwierało zagrzybienie piwnicy, w której ma jedna ze scen — meczyli się aktorzy, meczyli widzowie.

Pracownikom Zarządu Rewalo-

ryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa sprawa Sławkowskiej 14 także spędzała sen z powiek. W żaden sposób nie mogli się z nią uporać. Łatano, poprawiano i nie — budynek wciąż zamakał, tynki nadal opadały.

Dwa lata temu zdecydowano więc, odkuć tynki i poczekać do całkowitego wyschnięcia murów. Odwiedziliśmy wtedy „Desę”, która była w opłakanym stanie — przewody elektryczne wystawały ze ścian, wypadały cegły, sypały się resztki okutego tynku, a w tym wszystkim blisko 20-milionowy majątek.

Wydaje się, że wkrótce skończą się kłopoty krakowskiej „Desy” (w końcu!). Wiosną 84 r. Krakowskiemu Przedsiębiorstwu Geodezyjnego zlecono wykonanie ekspertyzy budynku. Okazuje się, że przyczyna zamakania ścian było wadliwe podłączenie kanalizacji ze Sławkowskiej 20, która zamiast z ulicznym, łączyła się z nieczynnym kanałem blokowym przebiegającym właśnie w pobliżu Sławkowskiej 14. Powodowało to ciągłe zamakanie murów od podwórka. Teraz ściany już na tyle wyschły, że można położyć nowe tynki. „Desa” musiała

się jednak tymczasowo przenieść na ul. Stolarską, gdzie pozostanie aż do listopada.

W piwnicy przy ul. Sławkowskiej 14, znany mikrobiolog z Akademii Rolniczej prof. Bolesław Smyk rozprawi się definitywnie z grzybem. Tu jednak ściany nie będą tynkowane — pozostawi się surową cegłę. Sławkowska 20 podłączono już do właściwej kanalizacji w ulicy św. Marka.

Mamy nadzieję, że „Krakowskiej Desy” droga przez mękę (jak zatyłkowaliśmy dwa lata temu nasz artykuł) zbliża się do szczęśliwego zakończenia. (kk)

Dla kolekcjonerów

W najbliższą sobotę i niedzielę na placu Rynku Głównego odbędą się „III Letnie Spotkania Kolekcjonerskie”. W godzinach od 8 do 14 komisja informacyjna udzieli bezpłatnie porad, a uruchomiony zostanie również „Sezam staroci”, z którego dochód przeznaczony jest na ratowanie pomników z Plant.

Sobotnie dyżury zakładów usługowych

— Zakład Usług Motoryzacyjnych — ul. Skolickiego 13, czynny w godz. od 8 do 16.
— Zakład Usług Wulkanizacyjnych — ul. Podchorążych 2, tel. 37-02-03, czynny w godz. od 7 do 15.
— Ekspresowy Zakład Naprawy Obuwia — ul. Lubicz 3, tel. 22-79-48, czynny w godz. od 9 do 15. (z)

Folklor z Bułgarii w Barbakanie

Ośrodek Kultury Wsi ZMW „Scena Ludowa” zaprasza po raz kolejny na występ zespołu ludowego prezentującego folklor europejski. Będzie to tym razem młodzieżowy Zespół Pieśni i Tańca z Jambola, z Bułgarii, który wystąpi 23 sierpnia o godz. 18.00 w Barbakanie. (naj)



Hans Grundig był jednym z najwybitniejszych grafików niemieckich naszych czasów. Urodzony w 1901 roku w Dreźnie w rodzinie robotniczej studiował w Akademii Dreźnieńskiej. Mając 25 lat wstąpił do Komunistycznej Partii Niemiec, której służył swoją sztuką. W 1933 roku rozpoczął prace nad cyklem akwafort „Ludzie i zwierzęta”, w których ukazywał zobojętnienie, zastraszenie i zdziwienie ludzi przez faszyzm. Hitlerowcy zareagowali wydanym zakazem wykonywania zawodu przez Grundiga. W 1936 roku został on aresztowany, a w 1938 roku — osadzony w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen. Wysłany w 1944 roku na front w kampanii karnej na Węgry, zdołał

wraz z grupą towarzyszy przedostać się przez linię frontu do oddziału partyzanckiego, a następnie do Armii Czerwonej. W 1946 roku wrócił do Dreznia i został odnowicielem oraz pierwszym po wojnie rektorem Akademii Sztuk Pięknych w tym mieście.

Za powieść biograficzną „Między karnawalem a Popielcem”, otrzymał w 1958 roku Nagrodę Literacką im. Henryka Manna. Zmarł w 1958 roku. Pośmiertnie przyznano mu Nagrodę Państwową, którą otrzymał wspólnie z długoletnią towarzyszką życia Leą Grundig.

Wczoraj w Ośrodku Kultury i Informacji NRD otwarto wystawę jego grafik. Można na niej oglądać oryginalne prace z cyklu „Zwierzęta i ludzie” oraz pojedyncze akwaforty i linoryty artysty. W otwarciu wystawy wzięli udział konsul ZSRR w Krakowie Enn Liimets, dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki UM dr Stefan Nawrot, (RD)

Na zdjęciu: grafika Hansa Grundiga „Propaganda Goebelsowska” powstała w 1934 roku.

Fot. JADWIGA RUBIS

W KRAKOWIE

Przed 80 laty

23 VIII 1905 r.

◆ Cztery lata walczyłem o regulację Wisły, organicznie związanej z budową dróg wodnych na terenie tak zwanej Galicji, a uchwaloną przez parlament jeszcze w roku 1901... Rząd austriacki zaproponował budowę kanałów spławnych, łączących Dunaj między innymi z Wisłą. Niemal doroczne wylewy tej rzeki, zatapiające całe połacie Krakowa (przed dwoma laty wody rozszalały Wisłę zalaj Plantację i dotarły do progów Collegium Novum) i każdorazowo wyrządzające szkody — zmusiły Magistrat do działania. Byłem najgorliwszym rzecznikiem spraw Krakowa i nie tylko, bo budowa dróg wodnych to i rozwój przemysłu, i w pewnych okresach roku jedyna ułga dla przeładowanych transportów kolejowych. Dla Polski drogi wodne są głównym warunkiem uprzemysłowienia... Zatem, ustawa z roku 1901 była dla naszego kraju wielce pożyteczna. Rozbudowa dróg wodnych na terenie Polski, zwanej Galicją, rozpocząć się miała w roku ubiegłym. Ale właśnie w roku 1904 parlament uchwalił miliardowe kredyty na dobro i nowe armaty. Przypomniałem wówczas rządowi jego obowiązek wykonania ustawy o budowie dróg wodnych, a kiedy to nie odniosło skutku, przed paru miesiącami postawiłem wniosek nagły w tej sprawie. Rząd wprawdzie potwierdził istnienie ustawy..., policcy kapitaliści jednak zgodnie głosowali przeciw temu wnioskowi i tak sprawa dróg wodnych została pogrzebana. Z wielkich zamierzeń zostały drobne prace regulacyjne, prowadzone teraz w Krakowie nad obwałowaniem Wisły i wielkie rozgorzenie tych, którzy ze spławnością tej rzeki wiązali nadzieje na rozwój przemysłu w Krakowie...

Zapis Ignacego Daszyńskiego Rkps

NOTATNIK KRAKOWSKI

DZIS O GODZINIE:

* 17 — Pawilon Wystawowy BWA, pl. Szczepański 3a — Projekcja filmów o współczesnej sztuce polskiej.

* 18 — NCK, pl. Centralny — Występ grupy jazzowej Beale Street Band.

* 19-2.00 — UNI-BAR „POD SKALAM”, ul. Kasztanowa (dojazd autobusem z Cichego Kąćka) — Zjednoczone Przedsiębiorstwo Rozrywkowe zaprasza na dyskotekę. Również w sobotę i niedzielę.

* 20 — Klub „Zaścianek”, ul. Reymonta 81 — zaprasza na Interclub — Dyskotekę (codziennie).

W NIEDZIELĘ:

* 16 — Park Bednarskiego — Dzieln. Ośrodek Kultury — Podgórze organizuje imprezę plenerową. W programie: Kapela Braci Mazurów, „Aktorzy i jej laiki” — spotkanie ze Stenią Górną.

* 19.30 — Dom POLONII, Rynek Gł. 14 — W sali Renesansowej — Koncert pianistki włoskiej Marisy Clementoni, absolwentki Konserwatorium im. Rossiniego w Tesarze. W programie m. in. utwory Chopina. Wstęp wolny.

* 22 — CKS „ARKA”, ul. 29 Listopada 50 — Pokazy tańca współczesnego w wykonaniu zespołu tańca współczesnego „SAGA” przy WSI w Zielonej Górze.



Zakochany w kopalni

o wielickiej kopalni. Twierdzi też, że można się w niej zakochać.

— Kopalnia jest przedsiębiorstwem nietypowym. Przecież wydobyć soli, choć ważne, nie stoi u Was na pierwszym planie?

— Niewątpliwie tak, choć przecież nikt nie zwolnił nas z zasad dobrego gospodarowania. Na nasze wyniki ekonomiczne pracuje jednak przede wszystkim warzelnia, która otrzymuje solankę nawet z innych kopalni.

— Kopalnia coraz ściślej wiąże się z miastem. Czy to świadoma polityka?

— Dotychczas różnie z tym bywało. Trzeba jednak przełamać złe tradycje. Stąd remont Zamku Żupnego zakrojony na wiele lat, „Sztęgówkę”, która będzie miejscem domem kultury, zamierzona odnowa pałacu Konopków, adaptacja zamkowej

baszty na ogólnodostępny klub Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górniczo-Geologicznych. Gdy wspólnymi siłami zrealizujemy te zamierzenia, Wieliczka odzyska na pewno należną jej rangę.

— W opublikowanej w 1978 r. pracy „Rozwój przestrzeni kopalni wielickiej” lansuje Pan tezę, że wydobyć soli rozpoczęto tu wcześniej niż w Bochni. Podobno znaleziony w 1968 r. szyb „Na Zamku”, czy też „Żupny”, jak go nazywają, pochodzi z przełomu XII i XIII w. ...

— Mówiąc zartem, to Józef Piotrowicz, wyznawca teorii o pierwszeństwie Bochni pochodzi właśnie z tego miasta. A poważnie, to sądzę, że np. przy głębszym studni solankowych, a warzono tu sól już w czasach prehistorycznych, można było przypadkowo natrafić na jedną czy drugą bryłę. W każdym razie bez-

sporne jest, że wydobywano tu sól wiele lat przed lokacją miasta. A ta, jak wiadomo, nastąpiła w 1289.

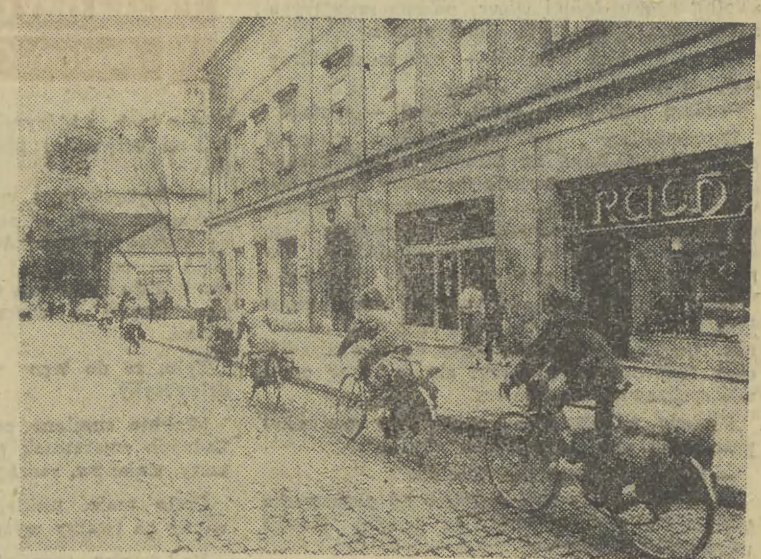
— Znamy, choć nie do końca, przeszłość kopalni, jaka będzie jej przyszłość? Dziewiąty poziom wydrążony tuż nad zasobami wody niesie zagrożenie, a tragedia kopalni w Nowym Wapieniu, która przed 8 laty przestała istnieć w ciągu jednej nocy nasuwa poważne obawy...

— Z całą pewnością na południu Polski nie grozi nam taki potop jak w Wapieniu. Tym niemniej niebezpieczeństwo dla zabytkowych komór istnieje i robimy wszystko, co w naszej mocy, by nie dopuścić do zalania historycznej części kopalni.

— Na koniec jeszcze pytanie osobiste. Praca zawodowa, działalność naukowa, społeczna w Narodowym Towarzystwie Miłośników i Ochrony Zabytkowej Kopalni w Wieliczce, w „Lutni”, a jeszcze przecież rodzina, dwoje dzieci. Pańska doba liczy chyba więcej niż 24 godziny?

— Jakoś na razie daję sobie radę, choć ze skrupułem muszę wyznać, że zaniedbałem ostatnio „Lutnię”. Ale chciałbym zapewnić kolegów z chóru, że to tylko przejściowe zmniejszenie aktywności.

— Dziękuję za rozmowę KRZYSZTOF GACEK



Uwaga Czytelnicy!

Doradca prawny „Echa” wznowia dyżury od soboty dnia 24 VIII br. w lokalu Redakcji, ul. Wiślna 2 pok. 29, w godz. 13-15.

Rowerem szybciej zwiedza się Kraków i dojechać można wszędzie.

Fot. JADWIGA RUBIS



Po raz pierwszy o ligowe punkty

NIE na taki pojedynek derby, z udziałem piłkarzy Wisły i Hutnika, czekali krakowscy kibice. Jeszcze kilka miesięcy temu mogli liczyć, że obie drużyny

Telegraficznie

BYDGOSZCZ. W kolejnym dniu VI Spartakiady Armii Zaprzysiężonych nasi reprezentanci zdobyli 5 złotych medali: sztafeta sprinterów 4x100 m, Bogusław Psujek w biegu na 5 km, Robert Skolimowski w podnoszeniu ciężarów, w kat. superciężkiej, Jerzy Gresskiewicz indywidualnie oraz polska drużyna w strzelaniu do ruchomej tarczy dzika.

Ponadto do finałów turnieju pięciarskiego zakwalifikowali się: wiślan Dariusz Czerni i Sławomir Żeromski, Jacek Olejnik, Jarosław Margas, Henryk Petrich i Wiesław Dyla. W kat. pow. 91 kg słynny bokser kubański Teofilo Stevenson przegrał na punkty 0:5 z Wacławem Jakowlewem (ZSRR).

WARSZAWA. Eliminacyjny mecz VI Spartakiady Armii Zaprzysiężonych w siatkówkę Polska — CSRS zakończył się zwycięstwem naszego zespołu 3:2.

zmierzają się w walce o pierwszoligowe punkty. Stało się jednak inaczej, wiślanie zostali zdegradowani, a hutnicy nie awansowali do ekstraklasy. I tym sposobem będziemy jutro świadkami spotkania II ligi.

Nigdy dotąd nie było takiej stawki meczu jedenastek z ul. Reymonta i z Suchych Stawów. Do tej pory oba zespoły dzieliła zawsze różnica klas rozgrywkowych. Ciekawe więc kto w tej inauguracji wzajemnych ligowych potyczek zaprezentuje się lepiej?

Gospodarze, czyli wiślanie z trudem zbierają siły po wstrząsie, jakim był spadek z ekstraklasy. Trener Lucjan Franczak nie ukrywa, że w drużynie muszą zajść zmiany, ale jest to przyszłość. Na razie musi korzystać z potencjału, którym dysponuje. Niestety forma prezentowana przez większość graczy budzi poważne zastrzeżenia. W ostatnim meczu z Bronią w Wierzbicy kiboksów nie ustrzegł się nawet tak rutynowany zawodnik, jak Jan Jalocho. Może spotkanie derbowe z Hutnikiem zmobilizuje wiślanów do ambitniejszej, skuteczniejszej gry?

Hutnicy mają jednak sporo atutów. Ich mocną stroną są tzw. stałe fragmenty gry — rzuty różne i wolne. Autentycznym liderem drużyny jest Kazimierz

Putek, który nie tylko kieruje poczynaniami kolegów, lecz może zaszkodzić bramkarzowi rywali silnym strzałem zza linii pola karnego.

Jak przebiega przygotowania obu drużyn do jutrzejszego meczu? Raczej typowo, jak do każdego innego. Piłkarze Hutnika, zgodnie ze zwyczajem, po dzisiejszym popołudniowym treningu udadzą się do hotelu „Pod Kopcem” skąd przybędą bezpośrednio na stadion przy ul. Reymonta. Wiślanie nie przewidują natomiast tego typu izolacji od rodziny i znajomych.

Warto jeszcze dodać, że sędzią będzie zbierający ostatnio zewsząd pochwały Krzysztof Czermakowicz ze Szczecina.

A oto zestaw pozostałych par w grupie II drugiej ligi: Błękitni — Górnik Knurów, Igloopol — Jagiellonia, Polonia Bytom — Olimpia Elbląg, Resovia — Włókniarz, Stal St. Wola — Ursus, Start — Broń i Unia — Korona.

W ekstraklasie największe zainteresowanie towarzyszy mieleckiej konfrontacji Stali z Legią, ponadto grać będą: Bałtyk z Wdźwem, Górnik Wałbrzych z Motorem, GKS Katowice z Górnikiem Zabrze, ŁKS z Lechią, Ruch z Lechem, Śląsk z Zagłębiem Sosnowiec i Zagłębie Lubin z Pogonią. (sas)

„Święta wojna” nad Nilem

(Korespondencja z Egiptu)

Najpopularniejszą dziedziną sportu w Egipcie jest piłka nożna, a mecze dwóch stołecznych zespołów — Zamaleku i Ahli są wydarzeniami na miarę krakowskiej „świętej wojny”, tej z czasów świetności Cracovii i Wisły. W tym sezonie Zamalek zdobył mistrzostwo kraju, dotarł także do finału Pucharu Egiptu, w którym zmierzył się z lokalnym rywalem — Ahli. Spotkanie finałowe ekscytowało nie tylko Egipcjan, ale niemal całą Afrykę, jako że telewizyjna transmisja przekazywana była na żywo do wielu krajów tego kontynentu.

Przed finałowymi zawodami wybuchła głośna afera, zawodnicy Ahli pokłócili się z działaczami na tle finansowym. Żądali większych kwot za udział w meczu, większych premii za ewentualne zwycięstwo w finale. Futbol jest jedną dziedziną sportu w Egipcie, gdzie zawodnicy otrzymują stałe wynagrodzenie. Ale są to niewielkie pieniądze — w granicach 300—400 funtów egipskich miesięcznie (1,5 funta to jeden dolar USA), dostają ponadto od czasu do czasu premie od różnych indywidualnych sympatyków sportu, którzy np. za zwycięstwo w takim to a takim meczu przysyłają 20 czy 30 tysięcy (a czasem więcej) funtów, dla zespołu, niekiedy kupują prezenty dla wybranych graczy. Np. przed finałem Pucharu Egiptu arabski biznesmen, badając z Kataru, ofiarował najnowszy model „bmw” dla gracza, który

strzeli pierwszą bramkę w tym pojedynku.

Konflikt zawodników z działaczami w Ahli sprawił, że siedmiu czołowych piłkarzy zdyskwalifikowano na okres dwóch miesięcy, a do finałowego meczu wystawiono zespół złożony z juniorów. Zdecydowanym faworytem zawodów był w tej sytuacji oczywiście Zamalek, którego gracze wyszli na boisko bardzo pewni siebie, przekonani, że rozstrzygną zawody na swoją korzyść bez większego wysiłku. Tymczasem juniorzy z Ahli zastosowali skuteczną, choć nie bardzo sportową, taktykę. Stalali się mianowicie zniwelować fizyczną i techniczną wyższość rywali, wybijaniem ich z uderzenia. Co kilka minut, przy każdym nawet niegroźnym starciu zawodnicy Ahli padali na ziemię, wciągając się z rzekomego bólu. Na boisko wbiegał lekarz, masażysta, udzielali długo pomocy, sędzia poganiał opiekunów, by kończyli, ale te ponaglańia nie dawały efektu i przerwy trwały, jak obliczyli egipscy dziennikarze, z górą 30 minut.

Zamalek mimo wszystko strzelił gola, jednak rywale wyrównali, później było 2:1 dla Zamaleku, 2:2 i najniebezpieczniejszej, pod koniec zawodów piłkarze z Ahli zerwali się do gwałtownego szturmu, wszyscy wcześniej ciężko rzekomo pokiereszowani odzyskali pełnię wery i wygrali mecz strzelając zwycięskiego gola na kilka minut przed zakończeniem spotkania.

Sensacja była ogromna, powtórki strzelonych goli, retransmisje całego meczu pokazywano w egipskiej telewizji wielokrotnie, prezydent Hosni Mubarak przyjął zwycięzców trofeum. Gracze otrzymali też sporo wartościowych prezentów i nieźle pieniądze.

Tak skończyła się „święta wojna” nad Nilem. Jeszcze tylko — zupełnie jak u nas — działacze przegranej drużyny wyrzucili z pracy trenera, obarczając go winą za to, że zawodnicy zlekceważyli przeciwników i nie wykazali należytego zaangażowania w walkę na boisku. Byłem w Kairze blisko tydzień, po finale Pucharu Egiptu. Gazy były nadal pełne refleksji po tych zawodach, w telewizji wciąż pokazywano fragmenty spotkania, przed mikrofonami wciąż zasiadali różni ludzie — działacze, trenerzy, kibice i dyskutowali jak się to mogło stać, że Zamalek przegrał. Sporo krytyki spadło na arbitra zawodów, że pozwolił piłkarzom Ahli na odstawianie cyrku z rzekomymi kontuzjami, lecz arbitra tłumaczył się rozsądnie, iż nie był w stanie stwierdzić, kiedy gracz udawał, a kiedy naprawdę coś go bolało. Zresztą wielokrotnie nie uważał na wyciąch się po boisku piłkarzy Ahli, nie przewracał gry, ale mimo wszystko nie był w stanie takimi właśnie sposobami rozgrywania zawodów się przeciwstawić.

JERZY LANGIER

Jeśli tak, to Bevers był w gorszych opałach, niż sądził. Musiał zataić przede mną swoje prywatne sprawy. No, ale przecież dobrze mi płacił za powstrzymanie tych głupich numerów, a nie za ujawnianie jego najmroczniejszych tajemnic.

Nikt nie płaci za śledzenie siebie. Za dwadzieścia dziewięć lat, imigrant z Herne Hill, przemknął przez mroczną ulicę jak cień mający nieczyste sumienie. Minął mnie i wszedł w Gerrard Street. Dogoniłem go i zwołałem kroku. Mniej więcej połowa mijających nas przechodniów była Chinczykami.

Łatwo ich było odróżnić — byli to ci, którzy szli do domów.

— Mam jego adres, masz forsz? — spytał.

Wymieniliśmy papierki. Manders mieszkał przy Tierney Road na Streatham Hill. Stanelmsy naprzeciwko wejścia do firmy taksówkowej, pod markizą chińskiej restauracji. Po drugiej stronie szyby zakochana para pochylała się ku sobie nad stołem, szepcząc głupekstka. Po naszej stronie szyby było znacznie chłodniej.

Everton ponad moim ramieniem obserwował jadące samochody. Było to długie dziesięć minut. Nie mieliśmy sobie wiele do powiedzenia, obaj rodowici londyńczycy, ale tylko w polowie spokrewnieni akcentem.

I wtedy od Shaftesbury Avenue nadjechał posuwający granatowy „ford cortina”.

— To on — powiedział Everton.

Cortina znalazła sobie miejsce do parkowania kilkanaście jardów dalej, po drugiej stronie ulicy.

Everton zerknął w noc. Zanim Manders zjawił się przy wejściu do biura taksówek, znalazłem się po drugiej stronie ulicy i w wąskich drzwiach odgrywałem na wpół zalanego.

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Dziwi was, że w czasie policyjnych konfrontacji świadkowie wskazują nie tego co trzeba?



Nikt z tych, z którymi rozmawiałem, nie zdradził mi oczywistej prawdy o Tonym Mandersie.

Był wysoki, miał wybrzydloną fryzurę rockandrollową, a na sobie brązową skórzaną kurtkę bez guzików, kwiatać koszulę rozpiętą aż po brzuch, spodnie dzwony, szeroki pas z dużą sprzączką oraz buty z kwadratowymi obcasami i czerwono-granatowymi wierzchami.

Tyle, że do tego wszystkiego miał twarz dziewczyny.

Miękkie rumiane policzki bez śladu zarostu. Żadnych zmarszczek pod oczami. Żadnych przyszczy, siniaków, zadrapań.

Czoło małe, niskie, a cieniaki nos umiejscowiony na twarzy wyżej niż zwykle u mężczyzn.

Na domiar tego różowe usta i jasnozielone oczy, długie czarne rzęsy i wąskie brwi.

Z takim cyferblatem musiał przez całe życie błądzać tylko po to, by udowodnić, że jest normalny.

— Znajdę tu taksówkę, panie kolego? — spytałem mrugając oczami z miną, jakbym był po dziesięciu piwach.

6 MIEJSCE hokeistów Cracovii w ostatnim sezonie ekstraklasy mocno podzielało na wyobraźnię kibiców. Nie też dziwnego, że w zbliżających się rozgrywkach spodziewają się równie dobrej postawy swoich ulubieńców.

Tymczasem przygotowania zespołu do rywalizacji o pierwszoligowe punkty przebiegają w niezwykle nerwowej atmosferze.

Zaczęło się od kłopotów z trenerem. Po rezygnacji Józefa Kurka, działacze usiłowali znaleźć jego następcę. Złożyli więc propozycję Andrzejowi Stózkowi, który jeszcze pod koniec ubiegłego roku prowadził drużynę, rozmawiali także z kilkoma szkoleniowcami z innych miast.

Stózek przyjął ofertę, ale na krótko. 9 lipca zmienił decyzję, wyjechał na urlop i ślad po nim zaginął. Inni nie zdecydowali się na przeprowadzkę do Krakowa, choć warunki jakie im proponowano — pensja 60 tys. złotych miesięcznie i asygnowana „poloneza” — wydawały się atrakcyjne. Chyba że gdzie indziej mogą zarobić więcej, albo... przestraszyli się zawodników, którzy aniołami, niestety, nie są.

W drużynie hokejowej Cracovii

Kłopoty z trenerem i zawodnikami

Ostatecznie, niełatwego zadania podjęli się, nie bez obaw, byli gracze Cracovii Andrzej Kosturek i Wacław Gójs.

Zaległości treningowych jest jednak sporo. Co prawda przez tydzień przebywali krakowianie w Czechosłowacji, w Prerowie. Systematycznie ćwiczyli, rozgrywali sparringi, ale było tam tylko 5 hokeistów z drużyny, która kilka miesięcy temu wywalczyła 6. lokatę w I lidze.

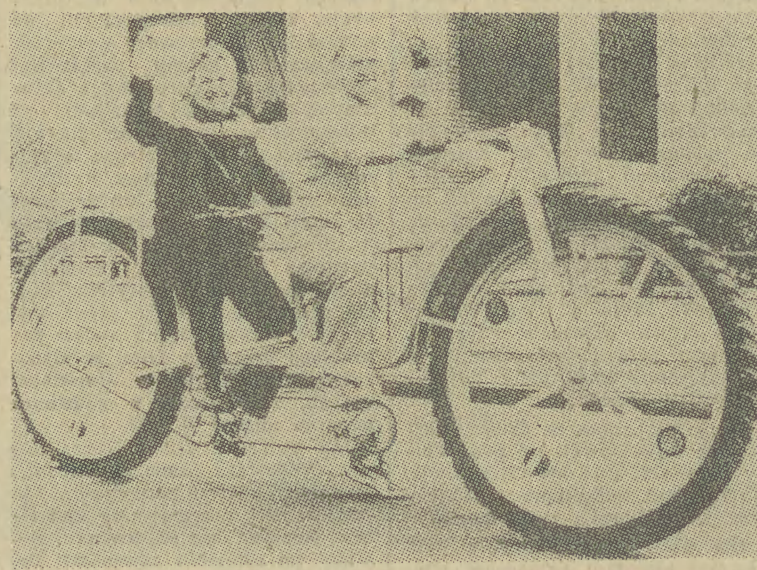
Stęblecki, Pawlik i Zawadzki nie trenują z kolegami z klubu, ponieważ znaleźli się w reprezentacji kraju.

Do kadry młodzieżowej otrzymali powołanie utalentowani juniorzy Gorzyński, Bodzioch, Wardega i pozyskany z Podhala Tetnowski. Z kolei Zamega, Schmid, Palichleb i Papuga odbywają służbę wojskową. Na dodatek uniki robi

bramkarz Jaskiernia. Nie pojechał do CSRS, nie zjawia się na lodowisku przy ul. Siedleckiego, gdzie od kilku dni trenują hokeiści Cracovii.

Jaskiernia od dawna sprawnie kłopoty wychowawcze, prowadzi niesportowy tryb życia, ma jednak talent i to powoduje, że przez palce patrzy się na jego wybryki. Czy i tym razem będzie podobnie? Niestety, na tej pozycji brakuje Cracovii pełnowartościowego rezerwowego. Dlatego ściągnięto z Podhala Guzgo. Tylko czy spełni oczekiwania?

Na tym nie koniec problemów. Nie dla wszystkich zawodników starczy łyżew (!) Te, zakupione nie tak dawno w Republice Federalnej Niemiec, nie nadają się już do użytku. A termin inauguracji nowego sezonu zbliża się nieubłaganie... (js)



CZEGO to ludzie nie robią, żeby uwiecznić swoje nazwisko w księdze rekordów? Otto Troppmann i Winfrid Rufolls z Republiki Federalnej Niemiec skonstruowali rower-tandem, który ma 3,45 m długości i 1,40 m wysokości. Szerokiej drogi!

Fot. L'Equipe/AGIP

Za zwycięstwo — 20.000 dolarów!

Samochodowy rajd drogami Chińskiej Republiki Ludowej

38 samochodów wyruszyło 15 września z Hongkongu i po przekroczeniu tego samego dnia granicy Chińskiej Republiki Ludowej będzie przez cztery dni i noc kontynuować jazdę aż do Pekinu podczas pierwszego rajdu samochodowego organizowanego na terytorium ChRL. Trasa rajdu wynosi 3 500 km i przebiega przez sześć prowincji Chin.

Dla zapewnienia bezpieczeństwa zarówno uczestnikom jak i wi-

dzom, którzy z pewnością będą tłumnie przyglądać się przejeżdżającym samochodom, zmobilizowano i przeszkolono 25 tys. policjantów ze służby ruchu oraz członków milicji ludowej. Wzdłuż trasy rajdu zarządził się na czas zawodów ostry dyżur we wszystkich najbliższych ośrodkach zdrowia oraz szpitalach, licząc się z możliwością dojeżdża do kolizji lub wypadków z uwagi na to, iż poza wielkimi miastami ruch samochodowy w Chinach jest dotychczas znikomym. Szczególnie powołanie się plejady szybkich wozów rajdowych może wzbudzić niezwykle zainteresowanie wśród mieszkańców terenów, przez które będą jechali zawodnicy.

W rajdzie mają uczestniczyć czołowe ekipy, w tym Toyota Europe, Marlboro Opel i Nissan Rally. Na liście startowej znajdują się zawodnicy z Wielkiej Brytanii, Japonii, USA i kilku krajów Europy Zachodniej. Stawce przewodzi znany kierowca fiński. Hannu Mikkola, który będzie prowadził „audi quattro” w barwach głównego organizatora imprezy, zespołu British — American Tobacco Co.

W rajdzie po raz pierwszy w dziejach będą także uczestniczyć kierowcy z ChRL na samochodzie „mitsubishi turbo”.

„100 imprez dla wszystkich”

NA NAJBLIŻSZY weekend krakowskie TKKF proponuje:

SOBOTA, 24 sierpnia

— „Sport i wypoczynek z TKKF” (strzelanie, siatkówka, rzutki do tarczy, podnoszenie ciężarka) — kapieliśko OSIR „Krakowianka”, ul. Eisenberga 10 — w godz. 10—14

— gry i zabawy rekreacyjne dla dzieci i młodzieży — os. Widoł, klub „Jordanówka” — godz. 16.30

— turniej tenisa stołowego dla niepełnosprawnych (deble) — ul. Mazowiecka 21 — godz. 17

NIEDZIELA, 25 sierpnia

— „Sport i wypoczynek z TKKF” — kapieliśko OSIR „Krakowianka” — ul. Eisenberga 10 — godz. 10

— „Sport i rekreacja dla każdego” — ul. Praska 26 (POD Dębni) — godz. 15

Nie siedź z domu...

(Dokończenie ze str. 1)

przejazd autobusem MPK do Tyńca — Wielkanoc — rezerwat Skolczanka — Sidzińska Góra — Bogucianka — Tyniec — powrót autobusem MPK — 7 km spaceru czyli 7 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 8.30 przy przystanku autobusu linii nr 112 koło mostu Grunwaldzkiego (odjazd o godz. 9.05), bilety po 3 i 1.5 zł, tak samo w drodze powrotnej.

♦ wycieczka nizinna pn. „DO JURCZYC” — przejazd pociągami do Radziszowa — Jurczyce — Polanka Hallera — Kępcin — Zelczyna — powrót koleją — 12 km wędrowi czyli 12 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 7.15 na dworcu PKP w Pławowie (odjazd o godz. 7.45), cena biletu — 24 zł, w drodze powrotnej — 30 zł.

Jeszcze raz serdecznie zapraszamy. Najlepszy wypoczynek na spacerze poza miastem! (KAS)

Lider przy Parkowej

W NAJBLIŻSZĄ sobotę i w niedzielę piłkarze III ligi rozegrają 4. kolejkę spotkań. W Krakowie kibice futbolu będą mieli okazję obejrzenia dwóch spotkań. Na stadionie Korony przy ul. Parkowej, prześladowani kontuzjami garbarze będą podejmować lidera VIII grupy, zespół rzeszowskiego Zelmeru. Bramkarz „brązowych” Jacek Kaim, który podczas ostatniego meczu w Nowym Sączu doznał urazu głowy, podjął już treningi i wystąpi najprawdopodobniej w tym meczu.

Cracovia zmierzy się na własnym boisku ze zdecydowanym outsiderem (nie zdobyli jeszcze punktu) Startem z Nowego Sącza. Podopieczni A. Szymanowskiego mimo nie najlepszej gry są faworytami i powinni odnieść pewne zwycięstwo.

Wawel wyjeżdża do Nowego Sącza na pojedynek z tamtejszą Sandecją. Uzyskanie remisu leży w granicach możliwości wojskowych.

W pozostałych meczach grają: Polna z Tarnowia, Karpaty z Czuwajem, Stal z Izolatorem i Glinik z Wisłoką. (pp)

Dokąd pójdziemy? Sobota

PIŁKA NOŻNA

Godz. 15 boisko Korony: Garbarnia — Zelmer Rzeszów (III liga)

Godz. 17.30 boisko Wisły: Wisła — Hutnik (II liga)

Niedziela

PIŁKA NOŻNA

Godz. 17 boisko Cracovii: Cracovia — Start Nowy Sącz (III liga)